

Kul- tura

Z E S Z Y T II

P R A C E O J Ę Z Y K U I L I T E R A T U R Z E

Kuluary

Prace o języku i literaturze

ZESZYT II

Wrocław 2023

Kuluary. Prace o języku i literaturze

Zeszyty naukowe Studenckiego Koła Naukowego Językoznawców
Uniwersytetu Wrocławskiego

Wrocław 2023

Redakcja tomu – Marta Śleziak, Kamil Wabnic, Jan Krzywdziński

Zespół recenzencki – prof. dr hab. Anna Dąbrowska, prof. dr hab. Jan Miodek,
prof. dr hab. Irena Kamińska-Szmaj, prof. dr hab. Stefan Kiedroń, prof. dr hab. Marian Ursel,
ks. prof. dr hab. Mirosław Wróbel (KUL), dr hab. Monika Zaśko-Zielińska, prof. UW, dr hab.
Ewa Grzęda, prof. UW, dr hab. Waldemar Żarski, prof. UW, dr hab. Marcin Poprawa, dr Aneta
Kwiatkowska (PAN Biblioteka Gdańska), dr Lucyna Kościelniak, dr Grzegorz Zarzeczny,
mgr Kamil Wabnic, mgr Agnieszka Górna (UAM)

Korekta abstraktów w języku angielskim – Alicja Derych

Skład i łamanie – Katarzyna Janik

Wydanie tomu sfinansowane ze środków

Prorektora ds. studenckich Uniwersytetu Wrocławskiego



Uniwersytet
Wrocławski



UCZELNIA
BADAWCZA
INICJATYWA DOSKONAŁOŚCI

© Copyright by Uniwersytet Wrocławski,
Quaestio and Authors, Wrocław 2023

e-ISBN 978-83-65815-59-0

Podstawową wersją publikacji jest wersja elektroniczna.

Quaestio

www.quaestio.com.pl

tel. (48) 784 614 124

biuro@quaestio.com.pl

SPIS TREŚCI

FILIP SLEZARCZYK, <i>Ekwiwalencja w wybranych wersetach „Kazania na Górze”</i>	6
WIKTORIA ROZBICKA, <i>Obraz powojennych przymusowych przesiedleń ludności niemieckojęzycznej w czeskiej literaturze popularnej</i>	20
ZUZANNA SZLĘK, <i>Językowy obraz psa w fińskich przysłowiach</i>	36
KATARZYNA LATAŁA, <i>Self-publishing, czyli niezależność – analiza działalności wydawniczej Joanny Okuniewskiej</i>	46
ALICJA PRZYBYLSKA, <i>Socjokulturowe aspekty komunikacyjne adresatywnych form pokrewieństwa w społeczeństwie koreańskim</i>	60
KATARZYNA KWAŚNIAK, <i>„Wiem, dokąd nocą tupta jeź” – czyli o przemianach gatunkowych ogłoszeń towarzysko-matrymonialnych na Tinderze</i>	70
MARTA ŚLEZIAK, JAN KRZYWDZIŃSKI, <i>Działalność Studenckiego Koła Naukowego Językoznawców w latach 2018–2023</i>	94

Od redakcji

Zachęcamy do lektury drugiego tomu zeszytów naukowych *Kuluary. Prace o języku i literaturze*. Znalazły się w nim wyniki naukowych refleksji sześciorga młodych badaczy reprezentujących uniwersytety w Katowicach, Warszawie, Poznaniu i we Wrocławiu. Zagadnienia, którym z filologiczną pasją przyglądają się Autorzy, są bardzo różnorodne i dotyczą takich tematów, jak ekwiwalencja w biblijnym *Kazaniu na Górze* (tekst Filipa Slezarczyka), przedstawiony w literaturze czeskiej obraz powojennych przesiedleń ludności niemieckojęzycznej (tekst Wiktorii Rozbickiej), fińskie przysłowia zawierające leksem pies (tekst Zuzanny Szlęk), pojęcie *self-publishingu* na podstawie twórczości Joanny Okuniewskiej (tekst Katarzyny Latały), adresatywne formy pokrewieństwa w języku koreańskim (tekst Alicji Przybylskiej), przemiany gatunkowe w obrębie ogłoszeń towarzysko-matrymonialnych (tekst Katarzyny Kwaśniak). Każdy z publikowanych artykułów jest dowodem na wnikliwość młodych badaczy i ich zainteresowanie otaczającą rzeczywistością językową i tekstową.

Oprócz rozpraw proponujemy Państwu jeszcze artykuł podsumowujący działalność Studenckiego Koła Naukowego Językoznawców w latach 2018–2023. Wskazana cezura to okres naszego członkostwa i przewodniczenia (w przypadku Jana Krzywdzińskiego) kołu językoznawców, a także opieki merytorycznej (w przypadku Marty Śleziak) nad działaniami SKNJ. To również czas, w którym podjęliśmy tak wiele różnych inicjatyw, że warto je zestawić w osobnym tekście i podziękować wszystkim zaangażowanym w ten sukces osobom. Jest też ku temu wyjątkowa okazja: obchodzony w 2023 roku jubileusz 65-lecia naszego Koła.

Podziękowania

Dziękujemy wszystkim osobom, które pomogły nam w ukończeniu prac nad drugim zeszytem *Kuluarów. Prac o języku i literaturze*. Dziękujemy naszym recenzentom: prof. prof. Annie Dąbrowskiej, Ewie Grzędzie, Stefanowi Kiedroniowi, Janowi Miodkowi, Marianowi Ursełowi, Waldemarowi Żarskiemu, ks. Marianowi Wróblowi, dr Lucynie Kościelniak, dr Anecie Kwiatkowskiej, dr. Grzegorzowi Zarzecznemu, a także mgr. mgr. Kamilowi Wabnicowi, Agnieszce Górnej.

Katarzynie Janik dziękujemy za piękną oprawę graficzną i edytorską tomu, a Alicji Derych – za czujne korektorskie oko w sprawdzaniu anglojęzycznych abstraktów. Za wszelką pomoc organizacyjną jesteśmy ogromnie wdzięczni paniom z Sekcji Wsparcia Aktywności Studenckiej i Doktoranckiej UW: pani dr Patrycji Cichej i pani Edycie Wechman. Wydanie tomu byłoby niemożliwe bez dofinansowania, które otrzymaliśmy od prorektora ds. studenckich i dzięki któremu mogą Państwo czytać tę publikację i dzielić się nią na zasadzie wolnego dostępu.

Życzymy dobrej lektury!

Jan Krzywdziński

Marta Śleziak

Zapraszamy do odwiedzenia strony SKNJ na Facebooku:

<https://pl-pl.facebook.com/jezykoznawcy/>

FILIP SLEZARCZYK

ORCID: 0009-0009-6237-6568

Uniwersytet Śląski

Ekwiwalencja w wybranych wersetach *Kazania na Górze (Mt 5,4.13; 6,13)*

Niniejszy artykuł przedstawia różne podejścia do zagadnienia ekwiwalencji w kontekście tłumaczenia Biblii, szczególnie *Kazania na Górze*, na język angielski i polski. W pracy wzięto pod uwagę tłumaczenia o różnorodnym poziomie ekwiwalencji formalnej oraz dynamicznej w obu językach. Celem takiego działania było zaobserwowanie potencjalnych różnic i rozbieżności pomiędzy tymi przekładami. Wspomniane wcześniej tłumaczenia zostały zestawione z angielskim i polskim przekładem interlinearnym Nowego Testamentu, którego językiem źródłowym jest greka Koine.

Słowa kluczowe: ekwiwalencja dynamiczna, ekwiwalencja formalna, tłumaczenie Biblii, język polski, język angielski

Wstęp

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie zagadnienia ekwiwalencji w czterech wybranych przekładach Pisma Świętego – dwóch na język polski oraz dwóch na angielski. Przyjętym w pracy podziałem ekwiwalencji jest rozróżnienie, które wprowadził Eugene Nida, a mianowicie ekwiwalencja formalna oraz dynamiczna (Panou 2013: 2), badanym fragmentem zaś *Kazanie na Górze* – opisane szczegółowo w Ewangelii według św. Mateusza (rozdziały 5–7). Artykuł skupia się głównie na przedstawieniu najważniejszych zagadnień teoretycznych oraz zaprezentowaniu wniosków wyciągniętych z przeprowadzonej analizy porównawczej.

Zagadnienia teoretyczne

Na samym początku warto krótko scharakteryzować języki, które będą istotne dla tej pracy. Są to: angielski, polski oraz greka Koine. Język angielski należy do grupy języków zachodniogermańskich, należącej do rodziny języków indoeuropejskich. Jest on zaliczany do języków analitycznych, co oznacza, że zachodzi w nim stosunkowo niewiele procesów fleksyjnych¹. Język angielski uważa się za współczesną *lingua franca*. Język polski należy do tej samej rodziny języków co język angielski, jednak zalicza się go do grupy zachodniosłowiańskiej². Opisany język jest uznawany za wysoce fleksyjny, jako że posiada on bogate wzorce odmian (Fledstein 2001: 38). Poruszając zagadnienia związane z Biblią, należy wspomnieć o wszystkich językach biblijnych, a mianowicie hebrajskim, aramejskim oraz grece Koine. Stary Testament został spisany w dwóch pierwszych wymienionych językach, w trzecim natomiast Nowy Testament. Praca ta skupi się jednak jedynie na tym ostatnim. Język grecki również należy do rodziny języków

1 Encyclopaedia Britannica (2021): *English language*.

2 Encyclopaedia Britannica (2018): *Polish language*.

indoeuropejskich³, jednakże stanowi on własną grupę językową. Greka Koine jest uważana za odmianę języka średniogreckiego (Decker 2014: 1). Koine, podobnie jak język polski, charakteryzuje się wysoką fleksyjnością (Bounds 2015: 5), a także stosunkowo swobodnym szykiem wyrazów (Larsen 2001: 1).

Na uwagę zasługuje także znaczenie *Kazania na Górze* w kontekście całej Biblii. Jest to seria nauk Jezusa opisana przez Ewangelistę Mateusza (Mt 5–7). *Kazanie na Górze* to jedna z najdłuższych wypowiedzi Jezusa – zawartych we wszystkich czterech Ewangeliach – a także pierwsze publiczne nauczanie w relacji Mateusza. Uważa się, że *Kazanie na Górze* stanowi podstawę moralnej nauki chrześcijaństwa (Szymik 2018: 27). Wystąpienie to zawiera niezwykle rozpoznawalne fragmenty, takie jak osiem błogosławieństw, modlitwa *Ojciec nasz* oraz tzw. „Złota Reguła”. Całość tego nauczania może wydawać się niemożliwa do spełnienia dla zwykłego człowieka, jednak Jezus definiuje tu cele, którymi powinni kierować się jego wyznawcy, i daje wskazówki, jak je osiągać.

Należy wspomnieć także o zjawisku ekwiwalencji, które jest kluczowe w przekładaniu tekstów. Tłumaczenie można zdefiniować jako proces przenoszenia informacji z jednego języka na inny (Lewandowska-Tomaszczyk 2015: 11). W takim procesie ekwiwalencję traktuje się jako wyznacznik podobieństwa lub nawet jednakowości pomiędzy tekstem źródłowym a docelowym. Istnieje wiele teorii lingwistycznych wprowadzających podział na różne typy ekwiwalencji. W tej pracy przyjęto jednak podejście, które zaproponował Nida, a mianowicie rozróżnienie na ekwiwalencję formalną i dynamiczną (Panou 2013: 2). Pierwsza skupia się na zachowaniu jak najwierniej formy oryginału, nawet za cenę otrzymania tłumaczenia, które nie brzmi naturalnie w języku docelowym lub nie podąża za standardowym szykiem wyrazów tego języka, dlatego odbiorca musi być w jakimkolwiek stopniu zaznajomiony z tematyką tekstu (Ma 2010: 11–12). Przekład taki można jednak uznać za niezwykle wierny oryginałowi, jako że tłumacz nie dodaje do niego własnych interpretacji tekstu (Shakernia 2013: 2). Z kolei ekwiwalencja dynamiczna polega na przekazywaniu w języku docelowym tej samej myśli co w języku źródłowym, jednak niekoniecznie przy użyciu tych samych fraz czy idiomów (Shakernia 2013: 2). Posiada to oczywisty wpływ na wierność tłumaczenia względem oryginału. W kontekście przekładów biblijnych śmiało można stwierdzić, że Nida preferował ekwiwalencję dynamiczną, ponieważ był zdania, że w tłumaczeniu nie chodzi jedynie o przekazanie informacji, ale także o wzbudzenie w odbiorcy tekstu docelo-

3 Encyclopaedia Britannica (2018): *Greek language*.

wego emocji, które mogły towarzyszyć odbiorowi tekstu źródłowego (Nida, Taber 1982: 25). Warto pamiętać, że opisane podejścia reprezentują punkty ekstremalne, pomiędzy którymi znajduje się wiele kombinacji tych dwóch typów ekwiwalencji.

Ostatnim elementem, o którym warto wspomnieć przed przejściem do właściwej części artykułu, są czynniki wpływające na ostateczną formę konkretnego przekładu Biblii. Zasadniczo zmiany mogą dokonywać się na trzech płaszczyznach: typ ekwiwalencji wybrany przez tłumacza, wybór tekstu stanowiącego bazę pod tłumaczenie oraz przynależność denominacyjną autora przekładu. Do tego, co zostało już napisane o ekwiwalencji powyżej, należy dodać, że wykorzystanie obu typów jest uzasadnione – z jednej strony nienaturalnie brzmiący przekład może oddawać ponadnaturalny, boski charakter tekstu, z drugiej zaś odbiorca łatwiej może utożsamić się z sytuacjami i naukami, które jest w stanie odnieść do swojej kultury i swojego życia (Kuczok 2013: 70). Kwestia tekstu źródłowego jest niezwykle problematyczna, jako że przez wieki tłumaczenia, które powstawały, były oparte na Septuagincie (przekładzie Starego Testamentu na grekę) lub Wulgacie (przekładzie całości Biblii na łacinę). Później zaczęto posługiwać się także tekstami masoreckimi, czyli tekstami w języku hebrajskim, zawierającymi dodatkowe informacje dotyczące ich odczytywania. Przyglądając się współczesnym tłumaczeniom, można zaobserwować różne podejścia. W ostatnich dekadach kładziono nacisk na używanie oryginalnych tekstów hebrajskich i greckich, dlatego też wiele znanych przekładów bazuje albo na tekstach masoreckich, albo na starszych tekstach w wymienionych wyżej językach. Powstały jednak w ostatnich latach również tłumaczenia, takie jak Biblia Pierwszego Kościoła, które używają Septuaginty jako bazy pod tłumaczenie. Podobnie Biblia Jakuba Wujka, poprzednie oficjalne polskie tłumaczenie liturgiczne używane przez 367 lat, została przetłumaczona z Wulgaty. Ostatnim czynnikiem wpływającym na kształt przekładu może być denominacja. Mogłoby się zdawać, że tłumaczenie Biblii jest zadaniem czysto filologicznym, a więc przynależność tłumacza do danej wspólnoty czy Kościoła nie powinna mieć żadnego znaczenia. Marcin Majewski twierdzi jednak, że powszechnie spotykanym zjawiskiem jest powstawanie przekładów denominacyjnych, kierowanych do katolików, protestantów, Żydów, prawosławnych czy świadków Jehowy (Majewski 2019: 101). Kuczok wspomina, że różnice w takich tłumaczeniach dotyczą zwykle kanonu ksiąg biblijnych, wyboru pomiędzy przekazywaniem formy lub treści, a także kwestii języka inkluzyjnego (Kuczok 2013: 63). Rzeczywiście, można dostrzec odmienne podejścia do wymienionych

problemów, na przykład katolickie przekłady zawierają więcej ksiąg niż tradycyjne protestanckie tłumaczenia, ponieważ protestanci uważają niektóre z nich za dzieło ludzkie, powstałe bez natchnienia Ducha Świętego. Kościół Katolicki jest natomiast bardzo ostrożny w zezwalaniu na stosowanie przez tłumaczy ekwiwalencji dynamicznej, próbując unikać tym samym dodawania własnych interpretacji. Z tego też powodu język inkluzyjny nie jest stosowany w przekładach typowo katolickich. W ostatnich latach podjęto się również stworzenia kilku przekładów ekumenicznych. Majewski zaznacza jednak, że proces powstawania takiego tłumaczenia sprowadza się do tego, że konkretne księgi tłumaczone są przez konkretnych tłumaczy o danej przynależności denominacyjnej, więc jest to raczej zbiór ksiąg biblijnych przetłumaczonych przez reprezentantów różnych denominacji, a nie spójne tłumaczenie ekumeniczne (Majewski 2019: 103–104). Pojawiają się także obawy, że wspomniane tłumaczenia mogą nie wzbudzić zainteresowania czytelników, ponieważ są kierowane do wąskiej grupy osób zaangażowanych w działalność ekumeniczną.

Metodologia

W pracy zastosowano analizę porównawczą czterech przekładów Pisma Świętego, po dwa w języku angielskim i polskim. Tłumaczenia te różnią się także między sobą pod względem typu użytej ekwiwalencji. Warto zaznaczyć, że choć wielokrotnie podejmowano się klasyfikowania angielskich przekładów Biblii pod względem ekwiwalencji, podobne badania dotyczące polskich tłumaczeń nie zostały jeszcze przeprowadzone. Z tego powodu w tej pracy użyto polskich przekładów, sugerując się ich tytułami, z zastrzeżeniem, że mogą one okazać się nietrafne. Tym sposobem przedstawicielem ekwiwalencji formalnej została Biblia, to jest Pismo Święte Starego i Nowego Przymierza. Przekład dosłowny z języka hebrajskiego, aramejskiego i greckiego, z przypisami, która funkcjonuje także pod nazwą Przekład dosłowny Piotra Zaręby, która to nazwa będzie używana w tej pracy dla uproszczenia łatwego rozróżniania tłumaczeń. Reprezentantem ekwiwalencji dynamicznej jest natomiast Nowy Przekład Dynamiczny. Podążając za klasyfikacją opracowaną przez Marcina Kuczoka (Kuczok 2013: 75), w języku angielskim wybrane zostały New American Standard Bible, reprezentująca ekwiwalencję formalną, oraz Good News Translation jako dynamiczny odpowiednik. Dla wygody czytelnika, od tego momentu w pracy będą stosowane następujące skróty: PDPZ jako Przekład dosłowny Piotra Zaremby, NPD jako Nowy Przekład Dynamiczny, NASB jako New American Standard Bible oraz

GNT jako Good News Translation. Jak wiadomo, język zmienia się niezwykle dynamicznie, dlatego podczas procesu wybierania badanych przekładów kierowano się datą ich opublikowania, tak aby były one stosunkowo współczesnymi tłumaczeniami. W związku z tym wszystkie wybrane przekłady powstały w ciągu ostatnich 60 lat (NASB – 1963, GNT – 1966, PDPZ – 2020, NPD – 2021). Próbką badawczą składającą się jedynie z czterech przekładów może wydawać się niereprezentatywna, należy jednak pamiętać, że niniejsze badanie nie ma na celu ustalania tendencji językowych w kontekście tłumaczenia Biblii. Zamiast tego pokazuje, jak cztery wybrane przekłady, różniące się zarówno pod względem języka, jak i poziomu ekwiwalencji (a przynajmniej tak zakłada się w tej pracy), korelują z oryginalnym tekstem Nowego Testamentu. Z powodu braku satysfakcjonującej znajomości greki Koine, podczas analizy Ewangelii wg św. Mateusza, rozdziałów 5–7, wykorzystane zostaną dwa przekłady interlinearne Nowego Testamentu, a konkretnie Grecko-polski Nowy Testament: wydanie interlinearne z kodami gramatycznymi oraz interlinearne tłumaczenie Biblii na język angielski, dostępne na stronie biblehub.com. Celem tej pracy jest przede wszystkim ustalenie, jaki jest poziom ekwiwalencji wspomnianych wyżej przekładów, a także jak wybrany przekład o konkretnym poziomie ekwiwalencji koreluje ze swoim odpowiednikiem z drugiego języka. Dodatkową intencją jest ocenie, na ile polskie tytuły trafnie określają swój poziom ekwiwalencji.

Empiria i wnioski

Analizując całość *Kazania na Górze* wers po wersji, można wysnuć kilka wniosków. Po pierwsze: PDPZ oraz NASB zwykle są do siebie niezwykle podobne, jeśli chodzi o użyte struktury oraz szyk wyrazowy. W bardzo wysokim stopniu oddają one także charakter i formę oryginalnego tekstu, zmieniając względem przekładów interlinearnych jedynie pojedyncze słowa lub frazy. GNT ma tendencję do pozostawiania stosunkowo blisko oryginału, jednak nierzadko stosuje współcześnie szerzej używane synonimy wyrazów zawartych w przekładzie interlinearnym, a także struktury naturalniejsze dla języka angielskiego używanego obecnie. NPD zdecydowanie wyróżnia się najbardziej na tle wybranych przekładów, szczególnie ze względu na liczne elementy dodane przez tłumaczy w tekście docelowym. Już po pobieżnej analizie widać, że przekład ten jest nawet wizualnie znacząco obszerniejszy niż pozostałe analizowane tłumaczenia. Aby zilustrować opisane wyżej zjawiska, przyjrzymy się tabeli 1, zawierającej fragment 5 rozdziału, a konkretnie werset 4. Jest to fragment przedstawiający jedno z Ośmiu Błogosławieństw.

NPD	Prawdziwie szczęśliwi i błogosławieni są ci, którzy jak Bóg smucą się z powodu grzechu! Tylko tacy bowiem doznają pocieszenia w Niebiosach!
PDPZ	Szczęśliwi, którzy się smucą, gdyż oni będą pocieszeni.
GNT	Happy are those who mourn; God will comfort them!
NASB	Blessed are those who mourn, for they will be comforted.

TABELA 1: EWANGELIA WG ŚW. MATEUSZA, ROZDZIAŁ 5, WERSET 4

Jak można zaobserwować, trzy ostatnie przekłady praktycznie nie różnią się między sobą, za wyjątkiem różnego tłumaczenia greckiego słowa ‘μακάριοι’ (‘happy’/‘szczęśliwi’ w GNT i PDPZ oraz ‘blessed’ w NASB), a także uwzględnienie Boga jako wykonawcy czynności w GNT. NPD natomiast używa niezmiernie obszernej frazy ‘prawdziwie szczęśliwi i błogosławieni’, zwracając uwagę w przypisie, że wspomniane wyżej greckie słowo nie znaczy do końca ani ‘szczęśliwy’, ani ‘błogosławiony’, jako że greka zawiera inne wyrazy oznaczające te stany⁴. Przekład ten interpretuje także powód smutku opisanego w tym wersecie oraz precyzuje miejsce otrzymania pocieszenia.

Podobną sytuację można zaobserwować kilka wersetów dalej, kiedy Jezus przyrównuje swoich uczniów do soli (patrz tabela 2).

NPD	Jeśli chcecie być moimi uczniami, musicie być jak sól dobrej jakości, którą wydobywa się z głębin ziemi. Pilnujcie się jednak, żebyście nie stracili rozumu i nie zmieszali się ze szlamem ani z brudem tego świata. W takiej bowiem sytuacji stracilibyście swoją czystość i charakter. Bylibyście wtedy jak zanieczyszczona sól, która stała się bezużyteczna! Taką sól wyrzuca się na zewnątrz, gdzie każdy ją depta, ponieważ do niczego się już nie nadaje!
PDPZ	Wy jesteście solą ziemi; jeśli zaś sól zwietrzeje, czym się ją nasala? Do niczego jest już nieprzydatna, poza wyrzuceniem na zewnątrz, na podeptanie przez ludzi.
GNT	You are like salt for the whole human race. But if salt loses its saltiness, there is no way to make it salty again. It has become worthless, so it is thrown out and people trample on it.
NASB	You are the salt of the earth; but if the salt has become tasteless, how can it be made salty again? It is no longer good for anything, except to be thrown out and trampled underfoot by people.

TABELA 2: EWANGELIA WG ŚW. MATEUSZA, ROZDZIAŁ 5, WERSET 13

PDPZ i NASB prezentują niemal identyczne tłumaczenia (oczywiście z uwzględnieniem różnic pomiędzy językami), podczas gdy GNT zmienia pojedyn-

4 Wydawnictwo NPD (2021): *Dobra wiadomość o ratunku w Chrystusie*. Warszawa, przypis do Mt 5,5.

cze zwroty (np. ‘the earth’ na ‘the whole human race’), niejako tłumacząc zamysł użycia konkretnych fraz oraz używając współcześnie częściej spotykanych struktur gramatycznych. Wspomniane wyżej przekłady używają w tym wersecie od dwóch do trzech zdań, natomiast NPD, dodając liczne wyjaśnienia i komentarze wewnątrz tekstu, osiąga aż pięć zdań. Autorzy tego przekładu dokładają starań, aby odbiorca zrozumiał dosadnie przekaz wersetu, a nie jedynie przeczytał słowa, które często mogą nie mieć głębszego znaczenia bez dłuższego zastanowienia się nad nimi. Tak obszerne rozbudowanie tekstu źródłowego może być przez niektórych uznane wręcz za parafrazowanie, a nie tłumaczenie, jednak NPD zawiera liczne przypisy, tłumaczące decyzje zespołu tłumaczy, a także przytaczające to, w jaki sposób dany fragment jest tłumaczony przez większość polskich tłumaczeń.

Ostatnim przykładem ciekawszych różnic pomiędzy wybranymi tłumaczeniami niech będzie werset zawarty w tabeli 3. Jest to końcowa część modlitwy *Ojciec nasz*. Zachodzi tutaj niezwykle interesująca zależność. Na fioletowo zaznaczono fragment, który obecny jest zarówno w angielskim przekładzie interlinearnym, jak i w obu polskich tłumaczeniach, natomiast nie jest zawarty ani w polskim przekładzie interlinearnym, ani w żadnym z angielskich przekładów. Jak można zauważyć, wspomniany werset, który w NASB zajmuje zaledwie jedną linijkę, w NPD jest obszerny aż na siedem wersów. Tutaj również, podobnie jak w wersetach omawianych wcześniej, PDPZ oraz NASB przedstawiają tłumaczenie wierne przekładowi interlinearnemu, natomiast NPD oraz GNT używają innych fraz i struktur, aby przedstawić tę samą myśl.

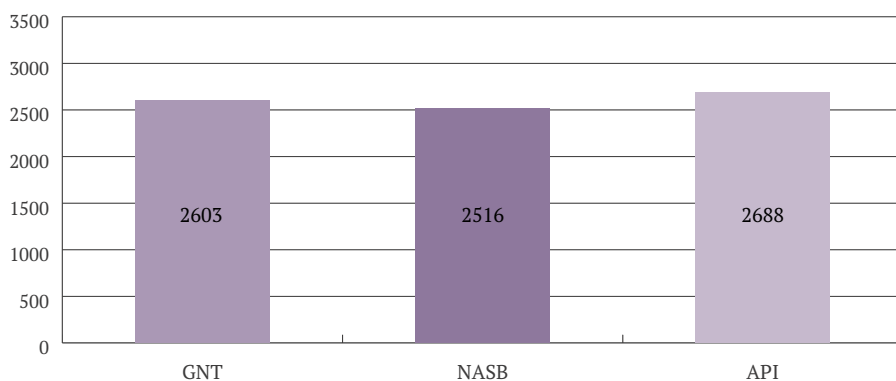
NPD	Prosimy też, abyś nie poddawał nas zbyt wielu testom czy próbom, lecz abyś chronił nas od zła pod wszelką postacią. Ty bowiem masz moc nad wszystkim. <i>Do Ciebie należy cała królewska władza, potęga i chwała po wszystkie wieki. Amen!</i>
PDPZ	i nie wprowadzaj nas w pokusę, ale uratuj nas od złego, <i>gdyż Twoje jest Królestwo i moc, i chwała na wieki. Amen.</i>
GNT	Do not bring us to hard testing, but keep us safe from the Evil One.
NASB	And do not lead us into temptation, but deliver us from evil.

TABELA 3: EWANGELIA WG ŚW. MATEUSZA, ROZDZIAŁ 6, WERSET 13

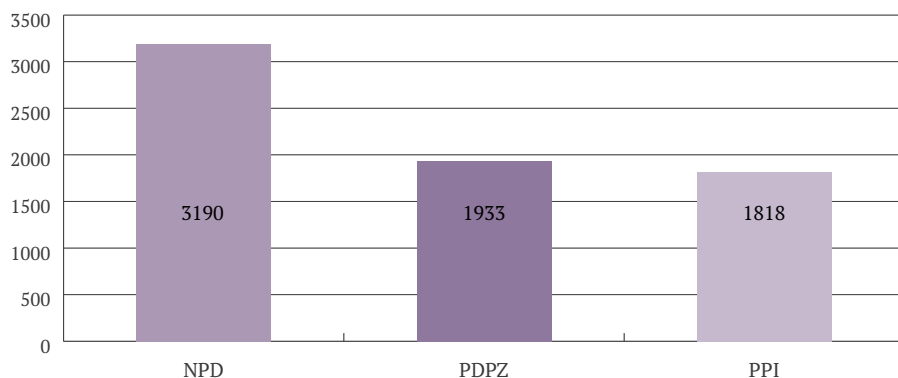
Wyciągając wnioski z tego badania, warto mieć na uwadze, że nie dotyczą one całości wybranych przekładów, a jedynie konkretnego fragmentu zawierającego opis *Kazania na Górze*. Pierwszy wniosek wynika z różnicy w liczbie słów użytych w konkretnych tłumaczeniach tego fragmentu w porównaniu do tłumaczeń interlinearnych. Rezultaty tych obliczeń są następujące:

- NPD – 3190 słów, średnio 28,74 słowa na werset;
- PDPZ – 1933 słowa, średnio 17,41 słowa na werset;
- Polski przekład interliniarny (PPI) – 1818 słów, średnio 16,38 słowa na werset;
- GNT – 2603 słowa, średnio 23,45 słowa na werset;
- NASB – 2516 słów, średnio 22,67 słowa na werset;
- Angielski przekład interliniarny (API) – 2688 słów, średnio 24,22 słowa na werset.

To porównanie ukazano również w formie wizualnej (patrz rys. 1 i 2), aby w pełni ukazać różnice pomiędzy wspomnianymi tłumaczeniami. Oczywiście, jako że język polski i angielski różnią się od siebie znacząco pod względem średniej liczby słów na jedno zdanie, a także reprezentują całkowicie inne typy języków, bezcelowe byłoby porównywanie powyższych wyników pomiędzy tymi językami. Doprowadziłoby to bowiem do błędnych konkluzji i wniosków. Niemniej jednak w obrębie jednego języka można dostrzec pewne interesujące zależności. W przypadku przekładów angielskich wyniki są niezwykle zbliżone, co może sugerować, że GNT oraz NASB raczej zastępują poszczególne wyrażenia niż stosują pominięcia lub dodania na większą skalę. Przyglądając się tym wersjom językowym, można także zauważyć, że to przekład interliniarny zawiera największą liczbę słów. W przypadku polskich przekładów sprawa wygląda zgoła inaczej. Polski przekład interliniarny wykorzystuje najmniej słów ze wszystkich trzech wziętych pod uwagę tłumaczeń w języku polskim. PDPZ zawiera zaledwie nieco ponad 100 słów więcej, można więc wysnuć podobne wnioski co w przypadku przekładów angielskich. NPD zdecydowanie wyróżnia się na tle pozostałych przekładów, ponieważ liczba słów zawartych w polskim przekładzie interlinearnym stanowi zaledwie 57% słów użytych w NPD. Konkluzją z tej obserwacji może być uwaga, że prawie połowę objętości tego tłumaczenia stanowią elementy dodane przez tłumaczy, eksplicytacje czy ekwiwalenty opisowe.



RYSUNEK 1: LICZBA SŁÓW W WYBRANYCH ANGIELSKICH PRZEKŁADACH KAZANIA NA GÓRZE



RYSUNEK 2: LICZBA SŁÓW W WYBRANYCH POLSKICH PRZEKŁADACH KAZANIA NA GÓRZE

Rzeczywiście, takie założenia mają swoje potwierdzenie w szczegółowej analizie tych tekstów. Całościowo NASB oraz PDPZ można określić jako tłumaczenia formalne, ponieważ w zdecydowanej większości analizowanego tekstu wykazują znaczną wierność względem przekładów interlinearnych (a co za tym idzie, również względem tekstu oryginalnego, a przynajmniej tak zakłada się w tej pracy). Jedyne występujące różnice wynikają raczej z różnic semantycznych konkretnych języków, a celem ich wprowadzenia mogła być chęć zbliżenia treści tłumaczenia do obecnie panujących zasad językowych dotyczących polskiego i angielskiego. W wielu miejscach jednak użyto struktur czy szyku wyrazowego, który można znaleźć w oryginalnym tekście, a który nie jest naturalny dla wymienionych języków. Z drugiej strony warto wspomnieć o istnieniu fragmentów w PDPZ i NASB, które różnią się od przekładów interlinearnych w większym stopniu niż NPD czy GNT. Jest to jednak rzadkość w kontekście całego *Kazania na Górze*.

GNT można umieścić gdzieś pomiędzy ekwiwalencją dynamiczną a formalną, jednak tłumaczenie to skłania się raczej w stronę tej pierwszej. Powodem takiej klasyfikacji jest fakt, że GNT zasadniczo używa struktur zbliżonych do tych z angielskiego przekładu interlinearnego, jednak często proponuje dobór słów oraz szyk wyrazów, który różni się od oryginału. W GNT można zaobserwować tendencję do zastępowania przestarzałych i archaicznych wyrażen i terminów przy pomocy ich współcześnie używanych odpowiedników. Aby to osiągnąć, tłumaczenie to używa wielu ekwiwalentów opisowych i funkcjonalnych. Innym celem, który można zaobserwować, jest także uczynienie *Kazania na Górze* (przez co można zakładać, że i całej Biblii) bardziej zwyczajnym i kolkwialnym poprzez użycie mniej pompatycznego języka.

Analizując NPD, można już na pierwszy rzut oka stwierdzić, że przedstawiane w tym tłumaczeniu wersety są często dwa lub trzy razy obszerniejsze niż, na przykład, w PDPZ. Zjawisko to jest widoczne jeszcze bardziej przy zestawieniu NPD z polskim przekładem interlinearnym. NPD jednoznacznie można uznać za tłumaczenie dynamiczne, a niektórzy mogliby nawet uznać, że jest to bardziej parafraza niż tłumaczenie. Niemniej jednak, jak odmienny od oryginału ten przekład by nie był, większość zmian i interpretacji jest w sposób dosadny uargumentowana w przypisach. Patrząc na ogromną liczbę słów użytą w tym tłumaczeniu, można dojść do wniosku, że NPD obiera opisowe podejście do tłumaczenia *Kazania na Górze*, jednak jest to tylko częściowo prawda. Większość dodanej treści jest wprowadzona, aby przedstawić najszerszy możliwy kontekst konkretnej sytuacji lub nauczania Jezusa. Przypisy często zawierają informację, że dane wyrażenie użyte w tekście jest ekwiwalentem dynamicznym określenia zawartego w oryginale; czasem zdarza się nawet, że zaprezentowane jest tłumaczenie obecne w innych popularnych tłumaczeniach oraz uzasadnienie, czemu, zdaniem tłumaczy NPD, nie oddaje ono w pełni oddziaływania, jakie słowa Jezusa mogły mieć na Jego ówczesnych słuchaczy.

Odnosząc się do korelacji pomiędzy tekstami o tym samym poziomie ekwiwalencji, ale napisanymi w różnych językach, można dojść do wniosku, że PDPZ oraz NASB są znacząco podobne do siebie. Oba te tłumaczenia, podążając za przekładami interlinearnymi, często zawierają analogiczne struktury oraz szyk wyrazów, nawet pomimo ogromnej różnicy semantycznej między językiem polskim i angielskim. PDPZ i NASB skupiają się głównie na formie oryginalnego tekstu i próbują zachować ją w swoich tłumaczeniach. NPD i GNT z kolei mogą być określone jako tłumaczenia dynamiczne, jednak są one dynamiczne

na dwóch różnych poziomach, a ich cele różnią się nieco od siebie. Pierwsze próbuje zawrzeć przesłanie w tak jasny sposób, jak to tylko możliwe, ignorując przy tym powstającą różnicę pomiędzy tym tłumaczeniem a tekstem oryginalnym pod względem długości tekstu i użytych struktur. Drugie natomiast stawia sobie za cel przedstawienie czytelnikowi bardziej współczesnej wersji *Kazania na Górze*, która jednocześnie budzi skojarzenia z formami i strukturami znanymi z innych tłumaczeń (które pozostają stosunkowo blisko oryginału).

Po przeanalizowaniu zebranych materiałów można wysnuć wniosek, że tytuły wybranych polskich przekładów są trafne pod względem ekwiwalencji, jako że NPD można bez zawahania nazwać tłumaczeniem dynamicznym (choć niektórzy mogliby pójść o krok dalej i nazwać go parafrazą), podczas gdy PDPZ jest w zdecydowanej większości przypadków wierny oryginałowi, przez co może być opisany jako dosłowny lub formalny.

Bibliografia

Bounds T. (2015): *Grammar and Morphology of Koine Greek*. Dostępny w internecie: <http://storage.cloversites.com/koineministries/documents/TFBI%20Grammatical%20and%20Morphological%20Manual%20with%20Answers.pdf> [dostęp: 3.03.2022].

Decker R. J. (2014): *Reading Koine Greek: An Introduction and Integrated Workbook*, Michigan.

Encyclopaedia Britannica (2021): *English language*. Dostępna w internecie: <https://www.britannica.com/topic/English-language> [dostęp: 15.12.2021].

Encyclopaedia Britannica (2018): *Greek language*. Dostępna w internecie: <https://www.britannica.com/topic/Greek-language/The-middle-phases-Koine-and-Byzantine-Greek#ref74658> [dostęp: 3.03.2022].

Encyclopaedia Britannica (2018): *Polish language*. Dostępna w internecie: <https://www.britannica.com/topic/Polish-language> [dostęp: 29.11.2021].

Fledstein R. F. (2001): *A Concise Polish Grammar*, Durham.

Kuczok M. (2013): *On Approaches to Translating the Bible into English*, „Skase Journal of Translation and Interpretation”, nr 6(1), s. 61–83.

Larsen I. (2001): *Word Order and Relative Prominence in New Testament Greek*, „Notes on Translation” nr 15(2), s. 13–27. Dostępny w Internecie: https://www.academia.edu/96051061/Word_Order_and_Relative_Prominence_in_New_Testament_Greek [dostęp: 7.05.2023].

Lewandowska-Tomaszczyk B. (2015): *Equivalence*, [w:] Bogucki Ł., Gózdź-

-Roszkowski S., Stalmaszczyk P. (red.), *Ways to Translation*, Łódź, s. 11–54.

Ma H. J. (2010): *Selected Readings of Contemporary Western Translation Theories*, Beijing,

Majewski M. (2019): *Jak przekłady zmieniają Biblię. O przekładach i przekładaniu Pisma Świętego raz jeszcze*, Kraków.

Nida E. A., Taber C. R. (1982): *The Theory and Practice of Translation*, Lejda.

Panou D. (2013): *Equivalence in Translation Theories: A Critical Evaluation*, „Theory and Practice in Language Studies”, nr 3(1), s. 1–6.

Shakernia S. (2013): *Study of Nida's (formal and dynamic equivalence) and Newmark's (semantic and communicative translation) translating theories on two short stories*, „Merit Research Journal of Education and Review”, nr 2(1), s. 1–7.

Szymik S. (2018): *Kazanie na Górze (Mt 5–7) w wykładzie Marcina Lutra*, „Studia Nauk Teologicznych”, nr 13, s. 27–43.

Spis tekstów biblijnych

Biblehub.com (b.r.): *Interlinear Bible*. Dostępny w internecie: <https://biblehub.com/interlinear/matthew/5.htm> [dostęp: 17.05.2022].

Bratcher R. G. (1976): *Good News Bible: The Bible in Today's English Version*, American Bible Society, New York. Dostępny w internecie: <https://biblehub.com/gnt/matthew/5.htm> [dostęp: 17.05.2022].

Ewangeliczny Instytut Biblijny (2020): *Biblia, to jest Pismo Święte Starego i Nowego Przymierza. Przekład dosłowny z języka hebrajskiego, aramejskiego i greckiego, z przypisami*, Poznań.

Olson R. (red.) (1971): *New American Standard Bible, Foundation Press Publications. La Habra*. Dostępny w internecie: <https://biblehub.com/nasb/matthew/5.htm> [dostęp: 17.05.2022].

Popowski R., Wojciechowski M. (1994): *Grecko-polski Nowy Testament: wydanie interlinearne z kodami gramatycznymi*, Oficyna Wydawnicza „Vocatio”, Warszawa.

Wydawnictwo NPD (2021): *Dobra wiadomość o ratunku w Chrystusie*, Warszawa.

**Equivalence in the selected verses
of the *Sermon on the Mount* (Matt 5:4,13; 6:13)**

The work elaborates on the various approaches towards equivalence in translating the Bible, especially the *Sermon on the Mount* (Matt 5–7), into English and Polish. Translations of the assorted level of formal or dynamic equivalence in both languages are taken into account to scrutinise potential discrepancies between them. The aforementioned translations are compared with Polish and English interlinear translations of the New Testament, originally written in Koine Greek.

Keywords: dynamic equivalence, formal equivalence, translation of the Bible, Polish language, English language

WIKTORIA ROZBICKA

ORCID: 0000-0003-4940-6063

Uniwersytet Wrocławski

Obraz powojennych przymusowych przesiedleń ludności niemieckojęzycznej w czeskiej literaturze popularnej

Artykuł podejmuje problematykę odkrywania tabu przeszłości pogranicza czesko-niemieckiego w najnowszej czeskiej literaturze: w powieści *Grandhotel* Jaroslava Rudiša i *Wypędzeniu Gerty Schnirch* Kateřiny Tučkovéj. Pisarze, przy pomocy m.in. fabuły i narracji zainspirowanej wydarzeniami z lat 1945–1948, dążą do przywrócenia pamięci o tych wydarzeniach i wpłynięcia na debatę publiczną w Republice Czeskiej.

Słowa kluczowe: Niemcy sudeccy, stosunki czesko-niemieckie, literatura czeska, tabu

Wstęp

W okresie dwudziestolecia międzywojennego Niemcy stanowili znaczący odsetek czechosłowackiej populacji, w latach trzydziestych byli drugą po Czechach grupą narodowościową w Czechosłowacji. Po II wojnie światowej, na mocy wydanych w 1945 r. dekretów Edvarda Beneša, Niemcy sudeccy – pozbawieni mienia i obywatelstwa czechosłowackiego – zostali przymusowo wysiedleni. „Dziki wypędzenia” ludności niemieckiej z terenów Czechosłowacji do dziś wzbudzają w czeskim społeczeństwie wiele emocji.

Artykuł stanowi próbę odpowiedzi na pytanie, jak we współczesnej literaturze czeskiej postrzegana jest kwestia przymusowych wysiedleń ludności niemieckiej (przede wszystkim marszów śmierci)¹ oraz jak prezentuje się literacka refleksja na temat powojennych relacji Czechów i Niemców sudeckich. W 2002 r. w ankiecie przeprowadzonej przez *Centrum pro výzkum veřejného mínění* (Centrum Badania Opinii Społecznej) 64% respondentów wskazało, że wypędzenie Niemców sudeckich było uzasadnione, w 2016 roku uważało tak 37% badanych, zaś 25% uczestników sondażu nie miało zdania na temat przesiedleń lub nawet nie miało świadomości, że takie wydarzenia miały miejsce (Pędziwoł 2017). W 2003 r. podczas debaty dotyczącej ratyfikacji traktatu o przyjęciu do Unii Europejskiej nowych członków Niemcy poruszali kwestię dekretów Beneša – pojawiły się opinie, że anulowanie dekretów stanowiłoby świadectwo dojrzałości Czechów do stania się częścią współczesnej, zjednoczonej, unijnej Europy (Łaski 2004: 35).

1 Przymusowe wysiedlenia Niemców sudeckich nosiły znamiona czystki etnicznej. Z uwagi na to w literaturze przedmiotu (m.in. niemieckojęzycznej i angielskojęzycznej) oraz mediach często pojawia się określenie marsz śmierci, przede wszystkim w stosunku do wypędzeń brneńskich Niemców. Por. <https://www.dw.com/en/czechs-honor-massacred-sudeten-germans/a-1664777> [dostęp: 25.07.2022].

Do dziś w świadomości czeskiego społeczeństwa dramatyczne wydarzenia z lat 1945–1948 pozostają są kontrowersyjne. Proces rozliczania się z przeszłością nie przebiegł efektywnie ani na poziomie instytucjonalnym, ani kolektywnym. W 2009 r. w Postoloprach odsłonięto tablicę pamiątkową z napisem „Wszystkim niewinnym ofiarom wydarzeń postoloprckich maja i czerwca 1945” (cz. *Všem nevinným obětem postoloprtských událostí z května a června 1945*, niem. *Allen unschuldigen Opfern der Postelberger Ereignisse von Mai und Juni 1945*). Początkowy tekst brzmiał: „Niemieckim ofiarom masakry w Postoloprach z roku 1945”, jednakże słowo *masakra* oraz konkretne określenie narodowej przynależności ofiar wzbudzało „zbyteczne kontrowersje” (Drda 2009). Nazwanie czystek etnicznych wprost wciąż jest dla czeskiego społeczeństwa szokujące. Można pokusić się o tezę, że czeska kultura rozlicza się z przeszłością o wiele szybciej i efektywniej niż politycy i społeczeństwo – czescy twórcy chętnie sięgają w swoich dziełach po szokujące tematy.

W ciągu ostatnich piętnastu lat w Czechach ukazało się wiele istotnych dzieł literatury popularnej, poruszających tematykę przymusowych wysiedleń Niemców z Czechosłowacji². Te utwory poszerzają horyzonty myślowe czytelników, wzbogacają wiedzę na temat dawnych wydarzeń, sprawiają, że nie są to już jedynie wzmianki charakteryzowane przez daty i liczby, lecz indywidualne ludzkie tragedie. Utwory takie, jak m.in. *Wypędzenie Gerty Schinrch* (cz. *Vyhnání Gerty Schnirch*) Kateřiny Tučkové i *Grandhotel. Powieść nad chmurami* (cz. *Grandhotel*) Jaroslava Rudiša stały się przedmiotem ożywionej dyskusji krytyków literackich i przyczyniły się do poruszania kwestii Niemców sudeckich w debacie publicznej. W 2007 r. Rudiš za swoją powieść otrzymał Nagrodę Czytelników Magnesia Litera, w 2010 r. laureatką nagrody została Tučková. Istotne jest zarówno to, co historii Rudiša i Tučkové mówią o rozdwojonej czesko-niemieckiej tożsamości, jak i odbiór tych dzieł przez Czechów.

Relacje Niemców sudeckich i Czechów

Pod koniec II wojny światowej na terenach przedwojennej Czechosłowacji mieszkały ponad trzy miliony osób pochodzenia niemieckiego (Portman 2018: 27). Góryste tereny pograniczne były w większości zamieszkiwane przez ludność

2 Utwory były tłumaczone na wiele języków (m.in. niemiecki, angielski, polski, hiszpański), zostały nagrodzone prestiżowymi nagrodami (m.in. Magnesia Litera), analizowano je w czeskich mediach, a obecnie stanowią część kanonu czeskiej literatury najnowszej (również w nauczaniu języka czeskiego jako języka obcego).

niemieckojęzyczną, określaną mianem Niemców sudeckich (niem. *Sudetendeutsche*, cz. *Sudetští Němci*)³. Pierwsi niemieckojęzyczni osadnicy przybyli na te tereny (obecnie pogranicze czesko-niemieckie i czesko-austriackie przy pasmach górskich Sudetów, Rudaw i Smerczan oraz Południowe Morawy) już w średniowieczu. Stosunki między Niemcami sudeckimi i Czechami były już wtedy napięte, co wynikało przede wszystkim z kwestii ekonomicznych. Później wzajemna wrogość pogłębiała się w związku z polityką prowadzoną przez dynastię Habsburgów po bitwie pod Białą Górą. Czeskie odrodzenie narodowe (1774–1859) wyrażało sprzeciw wobec germanizacji⁴ i przyczyniło się do utrwalenia dychotomii my–oni. Za datę graniczną można uznać 28 października 1918 r., kiedy Czechosłowacja proklamowała niepodległość (Pacner 2012: 720). Wówczas czescy, morawscy oraz śląscy Niemcy ogłosili powstanie prowincji *Deutsch Böhmen*, *Sudetenland*, *Böhmerwaldgau* i *Deutschsüdmähren* (Ciągwa 2019: 422), natomiast traktat w Saint-Germain-en-Laye i traktat wersalski potwierdziły, że te tereny pozostaną częścią Czechosłowacji. Niemieckojęzyczni obywatele wielokrotnie manifestowali swoje niezadowolenie i wyrażali chęć oddzielenia od Czechosłowacji, sytuacja była szczególnie napięta na terenie Sudetów (Pacner 2012: 155–159).

Prawo Pierwszej Republiki Czechosłowackiej zakładało, że na terenach, na których dana mniejszość stanowiła więcej niż 20% obywateli, jej język stawał się drugim językiem urzędowym (Tauchen 2008: 5), ponadto mniejszości narodowe posiadały prawo do swobodnego zrzeszania się. Na terenie kraju Sudetów (niem. *Sudetenland*, cz. *Sudetsko*) dużą popularnością cieszyły się profaszystowskie i pronazistowskie organizacje. Pierwszego września 1933 r. powstała nazistowska, pangermańska Partia Sudeckoniemiecka (niem. *Sudetendeutsche Partei*, cz. *Sudetoněmecká strana*), której liderem był Konrad Henlein. W II poł. lat 30. XX w. stosunki między Czechami, Słowakami a niemieckojęzyczną ludnością stawały się coraz bardziej napięte. W wyborach parlamentarnych w 1935 r. partia Sudeckoniemiecka uzyskała ponad 15% głosów, na terenie kraju Sudeckiego było to około 60% (Vykoupil 2000: 600), wzrost popularności partii był błyskawiczny. Część niemieckich przedsiębiorstw zaczęła wymagać od swoich pracowników przyłączenia się do partii (Brandes 2012: 79–83). Dwu-

3 To pojęcie zyskało na popularności po 1918 r. Określenie Niemcy sudeccy miało na celu wyróżnić odrębność tejże ludności. Początkowo nazwa miała na celu podkreślenie tożsamości narodowej – odmiennej niż czeska, a przy tym kształtowanej nie tylko na podstawie niemieckiego pochodzenia (Čapka 2005: 10).

4 Za przykład może posłużyć m.in. dzieło Bohuslava Balbína *Rozprava na obranu jazyka slovanského, zvláště pak českého*.

dziestego ósmego marca 1938 r. Konrad Henlein spotkał się w Berlinie z Adolfem Hitlerem. Skutkiem spotkania był program ośmiu żądań wystosowanych do czechosłowackiej władzy (cz. *Karlovarský program*), który powracał do sporu o terytoria w 1918 r., a także poruszał kwestie związane z wolnością wyrażania nazistowskich poglądów (Pacner 2012: 155–159).

Podczas powstania majowego ludu czeskiego (cz. *Květnové povstání českého lidu*), które wybuchło pierwszego maja 1945 r. w Protektoracie Czech i Moraw, miały miejsce odwety na niemieckiej ludności cywilnej (Arburg, Staněk 2006: 321–376). Jednym z głównych celów powojennej polityki czechosłowackiej było odzyskanie niepodległości, utworzenie homogenicznego państwa (rozwiązanie kwestii niemieckiej i węgierskiej) w uprzednim kształcie granic obowiązującym przed układem monachijskim. Trzynastego maja 1945 r. w Brnie Edvard Beneš zadeklarował, że częścią jego programu jest „zrobienie porządku z Niemcami w mieście oraz zlikwidowanie kwestii niemieckiej” (Beneš 1996: 139). Wkrótce po tym zostały wydane dekrety prezydenta republiki dotyczące Niemców sudeckich. Dekrety Beneša zakładały całkowitą konfiskatę majątków Niemców sudeckich, pozbawienie ich czechosłowackiego obywatelstwa na mocy ustawy z drugiego sierpnia 1945 roku (cz. *Ústavní dekret prezidenta republiky o úpravě československého státního občanství osob národnosti německé a maďarské*) i wysiedlenie ich do Austrii, amerykańskiej sfery okupacyjnej (przede wszystkim do Bawarii) w Niemczech. Warto podkreślić, że dekrety Beneša nie precyzowały, w jaki sposób miałyby się odbywać przesiedlenia niemieckiej ludności, ponadto sprawy te nie zostały omówione z niemieckim rządem, nie podpisano żadnych umów międzynarodowych, które regulowałyby te kwestie (Portman 2018: 29).

Przymusowe przesiedlenia/odsunięcia Niemców sudeckich, określanie niekiedy mianem wypędzeń bądź dzikich wypędzeń (cz. *divoký odsun*, niem *wilde Vertreibung/Austreibung*), miały miejsce w latach 1945–1946. Wydarzenia te miały często charakter czystki etnicznej i wiązały się z wieloma zbrodniami popełnianymi na niemieckich cywilach. Mianem dzikich wypędzeń określa się przede wszystkim przymusowe przesiedlenia Niemców i wojennych kolaborantów, które miały miejsce od razu po zakończeniu II wojny światowej, od drugiej połowy maja do września 1945 r. (Arburg, Staněk 2006: 321–376). W tym czasie ze szczególnym okrucieństwem wysiedlono około sześciuset tysięcy Niemców (Houžvička 2005: 314), doszło do wielu zbrodni, m.in. w Božislavce, Domažlicach, Ústí nad Labem, Postoloprtech.

Spośród wydarzeń, które miały wtedy miejsce, należy krótko scharakteryzować brneński marsz śmierci (cz. *Brněnský pochod smrti*, niem. *Brünner Todesmarsch*). Niemieccy obywatele Brna zostali wysiedleni w dniach 30–31 maja 1945 r., natomiast ten termin dotyczy również dalszych losów Niemców, którzy wtedy opuścili Brno. Trzydziestego maja 1945 r. rozpoczął się marsz Niemców w kierunku Rajhradu, ostatecznym celem była austriacka granica. W pochodzie maszerowały głównie kobiety, dzieci oraz osoby starsze. Według niektórych źródeł kolumna mogła składać się z aż 30 000 osób (Staněk 2005: 235–245), po drodze do brneńskiego marszu były przyłączane również pomniejsze pochody z morawskich miejscowości i wsi. Pochód nosił znamiona zbrodni przeciwko ludzkości – brneńscy Niemcy relacjonowali, że podczas długiej wędrówki nie otrzymali wody, jedzenia, opieki zdrowotnej, nie mogli odpoczywać (Hertl 2001: 277). W Pohořelicach nazistowski obóz pracy został przekształcony w obóz przejściowy dla ludności niemieckiej (cz. *Nouzový ubytovací tábor v Pohořelicích*). W obozie panowały tragiczne warunki sanitarne, brakowało łóżek, żywności oraz leków, wybuchła epidemia tyfusu i czerwonki (Staněk 2005: 235–245).

Obraz historii Niemców sudeckich w powieści *Grandhotel*

Grandhotel autorstwa Jaroslava Rudiša to książka, która została opublikowana w Czechach w 2006 r., natomiast w 2007 r. uzyskała prestiżową nagrodę Magnesia Litera w kategorii Kanzelsberger: wybór czytelników. Jaroslav Rudiš to pisarz czeskiej literatury popularnej, dramatopisarz i scenarzysta. Rudiš pochodzi z graniczącego z Sudetami Czeskiego Raju, jest historykiem i germanistą. Pisarz wielokrotnie umiejscawiał akcję swoich utworów w tymże regionie – Sudety są miejscem akcji powieści *Grandhotel* oraz trylogii *Alois Nebel*. Powieść *Grandhotel* wzbudziła duże zainteresowanie czytelników, wręcz zachwyty, co można wywnioskować po przyznaniu wyróżnienia Kanzelsberger. Utwór przyczynił się do wzmożenia dyskusji na temat istotnych problemów dotyczących czeskiej i niemieckiej tożsamości. Recenzje powieści zwracały uwagę na problematykę egzystencjalną poruszaną w powieści, kwestie dotyczące przekraczania przeróżnie pojętych granic oraz na znaczenie przeszłości ze szczególnym uwzględnieniem historii i kultury regionalnej i problematyki relacji Czechów i Niemców Sudeckich.

Grandhotel to historia rozgrywająca się w Libercu, w Sudetach Zachodnich, na pograniczu czesko-niemiecko-polskim. Dla protagonisty powieści największe znaczenie odgrywa granica miasta, której nigdy nie przekroczył, oraz granice metaforyczne (m.in. trauma z dzieciństwa, problemy w relacjach

międzyludzkich). Jedyną istotną dla niego i zdefiniowaną fizyczną granicą jest granica czesko-niemiecka, pozostałe granice państwowe są postrzegane przez niego przede wszystkim w kontekście kierunków świata i zmian meteorologicznych.

W materiałach propagandowych z lat 1945–1952 można odnaleźć hasło „Na pogranicze tylko najlepsi z najlepszych” (cz. „*Do pohraničí jen nejlepší z nejlepších*”), ale dość szybko okazało się, że te tereny są znacznie mniej uprzemysłowione niż centralna część kraju i oferują mniej możliwości. Lenka Németh-Vítová uznaje, że Liberec w powieści Rudiša staje się czymś na kształt getta (Németh-Vítová 2015: 58). To stwierdzenie można rozszerzyć na obraz całej Republiki Czeskiej w utworze Rudiša. Miasto i kraj położone są w kotlinie, która staje się swoistym więzieniem dla mieszkańców. Główny bohater postrzega rodaków jako naród apatyczny, konserwatywny, strachliwy, który boi się komukolwiek ubliżyć, a przy tym nie jest w stanie właściwie reagować, gdy jest upokarzany (Rudiš 2013: 125).

Główny bohater powieści *Grandhotel* to osoba, która nie ma większych perspektyw. Bezimienny Fleischman został w dzieciństwie opuszczony przez swoich rodziców, jego jedyną bliską osobą jest ekscentryczny Jégr – zarazem krewny i szef. Fleischman wielokrotnie zauważa, że większość młodych ludzi pragnie uciec z Liberca, ale on sam nigdy nie opuścił rodzinnego miasta, a tym bardziej kraju.

Tytułowy *Grandhotel* znajdujący się na wzgórzu Ještěd wydaje się miejscem wręcz mistycznym, istniejącym ponad czasoprzestrzeń, a równocześnie jest zwykłą graciarnią, która stanowi samowwłaśczone muzeum bloku wschodniego. Według Jana Síchy *Grandhotel* powinien być pojmowany nie tylko jako budynek, lecz przede wszystkim jako namacalny symbol minionej epoki – zarówno końca późnego socjalizmu, jak i bezpowrotnie zniszczonej sudeckiej kultury (Sícha 2006: 11). W hotelu przejawia się mistyczna siła, która sprawia, że Fleischman nie może opuścić rodzinnego miasta. Mimo upływu lat ludzie wciąż powracają do hotelu i Liberca, Petr Hrtánek w swojej recenzji określa to mianem obojętności, fatalnej siły (Hrtánek 2006: 2). Fatum wynika prawdopodobnie z burzliwej historii czesko-niemieckiego pogranicza.

Dzieje rodziny Fleischmana są nieodłącznie powiązane z wydarzeniami, które miały miejsce na opisywanych terenach w pierwszej połowie XX w. Babcia głównego bohatera, Hannelore Richter, była Niemką Sudecką, zaś jego dziadek, Václav Fleischman, Czechem. Václav poznał Hannelore na dworcu

kolejowym, gdy była transportowana pociągiem towarowym, i uratował jej życie. Jak wspomina Fleischman, społeczeństwo nie akceptowało tego związku, miejscowy ksiądz postrzegał ich ślub jako zbezczeszczenie Kościoła i z tego powodu para musiała pobrać się w urzędzie (Rudiš 2013: 134).

Wydaje się, że Fleischman żyje w pozornie innej rzeczywistości, lecz na czeskich terenach przygranicznych wciąż zauważalny jest wpływ przesiedleń – nowi mieszkańcy terenów różnią się od pozostałych Czechów m.in. kwestiami językowymi czy religijnością. Przymusowe przesiedlenie około trzech milionów Niemców skutkowało ogromnymi zmianami demograficznymi. Proces ponownego zaludniania terenów przygranicznych był błyskawiczny – w pierwszych miesiącach po wypędzeniu Niemców Czesi chętnie przeprowadzali się i przejmowali niemieckie majątki, natomiast później dość często decydowali się na ponowną zmianę miejsca zamieszkania (Čapka 2005: 31).

W tytułowym Grand Hotelu odbywają się wieczorki zapoznawcze mające na celu zeswatanie „nieszczęśliwych Niemców” i „nieszczęśliwych Czeszek” (Rudiš 2013: 175). Kobiety są przekonane, że prawdziwe życie czeka na nie gdzieś indziej, Liberec jest postrzegany przez młode pokolenie jako miasto bez perspektyw, z którego należy jak najszybciej uciec. Wydarzenia są reklamowane m.in. sloganami „Niech żyje czesko-niemiecka przyszłość”, „Niech żyje pokój” oraz „Ze Związkiem Radzieckim po wieczne czasy i nigdy inaczej” (Rudiš 2013: 176). Swatanie międzynarodowych par staje się taką sensacją, że interesuje się tym nawet telewizja, do miasta przyjeżdżają niemieccy reporterzy, którzy ogłaszają, że jest to ostateczny dowód na koniec zimnej wojny i nastanie nowej, zjednoczonej Europy, w której Niemcy i Czesi się porozumieili (Rudiš 2013: 179). Rozmyślania bohatera sugerują, że te wydarzenia odbywały się przez co najmniej kilka lat (wspomnienie ZSRR, a następnie końca zimnej wojny), natomiast warto podkreślić, że w znaczący sposób różnią się od realnych nastrojów społeczno-politycznych i historii w czeskiej przestrzeni publicznej dotyczącej wysiedlenia Niemców sudeckich. Bohater zdaje się żyć w enklawie, w której historia nie odciśka aż tak wyraźnego piętna na ludziach, natomiast w jego życiu pojawia się moment graniczny, w którym uświadamia sobie, że wydarzenia z lat czterdziestych ubiegłego wieku wciąż są dla wielu ludzi bardzo istotne i determinują ich losy.

Bohater poznaje Reinharda Franza Keuscha, starego, wypędzonego po wojnie Niemca sudeckiego, który postanowił pod koniec życia powrócić do rodzinnego Liberca (niem. Reichenbergu) wraz z prochami swoich przyjaciół, ponieważ wierzy, że człowiek musi skończyć swój żywot tam, gdzie się naro-

dził. Fleischman towarzyszy Franzowi trochę z nudów, a trochę z ciekawości i współczucia. Wydaje się, że uznaje Franza za ekscentryka, ale mimo wszystko darzy go sympatią i odczuwa pewną ekscytację w związku z towarzyszeniem mu w jego ostatniej misji. Nie do końca zdaje się mieć świadomość tego, dlaczego dla starszego mężczyzny tak istotne jest miejsce jego narodzin, z jakiego powodu Franz pragnie rozsypać prochy swoich przyjaciół przy ich rodzinnych domach, a sam chce umrzeć w Libercu. Można uznać, że Fleischman nie do końca uświadamia sobie, jak istotny wpływ wywiera powojenna historia na mieszkańców tego regionu oraz samych wypędzonych Niemców, chociaż sam podkreśla, że przed czeską niemieckością tutaj Niemiec czeskością tego miejsca nie da się uciec (Rudiš 2013: 73).

Franz i Fleischman wybierają się do rodzinnego domu Franza, w którym obecnie mieści się salon gier i bar. Franz jest zrozpaczony tym, co zastaje, i wpada w furję. Jego dom był kiedyś najpiękniejszym budynkiem w mieście. Mężczyzna nie potrafi pogodzić się z tym, że zmiana jest jedynym stałym elementem życia na czeskim pograniczu. Franz jawi się jako bohater tragiczny, kilkadziesiąt lat wcześniej został wypędzony z miasta, o którym nie jest w stanie zapomnieć, powraca do niego, ale nie jest również w stanie w nim normalnie żyć. W Libercu (tak jak i w innych miejscowościach w tym rejonie) nieustannie zmieniają się nazwy dzielnic, obiektów miejskich, a nawet nazwa samego miasta: Liberec, Reichenberg, Reichmberg, Reychinberch, Rychberk, Lychberk, Libercum, Liberck. Zmianom ulegają także funkcje obiektów, co wywołuje rozpacz u Franza. Widząc podrzędny lokal, który znajduje się w jego domu, Franz traci panowanie nad sobą i wykrzykuje: „Wojna się jeszcze nie skończyła! Wojna się właśnie rozpoczęła!” (Rudiš 2013: 204), w odpowiedzi na co zostaje określony przez barmana mianem „naziola” (oskarżenie jest wulgarnie, lecz nie jest w pełni bezpodstawne – Franz podczas wojny był faszystą, ale z uwagi na to, że większość jego opowieści o latach młodości to konfabulacja, trudno więc jednoznacznie go ocenić).

W tym fragmencie uwidacznia się to, co wciąż wydaje się obecne w mentalności czeskiego społeczeństwa: pogląd, że Niemcy w Czechach nie są u siebie i nie powinni się tak czuć. W sondażach CVMM z 2011 r. 42% respondentów uznało, że wypędzenie Niemców było słuszną decyzją, zaś 18% nie miało na ten temat zdania i nie wyrażało zainteresowania tą kwestią. Jedynie 10% badanych uznało, że powinny zostać wystosowane przeprosiny, zaś 4% wyrażało pogląd, że przeprosinom powinny towarzyszyć odszkodowania bądź restytucje mająt-

kowe (Novotný 2012: 33). Sytuacja jest szczególnie skomplikowana na terenach, na których do 1948 r. mieszkali Niemcy sudeccy.

Grand Hotel bywa określany jako „gołąb pokoju”, co mimo autoironii niesie nadzieję, że pełne przebaczenie i przyjaźń na pograniczu są możliwe (Voslářová 2009). Jaroslav Rudiš za swoją twórczość i zasługi na rzecz ocieplenia stosunków czesko – niemieckich otrzymał niemieckie odznaczenie państwowe: Order Zasługi Republiki Federalnej Niemiec. Odznaczenie dla Rudiša dowodzi, że czeska literatura poruszająca tabu przymusowych przesiedleń Niemców sudeckich ma realny wpływ na debatę publiczną i stosunki czesko-niemieckie.

Obraz historii Niemców sudeckich w powieści *Wypędzenie Gerty Schnirch*

Wypędzenie Gerty Schnirch to powieść autorstwa Kateřiny Tučkovéj. Utwór ukazał się w 2009 r., zaś w 2010 r. otrzymał wyróżnienie Magnesia Litera w kategorii wybór czytelników. Książka była również nominowana do nagrody Josefa Škvoreckiego. Kateřina Tučková to rodowita brnenka, w 2019 r. otrzymała Nagrodę Miasta Brna za osiągnięcia literackie. Autorka przez kilka lat studiów mieszkała w brneńskiej dzielnicy, w której w maju 1945 r. rozpoczął się brneński marsz śmierci⁵. Stanowiło to dla niej istotną inspirację do napisania powieści o wojennych i powojennych losach Gerty Schnirch – dziewczyny z mieszczańskiej czesko-niemieckiej rodziny. Niekiedy utwór jest klasyfikowany jako część nurtu czeskiej prozy „polistopadowej” z uwagi na to, że porusza problematykę, która do momentu transformacji ustrojowej stanowiła silne tabu i często była poddawana cenzurze. Twórczość Kateřiny Tučkovéj bywa również zaliczana do nurtu prozy *drsných dám*, czyli młodych, bezkompromisowych autorek, które debiutowały po 1989 r. Tematyka obierana przez te pisarki jest szeroka, ale istotnym jej wyróżnikiem jest odwaga, pisanie o historii, analizowanie teraźniejszej sytuacji społecznej i istotnych problemów, poruszanie kwestii nałogów, przemocy i cierpienia.

Wypędzenie Gerty Schnirch to historia opowiadająca o kilkudziesięciu latach życia tytułowej bohaterki. Opowieść rozpoczyna się wspomnieniami z wakacji 1939 r., kończy zaś w 2000 r. – pięćdziesiąt pięć lat po wypędzeniu niemieckiej ludności z Brna. Tučková snuje opowieść o skomplikowanych relacjach czesko-niemieckich i złożonej czesko-niemieckiej tożsamości mieszanych rodzin. Gerta Schnirch to córka Czeszki i Niemca, która podczas wojny coraz bardziej dystansuje się od ojca i brata, którzy reprezentują „niemieckość” i zamykanie do III Rzeszy.

5 Więcej informacji na stronie pisarki: <https://www.katerina-tuckova.cz/o-autorce/> [dostęp: 25.07.2022].

Gerta czuje się Czeszką i nie dowierza, gdy w maju 1945 r. wysłuchuje przemówienia Edvarda Beneša ogłaszającego kres nazizmu, karę dla narodu niemieckiego oraz „ostateczne rozwiązanie kwestii niemieckiej w kraju” (Tučková 2009: 84–87). W latach 1942–1943 czechosłowacki rząd emigracyjny rozważał różne alternatywne opcje powojennego rozwiązania kwestii niemieckiej w Czechosłowacji. Postulowano również mniej radykalne rozwiązania, m.in. wysiedlenie Niemców wspierających III Rzeszę podczas wojny czy też wypłacanie odszkodowań przesiedleńcom, lecz zwyciężyła bezkompromisowa koncepcja. Kwestia winy i kary była wielokrotnie podejmowana podczas debaty dotyczącej tejże powieści. Erik Glik podkreśla, że Gerta nie zasłużyła na swój los, ale przy tym osoby takie jak ona stanowiły dla Czechów symbol okupacji – Gerta zawiniła przede wszystkim poprzez to, że była córką nazistowskiego okupanta, który przez całą wojnę wykorzystywał swoją pozycję (Gilk 2009), podziwiał Adolfa Hitlera i pragnął wychować dzieci na niemieckich patriotów (ze względu na to Gerta należała do Związku Niemieckich Dziewcząt).

Po kilku tygodniach przymusowych robót po kilkanaście godzin na dobę, w nocy z 30 na 31 maja 1945 r., Gerta wraz z małą córeczką Barborą i tysiącami innych Niemców zostaje zmuszona do opuszczenia rodzinnego Brna. Dekret nr 33/1945 Sb, który określał kwestie dotyczące obywatelstwa i służył do próby legalizacji wysiedleń, nabrał mocy prawnej dopiero 10 sierpnia 1945 r., po tym jak z Czechosłowacji przymusowo wysiedlono już setki tysięcy osób (Arburg 2011: 94–95). Tučková, opisując losy Gerty Schnirch, poruszyła temat dramatycznych życiorysów trzech milionów Niemców, którym po wojnie odebrano obywatelstwo i majątki, i wypędzono z ojczystego kraju.

Pochód, w którym uczestniczy Gerta, odbywa się w niehumanitarnych warunkach. Już podczas pierwszego etapu drogi część osób starszych umiera z wycieńczenia, braku jedzenia i wody. Bohaterka nieustannie zauważa także śmiertelne ofiary marszu, które zginęły wskutek przemocy ze strony osób pilnujących pochodu – Czechów (również tych, którzy podczas wojny kolaborowali z nazistami), Rosjan, Ukraińców i Kazachów. Tomáš Staněk ocenił całkowitą liczbę ofiar brneńskiego marszu śmierci na 1691 osób (Kovařík 2005), według niemieckich źródeł było to aż 5200 osób, wliczając również 1060 osób, które zmarły już po przekroczeniu austriackiej granicy (Kovařík 2005).

Gerta uznaje za niesprawiedliwy fakt, że w pochodzie uczestniczą prawie wszyscy niemieccy obywatele Brna – zarówno ci, którzy podczas wojny angażowali się politycznie, jak i ci, którzy po prostu starali się przeżyć bądź byli prze-

ciwni okupacji. Gerta rozmyśla o losach znajomej rodziny Herrscherów. Seniorka rodu, mając świadomość, że jest zbyt chora, by przetrwać marsz, zdecydowała się poprosić swoich bliskich o pomoc w odebraniu sobie życia, by móc umrzeć z godnością w rodzinnym domu (Tučková 2009: 99). Pochód wiąże się z przemocą psychiczną, fizyczną i seksualną (Gerta wielokrotnie jest gwałcona, podobny los spotyka pozostałe Niemki). Koniec marszu nie przynosi ulgi, warunki sanitarne w obozach dla Niemców są fatalne, wybucha epidemia tyfusu i czerwoni.

Jak pisze Kateřina Portman, powojenne losy osób niemieckojęzycznych w Czechosłowacji można podsumować słowami „Jednou Němec, vždycky Němec” (Portman 2018: 28), czyli *Raz Niemiec, na zawsze Niemiec; Niemiec na zawsze pozostanie Niemcem*. Losy bohaterki powieści Tučkovéj potwierdzają tę tezę. Gerta Schnirch (po wojnie Gertruda Schnirchová) przez całe życie nosi piętno swojej niemieckości. Po przetrwaniu dramatycznego marszu kobieta zaczyna pracować na morawskiej wsi, a po roku 1950 wraca do Brna, choć nie jest ono już tym miastem, z którego została wygnana w 1945 r. Zmienia się obraz jej samej – nie jest już dziewczyną z dobrego domu, lecz „parszywą Niemką”, dla której nie ma miejsca w nowej rzeczywistości, ale mimo to Gerta nie potrafi opuścić Czechosłowacji.

Opowieść o Gercie Schnirch nie jest jedynie historią trudnych, tragicznych wydarzeń politycznych i społecznych. To istotna książka dotycząca problematyki winy, rozdarcia tożsamości narodowej, zemsty i przebaczenia, a także konfliktów i nieporozumień pokoleniowych. Główna bohaterka powieści w heroiczny sposób starała się ratować córkę i zapewnić jej byt, natomiast Barbora to przedstawicielka nowego pokolenia, które nie jest w stanie pojąć traum trapiących ludzi doświadczających wojny i prześladowań. Córką Gerty sprawia wrażenie zmęczonej, zirytowanej postawą matki, trudno jej wzbudzić w sobie empatię wobec rodzicielki, czuje się „terroryzowana”. Mimo bycia w centrum wydarzeń, Barbora wydaje się reprezentować tę część czeskiego społeczeństwa, która ma świadomość tragicznych powojennych wydarzeń, ale odczuwa wielkie znużenie, słysząc tym, że tragedia czechosłowackiej ludności niemieckojęzycznej nie zakończyła się wraz z końcem przesiedleń, lecz odcisnęła swe piętno na dalszych losach tego pokolenia i ich rodzin.

Córka Barbory, Blanička, wydaje się pomostem między przeszłością a teraźniejszością. Najmłodsza bohaterka wykazuje potencjał, by kreować nową rzeczywistość, w której historia własnego narodu nie jest postrzegana bezrefleksyjnie. Żyje w świecie, w którym można podróżować, korzystać z życia

i wypowiadać swoje poglądy bez obawy o donos. Wnuczka Gerty wraz ze znajomymi przygotowuje petycję, chcąc, aby władze Brna oficjalnie przeprosiły wypędzonych Niemców. Blanička reprezentuje inicjatywę, która została założona w Brnie w 1998 r. – stowarzyszenie *Młodzież dla Porozumienia Wielokulturowego* (cz. *Mládež pro interkulturní porozumění*). Blanička wierzy w dziejową sprawiedliwość i zadośćuczynienie, pragnie nie tylko przeprosin, lecz także wierzy w możliwość odszkodowań dla wypędzonych Niemców, jest w pewnym sensie idealistką, która reprezentuje znikomą część czeskiego społeczeństwa.

Warto podkreślić, że utwór Tučkovéj nie jest jedynie opowieścią o tytułowej protagonistce. Czytelnicy powieści dowiadują się również o dalszych losach innych wypędzonych Niemek, z którymi Gerta zaprzyjaźniła się podczas przymusowych robót w Pernej. Johanna pomimo przeciwności stara się wychować swoje dzieci w szacunku do niemieckiego dziedzictwa i cierpliwie (a może naiwnie?) oczekuje na powrót męża. Teresa decyduje się wyjechać do Wiednia, ale pomimo znalezienia się w kraju niemieckojęzycznym wciąż nie udaje jej się w pełni zasymilować, podkreśla, że miejscowi wciąż nią pogardzają i prawdopodobnie nigdy nie stanie się w ich oczach pełnoprawną Austriaczką (Tučková 2009: 359). Hermína decyduje się pozostać w Pernej i żyć tam prostym życiem pozbawionym problemów, które czekałyby na nią gdzieś indziej.

Podsumowanie

Współczesna czeska literatura popularna porusza tematy, które przez długi czas stanowiły tabu i/lub były poddawane cenzurze do 1989 r. Utwory dotyczące losów Niemców przymusowo wysiedlonych z Czechosłowacji sprawiają, że te wydarzenia zostają w sposób plastyczny przywrócone do pamięci zbiorowej, co skłania społeczeństwo do refleksji nad niełatwą problematyką i ma wpływ na debatę publiczną.

Czeskie pogranicze po II wojnie światowej zostało przymusowo „oczyszczone” – Niemcy, których wysiedlono, często nie potrafili później w pełni odnaleźć się w nowych miejscach, a ci, którzy zdecydowali się pozostać w Czechosłowacji, tak jak fikcyjna Gerta Schnirch, mierzyli się z nieustannymi upokorzeniami. W 1978 r. nastąpił pewnego rodzaju przełom w czeskosłowackiej refleksji na temat przymusowych przesiedleń – historyk Jan Mlynárik opublikował artykuł, w którym postawił tezę, że wypędzenie Niemców sudeckich w negatywny sposób wpłynęło na dalsze perspektywy rozwoju Czechosłowacji (Mlynárik 1978: 105–122), po aksamitnej rewolucji nastąpił powrót do po-

ruszania tej problematyki, natomiast od czasu akcesji Republiki Czeskiej do Unii Europejskiej nastąpił impas, który starają się przełamać pisarze tacy jak Tučková i Rudiš.

W utworach Jaroslava Rudiša i Kateřiny Tučkové fakty przeplatają się z fikcją, pamięć indywidualna z kolektywną. Powieści naruszają sferę tabu, dotycząc wydarzeń istotnych dla współczesnej tożsamości narodowej oraz mentalności Czechów i Niemców. Debata o tych utworach jest toczona zarówno przez recenzentów i krytyków literackich, jak i przez całe społeczeństwo. Książki poruszające tematykę przymusowych przesiedleń ludności niemieckiej umożliwiają czeskiemu czytelnikowi skonfrontowanie fabuły nie tylko z własnymi poglądami, lecz także z utrwalonym w świadomości zbiorowej jednostronnym obrazem przedstawianych wydarzeń.

Bibliografia

Arburg A., Staněk T. (2006): *Organizované divoké odsuny? Úloha ústředních státních orgánů při provádění "evakuace" německého obyvatelstva (květen až září 1945)*, „Soudobé dějiny”, č. 3–4, roč. 13, s. 321–376.

Beneš E. (1996): *Odsun Němců z Československa*, Praha.

Brandes D. (2012): *Sudetští Němci v krizovém roce 1938*, Praha.

Czechs Honor Massacred Sudeten Germans, <https://www.dw.com/en/czechs-honor-massacred-sudeten-germans/a-1664777> [dostęp: 29.03.2022].

Čapka F. (2005): *Nové osídlení pohraničí českých zemí*, Brno.

Drda A. (2009): *Pomník „postoloprtským událostem”*, <https://plus.rozhlas.cz/adam-drda-pomnik-postoloprtskym-udalostem-7806196> [dostęp: 29.03.2022].

Kovařík D. (2005): *Konec soužití Čechů a Němců v jednom státě. Konference Centra pro studium demokracie a kultury a Ústavu pro soudobé dějiny AV ČR k 60. výročí ukončení II. světové války*, <https://www.cdk.cz/konec-souziti-cechu-nemcu-v-jednom-state> [dostęp: 29.03.2022].

Łaski P. (2004): *Refleksje na temat żądań Niemców Sudeckich anulowania tzw. dekretów Benesza*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, r. LXVI, z. 1, s. 35–45.

Gilk E. (2009): *Velký příběh odsunutých Němků*, <https://www.iliteratura.cz/clanek/25539-tuckova-katerina-vyhnani-gerty-schnirch-1> [dostęp: 29.03.2022].

Hertl H. (2001): *Němci ven!: brněnský pochod smrti 1945: dokumentace*, Praha.

Houžvička V. (2005): *Návraty sudetské otázky*, Praha.

Pacner K. (2012): *Osudové okamžiky Československa*, Praha.

Pędziwol A. M. (2017): *Czesi i wypędzenia Niemców*. „Różnice w spojrzeniu”, <https://www.dw.com/pl/czesi-i-wyp%C4%99dzenia-niemc%C3%B3w-r%C3%B3%C5%BCnice-w-spojrzeniu/a-38252688> [dostęp: 29.03.2022].

Portman K. (2018): „*Jednou Nemec, vždycky Nemec*”, *Nemecky mluvící obyvatelstvo v Československu po druhé světové válce*, [w]: J. Pažout, „*Nechtění*“ *spoluobčané. Skupina obyvatel perzekvovaných či marginalizovaných z politických, národnostních, náboženských i jiných důvodů v letech 1945–1989*, Praha, s. 28–42.

Rudiš J. (2013): *Grand Hotel. Powieść nad chmurami*, Wrocław.

Staněk T. (2005): *Poválečné “excesy” v českých zemích v roce 1945 a jejich vyšetřování*, Praha.

Mlynárik J. (1978): *Tězy o vysídlení československých Nemcov*, „*Svědectví*“, č. 57, s. 105–122.

Németh-Vítová L. (2015): *Odkrywanie na nowo Kraju Sudeckiego w czeskiej literaturze po 1989 roku*, „*Porównania*”, nr 17, s. 55–66.

Tauchen J. (2008): *K některým otázkám právní pravy úpravy jazykového práva v první ČSR z německého pohledu*, <https://www.law.muni.cz/sborniky/dpo8/files/pdf/historie/tauchen.pdf>.

Tučková Kateřina, <https://www.katerina-tuckova.cz/o-autorce/>.

Tučková K. (2009): *Wypędzenie Gerty Schnirch*, Wrocław.

Voslářová M. (2006): *Z nočníku Evropy*, <https://www.iliteratura.cz/clanek/24547-rudis-jaroslav-grandhotel>.

Vykoupil L. (2000): *Slovník českých dějin*, Brno.

**The image of the post-war forced displacement
of the German-speaking population in Czech popular literature**

The article deals with the problem of discovering the taboo of the Sudetenland in the contemporary Czech literature: in the novel *Grandhotel* by Jaroslav Rudiš and *The Expulsion of Gerta Schnirch* by Kateřina Tučková. These writers use plot and narrative inspired by the events of 1945–1948 to restore the memory of these events and to influence public debate in the Czech Republic.

Keywords: sudeten Germans, Czech-German relations, Czech literature, taboo

ZUZANNA SZLĘK

ORCID: 0009-0008-9347-6265

Uniwersytet Warszawski

Językowy obraz psa w fińskich przysłowiach

Pies to pierwsze z udomowionych przez człowieka zwierząt, które w czasie długiej wspólnej historii pełniło wiele niezwykle ważnych funkcji. W Finlandii psy cieszą się niezwykle popularnością, a ich powszechność ma odzwierciedlenie w licznych wystąpieniach w języku, w tym w przysłowiach. Z analizy 152 przysłów fińskich zawierających leksem koiras ‘pies’ wynika, że językowy obraz psa był jednoznacznie pejoratywny. Pies kojarzony był negatywnie, dlatego za jego pomocą wyrażano negatywne treści. Pies symbolizował złych ludzi, ich niemoralne i niegodziwe poczynania. Przysłowia, w których figurował pies, często służyły za naganę i miały funkcję moralizatorską – zachowanie psa nie przystoi człowiekowi. Wiele fińskich przysłów odpowiada polskim, a językowy obraz psa wyłaniający się z analizowanych fińskich przysłów pokrywa się ze stereotypami psa w polskiej frazeologii, co świadczy o szerokim zasięgu negatywnego stereotypu psa. Należy jednak pamiętać, że przysłowia odzwierciedlają sposób myślenia ludzi sprzed wieków, a negatywny obraz psa jest już nieaktualny.

Słowa kluczowe: pies, przysłowie, język fiński, językowy obraz świata

Wstęp

Mówi się, że pies jest najlepszym przyjacielem człowieka. Pies (łac. *Canis lupus familiaris*) był pierwszym udomowionym przez człowieka zwierzęciem, które według najnowszych badań towarzyszy nam już ponad 30 000 lat (Pietiläinen 2014: 11–13; Plis, Stojak 2019). W tym czasie psy odgrywały (i nadal odgrywają) niezwykle ważną rolę w życiu człowieka; wyróżnia się m.in. psy myśliwskie, pasterskie, zaprzęgowe, stróżujące oraz do towarzystwa. Na północy Europy, w tym na terenach dzisiejszej Finlandii, psy stanowiły ważną pomoc w hodowli reniferów, w polowaniach, służyły jako środek transportu, a w czasach głodu nawet jako źródło pożywienia (Pietiläinen 2014: 15–17, 126–131, 142). Dzisiaj psy nie są traktowane tak przedmiotowo jak kiedyś, a nawet często uważa się je za członków rodziny i stawia na równi z ludźmi. Nadal służą człowiekowi, a zakres ich pracy jeszcze się poszerzył, np. w Finlandii spotkać można tak zwane *kaverikoirat* – psy-przyjaciół, które pracują jako zwierzęta do towarzystwa, np. w domach opieki, i swoją obecnością pomagają uwolnić się od stresu¹. W bibliotekach czy szkołach pracują zaś *lukukoirat* – psy do czytania, które pomagają (przede wszystkim dzieciom) przezwyciężyć strach związany z czytaniem na głos i zbudować większą pewność siebie².

Psy odgrywają ważną rolę w życiu Finów i są bardzo popularnymi zwierzętami w Finlandii – według urzędu statystycznego³ w roku 2016 w tym kraju było więcej psów niż Helsinki liczą mieszkańców. Można postawić hipotezę, że tak ważne zwierzę, towarzyszące ludziom od wieków, będzie miało wyjątkowe miejsce w języku – najważniejszym narzędziu człowieka, za pomocą którego

1 Kaverikoirat, <https://www.kennelliitto.fi/koirat/kaverikoirat> [dostęp: 9.08.2022].

2 Lukukoirat, <https://www.kennelliitto.fi/koirat/lukukoirat> [dostęp: 9.08.2022].

3 Tilastokeskus: Lähes joka kolmannessa kotitaloudessa oli lemmikki vuonna 2016, http://www.stat.fi/til/ktutk/2016/ktutk_2016_2020-04-20_tie_001_fi.html [dostęp: 9.08.2022].

opisuje, interpretuje i zmienia świat. W celu zweryfikowania słuszności hipotezy i sprawdzenia, jaki jest językowy obraz psa w języku fińskim, przeanalizowałam 152 fińskie przysłowia zawierające leksem *koira* ‘pies’.

Przysłowia

Przysłowia (fiń. *sananlasku*) są skarbnicą mądrości ludowych, jednak w Finlandii nadal pozostają stosunkowo niezbadane – badania frazeologii są nieliczne (Kuusi M. 1954; Kuusi A. 1971), a uwaga językoznawców skupia się przede wszystkim na idiomach (np. Nenonen 2002; por. Häkkinen 2002). Przysłowia to utrwalone w języku jednostki, nacechowane mądrością i wierzeniami ludowymi. Pierwotnie należały do tradycji ustnej (przekazywane z pokolenia na pokolenie), dlatego są przeważnie rytmiczne, rymowane, nierzadko zabawne. Przysłowia nie są celowo tworzone, ale powstają i są utrwalane poprzez wielokrotne powtarzanie. Są one typowe dla danego regionu i grupy społecznej, choć często przyswaja się je również w innych językach i kulturach, zwłaszcza gdy traktują o rzeczach wspólnych dla wielu ludzi na świecie. Przysłowia są tak ważne, ponieważ dla badaczy stanowią cenne źródło informacji na temat tradycji ludowych i zawierają elementy językowego obrazu świata (IOS) (zob. Krzyżanowski 1970; Bartmiński, Tokarski 1986; Bartmiński 1990; Bartmiński 2006). Odbijają się w nich ludzkie poglądy i doświadczenia, często utrwalone w postaci stereotypów.

Obraz psa w polskich przysłowiaach

Warto przywołać badania Katarzyny Mosiołek-Kłosińskiej (Mosiołek 1992), która, analizując językowy obraz psa we frazeologii, doszła do konkluzji, że w języku polskim można wyróżnić trzy stereotypy psa – dwa ogólne i jeden odnoszący się do młodego zwierzęcia. Dwa pierwsze stereotypy opierają się przede wszystkim na przekonaniu, iż człowiek jest lepszy od psa. Stereotyp pozytywny bazuje na litości wobec psa i jego marnego losu, negatywny wynika zaś z pogardy wobec zwierzęcia. W języku polskim pies traktowany jest jako coś podłego, uosabiającego najgorsze instynkty i zepsucie moralne. Podobnie jak w fińskich przysłowiaach, użycie psa w polskiej frazeologii ma na celu zaakcentowanie wyższości człowieka nad zwierzęciem. Wiele fińskich przysłów, wraz z zawartymi w nich elementami językowego obrazu świata, ma swoje odpowiedniki w języku polskim, np. *Ei koir tair enne uira, ennenku hänt kastu* – *Nie nauczy się pies pływać, póki mu się w uszy wody nie naleje*; *Joka*

makaa koiran kansa, nousee ylös kirppuin kansa – Kto z psami lega, ten z pchłami wstaje; Ei koirra koiraa pure – Pies psa nie zje; Ei se koirra pure, mikä haukkuu – Pies, co wiele łaje, nie bardzo kąsa.

Analizowany materiał

Materiał do analizy zaczerpnęłam ze zbioru przysłów *Sananlaskut* (Laukkanen, Hakamies 1978). Następnie podzieliłam przysłowia ze względu na ich dosłowne znaczenie i wspólne mianowniki na czternaście grup: pies i jedzenie, pies i ludzie, pies szczeka, pies gryzie i liże, pies w pracy, pies i woda, śmierć psa, psa się bije, pies ma dom, pies ma pchły, pies i kościół, pies rozkazuje ogonowi, pies ma nędzne życie oraz „inne”. Poniżej przedstawię najważniejsze kategorie, które wyłoniły się w analizowanym materiale.

Pies jest głodny

W największej grupie znalazło się dwadzieścia jeden przysłów opisujących psa i jedzenie, z których najczęściej wspominane były: chleb, kiełbasa, mięso oraz kości. Wiele z nich obrazuje przykry los psa, który często cierpi głód, np. *Kaikkiin koiran hampaat sopii* ‘Psie zęby dobre na wszystko’⁴, *Ei koirra paha-ksi pane, kun leivällä lyödään* ‘Pies nie ma za złe, kiedy chlebem biją’ czy *Mistäs koir unt näkke ku makkarast* ‘O czym innym pies śnić może, jeśli nie o kiełbasie’. Przysłowie *Mikä sen koiran kyllin syöttää ja sijan kyllin kylvettää* ‘Co zdoła psa nakarmić do syta, a świnię umyć do czysta’ wyraża czynność niemożliwą do wykonania, a zarazem jego pierwsza część potwierdza nieszczęsny los psa.

Pies i ludzie

W drugiej co do wielkości grupie (dwadzieścia przysłów) znalazły się przysłowia opisujące relacje między psem a człowiekiem, a także przysłowia, w których za pomocą psa ukazywano działania ludzi lub w których wyrażano dezaprobatę, przyrównując człowieka do zwierzęcia. Przykładem mogą być wyrażenia: *Koirat ja herrat jättää oven auki* ‘Psy i panowie zostawiają drzwi otwarte’, *Koirra ja pappi haukkumalla ansahtoo ruokasa* ‘Pies i ksiądz szczekaniem na jedzenie zarabiają’ czy *Koera haukkuu kontiota, vanaha ukko tunkiota* ‘Pies szczeka na niedźwiedzia, starzec na kompost’. W wymienionych przysłowiaach człowieka porównuje

4 Przedstawione przysłowia pochodzą z różnych dialektów fińskich. Przetłumaczyłam je na język polski z intencją zachowania treści jak najbardziej zbliżonej do oryginałów, tak aby ułatwić czytelnikowi zrozumienie tematu.

się do psa, co ma na celu ośmieszenie i krytykę tego pierwszego. W grupie należałoby wyróżnić te, w których do psów porównywano kobiety, niezwykle często krytykowane w fińskich przysłowiaach (zob. Szlęć 2020): *Harvoin koiraa kiitetään, miniää ei milloinkaan* ‘Rzadko się psu dziękuje, synowej nigdy’, *Kyllä koiran pitää totella ja vaimon* ‘Pies i kobieta muszą być posłuszne’, *Koira syöpi oksennuksesa ja paha akka annoksessa* ‘Pies zje swoje wymiociny, zła gospodyni swą potrawę’. Wśród przysłów znalazły się takie, których używano jako naganę (warte uwagi jest przysłowie *Koiralle ruoka heitethän* ‘Jedzenie rzuca się psom’, które służyło za naganę skierowaną do gospodyni, która nieumiejętnie podawała do stołu) lub pouczenie, np. *Koiroo sitä päin silmiä kehutaan* ‘Psa się chwali prosto w oczy’, które wyjaśniało, że ludzi nie należy bezpośrednio chwalić, a takie zachowanie przystoi co najwyżej psom⁵. Interesujące jest również przysłowie *Koirahaa kottoosa naip* ‘Pies partnera szuka w domu’, które przestrzegało przed związkami seksualnymi i małżeńskimi w obrębie rodziny.

Pies często symbolizuje osoby o tych samych grupach interesów, nierzadko związane z przestępczością, np. *Ei koira omaa väkiä hauku* ‘Pies na swoich nie szczeka’, *Ei koira koiraa pure* ‘Pies psa nie ugryzie’ czy *Keskenään koirat huavasa nuoloot* ‘Psy liżą sobie wzajemnie rany’.

W przysłowiu *Anna koiralle lihhoon, suat luut takasin* ‘Daj psu mięso, a odda ci kości’ pies symbolizuje kogoś, kto bierze najlepsze od innych, ale nie daje nic od siebie. Podobną niewdzięczność i odpłacanie złem za okazane dobro pies uosabia w powtarzającym się w licznych wariantach przysłowiu *Auta koiroo avannosta, siärees se tarttuu* ‘Pomóż psu wyjść z przerębla, a chwyci cię za nogę’.

Pies szczeka

Następną liczną grupę (szesnaście przysłów) stanowiły połączenia z formami czasownika ‘szczekać’. Niektóre z nich były dosłowne i opisywały funkcję psa – pilnowanie domu, np. *Sehän koiran virka on että haukkuu* ‘Taka psia praca, że szczeka’. Psie szczekanie można jednak interpretować metaforycznie – oznacza ono nieżyczliwe słowa i plotki, np. *Koira haukkuu, tuuli kantaa* ‘Pies szczeka, wiatr niesie’. Czasownik *haukkua* ‘szczekać’ może być w języku fińskim synonimem słowa krytykować, np. *Haokkuuha se koera pappijae* ‘I na księdza pies szczeka’. Przysłowie można rozumieć na dwa sposoby: symbolizowana przez psa osoba krytykuje wszystkich, nie widząc własnych błędów, lub tak, że (złe)

5 W Finlandii długo wierzono, że chwalenie „psuje” człowieka, a chwalone dziecko wyrośnie na pyszałkowatego i zadufanego w sobie dorosłego.

słowa nie mają wpływu na pewne rzeczy (przysłowie można porównać do polskiego *Wolno psu i na Pana Boga szczekać* czy międzynarodowego *Psy szczekają, karawana jedzie dalej*). W obydwu przypadkach pies i szczekanie wiążą się z czymś negatywnym. W języku fińskim, tak jak polskim, występuje również znane przysłowie *Ei se koirra pure, mikä haukkuu* ‘Pies, który szczeka, nie gryzie’, w którym szczekanie oznacza puste, nic niewarte słowa.

Pies jest bity

W badanym materiale znalazło się również sześć przysłów mówiących o biciu psa, np. *Se koirra älähtää, johon kalikka kalahtaa* ‘Skomli ten pies, którego kij dosięgnął’. Chociaż przysłowie ma niedosłowne znaczenie (podobne do polskiego *Uderz w stół, a nożyce się odezwą*), ważne jest to, że ponownie mamy do czynienia z opisem okrutnego traktowania zwierząt. Ponadto w przysłowiach zapisała się praktyka trzymania psa na łańcuchu: *Äärtyyhän koirai, kun aina on kahleissa* ‘I pies zły, gdy zawsze w kajdanach’, *Ei koirra kahleissa parane* ‘Pies w kajdanach się nie poprawi’.

Pies to kłopot

Występowanie wyrazu pies w przysłowiach często oznacza coś przykrego, nieprzyjemnego, czego trudno się pozbyć, np. złe nawyki. Za przykład posłużyć może przysłowie *Kuoltuaan koirra tapansa parantaa* ‘Pies poprawi swe zwyczaje po śmierci’, które ma swoją kontynuację: „zły pies nie umiera nigdy”. Oznacza to, że pewnych (złych) zwyczajów nie można zmienić. W przypadku *Koirra kuol, häntä jäi* ‘Pies umrze, ogon zostanie’, pies symbolizuje złego gospodarza, a psi ogon złych dziedziców. Również związane z psem pchły (które same w sobie przedstawiają coś negatywnego, a często kojarzone są z psami) symbolizują coś negatywnego, np. złe maniery (*Ei koirra sonsaristaan pääse ennen kuin kuolee* ‘Pies prędzej umrze niż pcheł się pozbędzie’), którymi można się nawet „zarazić” (*Joka makaa koiran kansa, nousee ylös kirppuin kansa* ‘Kto śpi z psami, wstaje z pchłami’). Pies może też symbolizować nieprzyjemne przedsięwzięcia, które należy doprowadzić do końca, np. *Kun koiran otat veneeseen, niin saata maalle asti* ‘Kiedy weźmiesz psa do łodzi, zabierz go do brzegu’.

Pies i przeciwności losu

Pies powiązany jest również z różnymi trudnościami. Można wyróżnić przysłowia, w których pies sam symbolizuje przeszkody, np. *Ku kerran yli koirran*

pääsee, ni kyll aina hännän yli pääsee ‘Jak raz przejdiesz nad psem, to już zawsze przejdiesz nad ogonem’ – kiedy człowiek zmierzy się z wielką trudnością, następne nie stanowią już przeszkody. Drugi typ przysłów to takie, w których znaczenie psa jest neutralne, np. *Ei koir tair enne uira, ennenku hänt kastu* ‘Pies nie umie pływać, dopóki ogona nie zmoczy’, które odpowiada polskiemu *Nie nauczy się pies pływać, póki mu się w uszy wody nie naleje*. Oznacza ono, że niczego nie można się nauczyć od razu i droga do nauki często pełna jest niepowodzeń, a zarazem to właśnie praktyka jest najlepszą nauką.

Pies w mądrościach

W analizowanym materiale kilkakrotnie powtarzały się przysłowia nawiązujące do polowań, których przesłaniem było to, że nie powinno się nikogo do niczego zmuszać, ponieważ wtedy jego praca nie będzie wykonana efektywnie, np. *Ei se koira jänistä saa, joka väkisten methän viithäni* ‘Nie złapie zająca pies, którego siłą biorą do lasu’. Przysłowie *Koira, joka kahta jänistä ajjaa, jeäp yhetä* ‘Pies, który goni dwa zające, nie złapie żadnego’ wyraża mądrość, że nie powinno się stawiać sobie dwóch celów, ponieważ wtedy trudniej osiągnąć sukces. Mądrość zawiera się również w przysłowiu opisującym psa-stróża: *Kun ei vaali koiraa, niin vaali varasta* ‘Kiedy nie dba się o psa, dba się o złodzieja’. Warto zauważyć, że te przysłowia nie mają negatywnego nacechowania, jak wiele omawianych wyżej. Podobną zależność (przysłowia wyrażające mądrość, które nie wartościują psa) zaobserwować można również w innych przysłowiaach; w części z nich pies stanowi jedynie element opisowy, ale nie jest oceniany i można by go zastąpić również innym zwierzęciem, np. *Käs nyt koiraa, koira käskee häntäjäh, häntä perskarvojah, perskarvat persettä, ja sekin viäl urahtaa* ‘Spójrz na psa, pies rozkazuje ogonowi, ogon sierści, sierść dupie, a ta jeszcze burczy’ lub *Katso koiraa kuoonon äläkä karvaan* ‘Na pysk psu patrz, nie na sierść’ (będące odpowiednikami przysłowia *Nie szata zdobi człowieka*).

Podsumowanie

Na podstawie przeanalizowanego materiału można stwierdzić, że pies jest silnie obecny w fińskich przysłowiaach. Przysłowia zawierające leksem *pies* są dość zróżnicowane – traktują o różnych sferach życia, jednak językowy obraz psa, który wyłania się z przysłów, jest dość jednolity. Pies traktowany był jako coś gorszego, synonim niegodziwości i niewdzięczności, często uosobienie najgorszych ludzkich cech, a przysłowia z nim związane przedstawiają osoby o wąt-

pliwej moralności, nierzadko związane z przestępczością. Zachowanie psa kojarzone jest z negatywnymi działaniami ludzkimi, np. szczekanie – z krytyką i szerzeniem plotek. Wizerunek psa wykorzystany jest również w naganach skierowanych do ludzi, którzy są otwarcie krytykowani poprzez porównanie do marnego zwierzęcia. Pies nakreślony jest jako złe zwierzę o niełatwym losie. Z przysłów możemy wyczytać trudną sytuację psa, który jest trzymany na łańcuchu, bity i głodzony. Z odstępstwem od wykreowanego negatywnego obrazu spotkać się można w nielicznych (neutralnych) przysłowiach traktujących o ogólnych mądrościach, w których słowo *pies* można by wymienić na inne. Należy jednak zauważyć, że trudno wskazać przysłowie, które miałoby jednoznacznie afirmatywny wydźwięk i przedstawiałoby psa w pozytywnym świetle.

Chociaż językowy obraz psa w fińskich przysłowiach jest wyraźnie pejoratywny, należy pamiętać, iż przysłowia są mądrościami i obserwacjami ludzi sprzed wieków, zakonserwowanymi w języku i kulturze, dlatego nie należy ich przekładać na współczesny obraz psa. Zestawiając ten aktualny obraz, pozytywny i powszechnie znany, z wynikami analizy przysłów, możemy zauważyć niezwykle dynamiczną ewolucję relacji psa i człowieka oraz zmianę miejsca tego zwierzęcia w świecie ludzi – od pogardzanego i negatywnie kojarzonego do roli przyjaciela.

Warto powtórzyć, że językowy obraz psa w fińskich przysłowiach odpowiada temu w języku polskim. Biorąc pod uwagę odległość geograficzną oraz kulturowo-językową (języki fiński i polski należą do odrębnych rodzin językowych), należy zauważyć podobieństwa pomiędzy fińskim a polskim językowym obrazem psa, co prowadzi do konkluzji, że negatywny językowy obraz psa nie sprowadza się do granic państw ani języków, ale może być w pewnym stopniu uniwersalny. Interesujące rezultaty mogłyby przynieść dalsze badania językowego obrazu psa w szerszym ujęciu porównawczym.

Bibliografia

- Bartmiński J., Tokarski R. (1986): *Językowy obraz świata a spójność tekstu*, [w:] Dobrzyńska T. (red.), *Teoria tekstu*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.
- Bartmiński J. (red.) (1990): *Językowy obraz świata*, Lublin.
- Bartmiński J. (2006): *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin.
- Häkkinen K. (2002): *Idiomit etsii paikkaansa*, „Virittäjä”, nr 106(3), s. 450–457.
- Krzyżanowski J. (red.) (1970): *Nowa księga przysłów i wyrażen przysłowio- wych polskich*, t. IV, Warszawa.
- Kuusi A. (1971): *Johdatusta suomen kielen fraseologiaan*, Helsinki.
- Kuusi M. (1954): *Sananlaskut ja puheenparret*, Helsinki.
- Laukkanen K., Hakamies P. (1978): *Sananlaskut*, Helsinki.
- Mosiołek K. (1992): *Stereotypy psa zawarte w języku polskim*, „Poradnik Językowy”, nr 4, s. 301–304.
- Nenonen M. (2002): *Idiomit ja leksikko. Lausekeidiomien syntaktisia, semantisia ja morfologisia piirteitä suomen kielessä*, Joensuu.
- Pietiläinen P. (2014): *Koirien suomi. Kansanperinnettä ja historiaa*, Helsinki.
- Plis K., Stojak J. (2019): *Proces domestykacji psa: próba rozwikłania zagadki udomowienia gatunku*, „Kosmos”, nr 68, s. 65–73.
- Szlęć Z. (2020): *Naiskuva suomalaisissa sananlaskuissa. Nainen-lekseemin sisältävien sananlaskujen analyysi* [Obraz kobiety w fińskich przysłowia. Analiza przysłów zawierających leksem kobieta], Warszawa.

The linguistic picture of a dog in Finnish proverbs

The dog was one of the first animals to be domesticated by humans and has performed many important roles during its long history with people. In Finland, dogs are extremely popular, and their commonness is reflected in multiple occurrences in the language, including proverbs. The analysis of 152 Finnish proverbs containing the lexeme *koira* 'dog' shows that the linguistic picture of the dog is pejorative. The dog was associated negatively, so it was used to express negative content. The dog symbolized bad people, their immoral and shameful actions. Proverbs featuring dogs were often used as reprimands and were moralizing, they indicated that dogs' behaviour was not appropriate for humans. Many Finnish proverbs correspond with Polish ones, and the linguistic picture of the dog coincides with its stereotypes in Polish phraseology. That proves that the negative stereotype of the dog is a transcultural phenomenon. However, one must remember that the proverbs reflect the way of thinking from centuries ago, and the pejorative picture of the dog is no longer prevailing.

Keywords: dog, proverb, Finnish language, linguistic picture of the world

KATARZYNA LATAŁA

ORCID: 0009-0001-5996-3667

Uniwersytet Wrocławski

***Self-publishing*, czyli niezależność – analiza działalności wydawniczej Joanny Okuniewskiej**

Celem artykułu jest analiza działalności wydawniczej Joanny Okuniewskiej, która do wydania swoich publikacji posłużyła się metodą *self-publishingu*. W tekście wyjaśniono zasadę działania tego sposobu wprowadzania książki na rynek. Za pomocą szerokiej analizy definicji *self-publishingu* oraz książki potwierdzona została założona teza, według której *self-publishing* zapewnia niezależność autora. W artykule zastosowano metodę badawczą analizy literatury przedmiotu dotyczącej definiowanych pojęć. Dodatkowo przy analizie publikacji *Ja i moje przyjaciółki idiotki* oraz *Bezplaner* zastosowano metodę studium przypadku.

Słowa kluczowe: *self-publishing*, książka, typografia, wydawca, Joanna Okuniewska, *Ja i moje przyjaciółki idiotki*, *Bezplaner*

Wprowadzenie¹

Współczesny rynek książki daje autorom możliwość wydania własnego tekstu. Mogą oni skorzystać z usług firmy wydawniczej (tzw. *vanity press*), nawiązać współpracę z tradycyjnym wydawnictwem lub też opublikować książkę samodzielnie metodą *self-publishingu*. Decyzja należy do autora, a jako że to on jest właścicielem praw do danego utworu – przynajmniej do czasu podpisania umowy z wydawnictwem – autor wybiera, w jaki sposób jego tekst pojawi się na rynku książki. Każda z dostępnych autorowi ścieżek wiąże się z jakimś poświęceniem, ale również z zyskiem.

Współpraca z firmą *vanity press*² przyniesie nie tyle niską jakość publikacji, co stosunkowo niepochlebny start w świecie literackim, który bez trudu rozpoznaje tę metodę wejścia na rynek. Choć wady tego sposobu publikowania zdecydowanie przeważają, nie można odrzucać jego głównej zalety – pewności wykonania przez firmę usługi i tym samym pojawienia się na rynku wydanej książki. Zupełnie inaczej działa relacja autor – wydawnictwo książkowe, gdzie nie ma mowy o gwarancji wydania³. Wydawnictwa prowadzą rygorystyczną selekcję tekstów, ponieważ ich wartość i potencjał mają bezpośredni wpływ na przewidywane zyski. Dzięki temu pisarze, których książki zostały wybrane,

- 1 Przedstawione w artykule spostrzeżenia i wnioski są częścią mojej pracy licencjackiej pt. *Self-publishing na przykładzie książki Joanny Okuniewskiej „Ja i moje przyjaciółki idiotki”*, którą napisałam pod kierunkiem prof. dr hab. Bożeny Koredczuk, obroniłam w czerwcu 2022 roku na Wydziale Filologicznym UW.
- 2 Przykładem firmy *vanity press* działającej na polskim rynku wydawniczym jest Novae Res, <https://novaeres.pl/> [dostęp: 9.02.2023].
- 3 Większość wydawnictw ma na swojej stronie internetowej zakładkę „Dla autorów”, gdzie opisane są warunki współpracy. Wydawnictwa zastrzegają sobie prawo do odrzucenia publikacji bez podania przyczyny. Przykładem jest Wydawnictwo Czarne, zob. <https://czarne.com.pl/wydaj-u-nas> [dostęp: 9.02.2023].

mogą czuć się prawdziwie wyróżnieni, a na ich debiuty patrzy się z reguły przychylniejszym okiem. Jednak mimo *stricte* niematerialnych zalet (prestiż, wyróżnienie, wejście na rynek książki pod szanowaną marką) autorzy muszą liczyć się ze stosunkowo niskim zarobkiem.

Vanity press i tradycyjne wydawnictwo łączy wielozadaniowość – przedsiębiorstwa te zajmują się każdą czynnością niezbędną do wprowadzenia książki na rynek (korekta, redakcja, układ graficzny i typograficzny, marketing, dystrybucja, wprowadzenie numeru ISBN itp.), z tym że *vanity press* pobiera za to opłatę, która przekłada się na utrzymanie firmy. Publikacja w tradycyjnym wydawnictwie jest natomiast darmowa, co daje pewien komfort – wydawnictwo dołoży wszelkich starań, aby podnieść wyniki sprzedażowe, ponieważ będzie to miało wpływ na zyski obu stron. Omawiana w tym artykule droga tekstu na rynek książki – *self-publishing* – opiera się na krokach podjętych przez samego autora. Literatura przedmiotu jest zgodna co do definiowania tego sposobu publikowania jako samodzielnych działań autora.

***Self-publishing* – analiza pojęcia**

Encyklopedia książki powiela ogólnie przyjętą definicję *self-publishingu*: „termin oznaczający samodzielne publikowanie dzieł przez ich autorów” (Jabłońska-Stefanowicz 2017: 528). Ewa Jabłońska-Stefanowicz zauważa, że *self-publishing* jest pojęciem używanym w Polsce głównie w odniesieniu do platform internetowych umożliwiających darmowe opublikowanie e-booka. Za pośrednictwem portali internetowych (np. Virtualo.pl) każdy może opublikować własną książkę w formie e-booka dostępnego w dowolnych formatach. Po zaakceptowaniu regulaminu serwisu autor może udostępnić na portalu swoją publikację i zacząć na niej zarabiać⁴.

Nie ulega wątpliwości, że *self-publishing* wprowadził zmiany na rynku wydawniczym, który do czasu upowszechnienia internetu był środowiskiem raczej hermetycznym, trudno dostępnym dla nowych autorów. Podobne zjawisko opisuje Jeff Gomez, który wyróżnia dwa następujące po sobie pokolenia: download i upload (Gomez 2008: 67–100). Starsze pokolenie użytkowników sieci (generacja download) jest nastawione tylko na pobieranie gotowych treści, natomiast generacja upload zajmuje się już tworzeniem własnych treści i publikowaniem ich w internecie. Perspektywa Gomeza pozwala na rozumienie *self-publishingu*

4 Należy pamiętać, że serwisy z reguły pobierają odpowiedni procent z zysków autora.

jako dzielenie się stworzonymi przez siebie treściami z innymi użytkownikami internetu albo też czytelnikami. Pojawia się problem jakości publikowanych treści spowodowany brakiem jakiejkolwiek selekcji wśród pisarzy, do których zaczęli zaliczać się niemalże wszyscy posiadacze klawiatur⁵.

Współczesna badaczka świata wydawniczego, Kinga Kasperek, w artykule „*Self-publishing* – zarys najważniejszych problemów” (Kasperek 2016: 91–102) wyróżnia dodatkowo pojęcie samopublikowania, które skupia się na obecności serwisów internetowych w procesie publikacji. Kasperek uznaje, że *self-publishing* funkcjonuje tylko przy publikowaniu online, natomiast samopublikowanie to wszelkie działania autora (pokrycie kosztów wydania, zorganizowanie promocji i dystrybucji bez pośredników), które mają wprowadzić gotową, najczęściej wydrukowaną, książkę na rynek: „Autor zachowuje pełnię praw majątkowych do dzieła i może dystrybuować książki w wielu miejscach – od księgarni e-bookowych po stacjonarne” (Kasperek 2016: 93).

Z zestawienia definicji *self-publishingu* wyłania się szersze znaczenie tej formy publikowania. Mianem *self-publishera* można określić osobę, która samodzielnie wprowadza swoją książkę na rynek wydawniczy. Może to zrobić za pośrednictwem platform internetowych lub indywidualnie organizując druk egzemplarzy i inne niezbędne działania. Autor *self-publisher* staje się odpowiedzialny za każdy aspekt powstawania książki. Odpowiedzialność wydaje się kluczem w rozumieniu omawianego pojęcia.

Działalność Joanny Okuniewskiej

Aby wydać swoją książkę *Ja i moje przyjaciółki idiotki*, Joanna Okuniewska założyła własne wydawnictwo. Bazując na definicji z *Encyklopedii książki*, można określić wydawnictwo jako podmiot gospodarczy, który zajmuje się finansowaniem i organizowaniem procesu produkcji, dystrybucji oraz sprzedaży książek, czasopism i innych typów publikacji w formie drukowanej lub cyfrowej (Wolański 2017: 629–631). *Encyklopedia książki* wyróżnia także zawód wydawcy jako organu decyzyjnego i kontrolnego w czasie pracy nad daną publikacją (Wolański 2017: 617–618). Okuniewska, właścicielka wydawnictwa⁶, może zatem być nazwana wydawczynią własnej książki, a także *self-publisherką*. Jako szefowa wydawnictwa ma pełną kontrolę nad każdym etapem pracy wydawniczej, nawet jeśli zlecana jest ona pośrednikom. Założenie własnego wydawnictwa nie jest warunkiem koniecznym do wydania

5 Problem zostanie szerzej omówiony w dalszej części artykułu.

6 Informacje dostępne pod linkiem: <https://rejestr.io/krs/857286/helenka> [dostęp: 9.02.2023].

książki drukowanej, jednak przekłada się na pewne korzyści, w tym przypadku podkreślenie pełnej niezależności, a także uporządkowanie formalne i możliwość wydania kolejnych publikacji sygnowanych własną marką⁷.

Okuniewska jako autorka treści

Joanna Okuniewska w wywiadzie dla portalu Iceland News Polska (Szewczuk 2022) określa samą siebie autorką, zaznaczając, że nie chce nazywać siebie pisarką. W rozmowie z Moniką Szewczuk Okuniewska rozszerza również pojęcie autora o funkcje wydawcy, zatem przyznaje, że sama jest autorką i twórczynią własnej książki. Ponadto zaznacza, jak ważna była dla niej niezależność podczas procesu wydawniczego.

Cieężko mi nazywać siebie pisarką. Chociaż może to wynikać z tego, że napisałam tylko jedną książkę i mam „syndrom oszusta”, wolę nazywać siebie autorką, bo daje to większą „własność” tego, co napisałam i stworzyłam. Zwłaszcza że książkę wydawałam sama, w trybie *self-publishing*. (...) nie chciałam, żeby ktoś ograniczał moje decyzje i ekspresję twórczą. Więc wolę określenie autorka – stworzyłam więcej niż tylko tekst, bo także ostatnie zdanie w temacie designu, wyboru papieru, wykończenia okładki należało do mnie (Szewczuk 2022).

Self-publishing a wartość publikacji

Jak wspomniano wyżej, żyjemy w pokoleniu upload, którego uczestnicy wykształcili własną formę użytkowania mediów, jaką jest tworzenie i udostępnianie własnych materiałów. W takim rozumieniu można uznawać większość użytkowników sieci za autorów treści. Istotne stanowisko na ten temat prezentuje Andrew Keen, który w książce *Kult amatora. Jak internet niszczy kulturę* (Keen 2007: 98–101) zauważa, że w rzeczywistości wirtualnej to tłum decyduje, czy coś jest wartościowe. Skoro jednak tłum składa się z amatorów, nie można ślepo wierzyć w jego racje. „Arbitrami prawdy powinni być eksperci, ci, którzy mają wiedzę i autorytet, a nie zwycięzcy konkursu popularności” (Keen 2007: 101). Te spostrzeżenia podają w wątpliwość całą ideę *self-publishingu*. Nie można zaprzeczyć, że ułatwiona możliwość publikacji i popularyzacji treści ma znaczący wpływ na rynek książki, rozwój kultury, a także na wszelki przepływ

7 W wydawnictwie Helenka ukazały się łącznie cztery publikacje: omawiana książka Okuniewskiej, *Kołodatnik z bohaterem* Małgorzaty Halber, *Małe końce świata* Justyny Mazur oraz *Bezplaner*, który zostanie omówiony w dalszej części artykułu. Stan na 9.02.2023 r. [https://katalogi.bn.org.pl/discovery/search?query=any,exact,Helenka%20\(Gda%C5%84sk\)&tab=Bibliografie_Slot&search_scope=Bibliografie_Search_Profile&vid=48OMNIS_NLOP:48OMNIS_NLOP&offset=0](https://katalogi.bn.org.pl/discovery/search?query=any,exact,Helenka%20(Gda%C5%84sk)&tab=Bibliografie_Slot&search_scope=Bibliografie_Search_Profile&vid=48OMNIS_NLOP:48OMNIS_NLOP&offset=0).

informacji. Obecnie, kiedy każdy może być autorem, z powodu mnogości publikacji zanika wyróżnik jakości, której pułap nieustannie się obniża.

Za wadę *self-publishingu* uznaje się niską jakość publikacji, spowodowaną brakiem doświadczenia autora, który musi pełnić wszystkie możliwe funkcje⁸. Okuniewska przełamuje ten stereotyp, dobrze widoczny w pogardliwym komentarzu zaczerpniętym z *Rynku książki w Polsce 2013. Wydawnictwa*, gdzie uznano, że przecież śpiewać każdy może, ale nie w operze, dlatego też *self-publishing* nie różni się niczym od śpiewania przy goleniu (Gołębiowski 2013: 32–33).

W artykule *Self-publishing dla początkujących* Violetta Lachowska (Lachowska 2012: 3) wynotowuje podstawowe zalety tego sposobu publikowania. Są to kolejno: krótki czas wprowadzenia książki na rynek, zachowanie wszelkich praw do utworu, możliwość decydowania przez autora o całokształcie książki oraz szansa otrzymania wyższych niż przy współpracy wydawnictwa tantiem, do 70% od ceny netto (Lachowska 2012: 3). Po raz kolejny potwierdza się warunek niezależności postawiony przez Okuniewską. Warto także zwrócić uwagę na krótki czas wprowadzenia książki na rynek, co mogło w pewnym stopniu zaważyć o podjęciu przez Okuniewską decyzji o *self-publishingu*.

Joanna Okuniewska – przedstawienie postaci

Joanna Okuniewska zyskała popularność dzięki publikowaniu podcastów na platformach streamingowych. Pierwszy odcinek podcastu *Tu Okuniewska* ukazał się we wrześniu 2018 roku⁹. Następnym podcastem była już seria *Ja i moje przyjaciółki idiotki*¹⁰, która stała się dla Okuniewskiej podstawą do wydania książki. Można stwierdzić, że popularność Okuniewskiej przełożyła się na łatwość osiągnięcia sukcesu wydawniczego. W 2021 roku jej podcasty *Tu Okuniewska* oraz *Ja i moje przyjaciółki idiotki* zajęły odpowiednio 2. i 4. miejsce w rankingu Spotify¹¹.

8 Nina Amir posługuje się metaforą kapeluszy, wymieniając kolejno: kapelusz twórcy, kapelusz przedsiębiorcy, kapelusz menadżera. N. Amir, *The 3+ Hats Every Indie Author Must Wear*, <https://www.thebookdesigner.com/2015/04/the-3-hats-every-indie-author-must-wear/> [dostęp: 9.02.2023].

9 J. Okuniewska, *Wygrana, Tu Okuniewska*, 15.09.2018, <https://open.spotify.com/episode/6S4pdXcEtZPkhf6JcVgMOo?si=6eeb452320604178> [dostęp: 9.02.2023].

10 J. Okuniewska, *Kim są idiotki, Ja i moje przyjaciółki idiotki*, 19.02.2019, <https://open.spotify.com/episode/1y7VFWi9TWmjECvotq7OgL?si=1335bf83ddc149b5> [dostęp: 9.02.2023].

11 B. Charzyński, *Najlepsze polskie podcasty – zestawienie (2021) najciekawszych i najpopularniejszych podcastów w Polsce*, Scroll, 29.06.2021, <https://scroll.morele.net/rozrywka/najlepsze-polskie-podcasty-zestawienie-2021-najciekawszych-i-najpopularniejszych-podcastow-w-polsce/> [dostęp: 9.02.2023].

W wywiadzie z Dominiką Soćko, opublikowanym w 2020 roku na łamach czasopisma *Zwierciadło*¹², Okuniewska opowiada o genezie powstania podcastu *Ja i moje przyjaciółki idiotki*. Przyznaje, że pomysł ten długo się w niej kształtował – chciała stworzyć coś w rodzaju pocieszenia dla osób, które spotkał zawód miłosny lub toksyczny związek. „Każdemu z nas zależy na tym samym – żeby ktoś nas lubił, akceptował, wspierał”¹³ – podsumowuje Okuniewska. Tworząc podcast, Okuniewska zbudowała silną grupę odbiorców zrzeszonych w nieformalny klub zwany Klubem Idiotek. Społeczność, która mogła odnieść się do tworzonych przez Okuniewską treści z poziomu własnych doświadczeń, stała się zarazem grupą docelową dla książki-produktu, a ten pojawił się niedługo później. Przed sprzedaż *Ja i moje przyjaciółki idiotki* rozpoczęła się w sierpniu 2020 roku. Do 4 grudnia 2020 r. książka sprzedawała się w liczbie 30 tysięcy egzemplarzy¹⁴. W tym czasie planowano kolejne dodruki. Dla porównania średni nakład książek w Polsce wynosi około 2,5 tysiąca egzemplarzy¹⁵.

Ja i moje przyjaciółki idiotki – analiza książki

W artykule *Książka artystyczna a typografia* Andrzej Tomaszewski określa książkę jako „konglomerat trzech czynników: treści, formy i funkcji” (Tomaszewski 2012: 52). Dopiero połączenie tych trzech – występujących jednocześnie – czynników stwarza okazję do nazwania czegoś pełnoprawną książką. *Ja i moje przyjaciółki idiotki* spełnia każdy z tych warunków.

Na treść publikacji składają się rozdziały o następujących tytułach: *Czasy bycia singlem, czyli o aktywnym poszukiwaniu miłości*, *Idiotkowanie w związku*, *Rozstanie, czyli przede wszystkim: przeżyć* oraz *Nie jesteśmy sami*. Rozdziały te miały na celu rozszerzenie i utrwalenie tematyki zawartej w podcaście. Ideą powstania książki było „stworzenie małego pomnika dla wszystkich Idiotek, które przyczyniły się do spopularyzowania naszego klubu” (Okuniewska 2020: 15), dlatego

12 D. Soćko, *Joanna Okuniewska, czyli dziewczyna, której podcasty biją rekordy popularności*, *Zwierciadło*, 5.06.2020, https://zwierciadlo.pl/kultura/416614,1,joanna-okuniewska-czyli-dziewczyna-ktorej-podcasty-bija-rekordy-popularnosci.read?utm_source=portal&utm_medium=523480%3Ajoanna-okuniewska-wszyscy-robimy-czasem-glupoty-pora-sie-do-tego-glosno-przyznac&utm_campaign=czytajtakze-srodekst [dostęp: 9.02.2023].

13 Tamże.

14 Profil *tu_okuniewska*, Instagram, <https://www.instagram.com/p/CD6L21nH8Sh/>, https://www.instagram.com/p/CIYL7Tknu_H/ [dostęp: 9.02.2023].

15 Dane z portalu Rynek-Książki.pl, <https://rynek-ksiazki.pl/aktualnosci/sprzedac-100-000-egzemplarzy/> [dostęp: 9.02.2023].

też Okuniewska pozostaje w założonej wcześniej tematyce. Ostatni rozdział jest złożony z porad od psycholożek dotyczących relacji romantycznych. Charakterystycznymi dla książki elementami są także e-maile od Idiotek¹⁶ opisujących własne perypetie miłosne, a także teksty znanych piosenek muzyki pop przetłumaczone na język polski. Łatwo dostrzec, że treść książki jest uporządkowana, jednak zdecydowanie odbiega od przyjętych norm i schematów. Wynika to z pełnej kontroli Okuniewskiej nad zawartością lektury.

Tomaszewski wyjaśnia pojęcie formy utworu następująco: powinna „mieć kształt książki lub formę przypominającą książkę” (Tomaszewski 2012: 52). To stwierdzenie można rozumieć w najprostszy sposób – forma, jaką przybiera książka, to arkusze papieru związane okładką. *Ja i moje przyjaciółki idiotki* spełnia ten warunek. Wszystkie egzemplarze zostały wydane w twardych oprawach, o wymiarach 17 cm na 21 cm. Książka została wydrukowana na matowym papierze, arkusze wydawnicze połączono za pomocą szycia, nie kleju. Okładka została ozdobiona ilustracją. Na wyklejce każdego egzemplarza przybito pieczęć, która przywołuje skojarzenie z ekslibrisem, niegdyś mającym podkreślać swoją więź pomiędzy książką a jej właścicielem (Wojciechowski 1979: 11). Treść na pieczęci: „Uroczyste witam w klubie idiotek” sugeruje istnienie więzi pomiędzy właścicielką a książką, ale także pomiędzy samą Okuniewską a czytelniczką lub czytelnikiem.

Typograficzny układ książki również wskazuje na znaczny indywidualizm wydawczyni. Opracowany przez Grację Zegarowicz¹⁷ projekt opiera się głównie na kontraście pomiędzy barwami różową a jasnopomarańczową. Zegarowicz w myśl zasady typografii „znalezienie odpowiedniej formy dla danej treści” (Tomaszewski 1996: 232) sprawnie operuje różnicowaniem fontów i składów. Całość jest uporządkowana i czytelna, jasne jest, że celem autorki było dopasowanie książki do grupy docelowej pod względem estetycznym. Funkcję książki Tomaszewski zamyka w rozumieniu jej jako zdolności do zapisywania ludzkich myśli, tak by mogły w pewien sposób zastępować autorów tekstu, mówić za nich – przez to właśnie książka staje się produktem kultury i jej nośnikiem (Tomaszewski 2012: 52–53). Można stwierdzić, że książka Okuniewskiej pełni

16 Wartą wspomnienia kwestią jest używanie przez Okuniewską słów „idiotki” i „idiotkować”. Ponieważ są to wyrazy nacechowane negatywnie, osoba niemająca wcześniej styczności z twórczością Okuniewskiej może je niewłaściwie odczytywać.

17 Gracja Zegarowicz – artystka graficzka, mieszka na stałe w Portugalii. Znana z prowadzonego na Instagramie profilu *grace_oclock*, https://www.instagram.com/grace_oclock/ [dostęp: 9.02.2023].

funkcję medium w komunikacji z jej słuchaczkami i czytelniczkami, inaczej członkiniami Klubu Idiotek.

Ja i moje przyjaciółki idiotki to publikacja, która każdym z analizowanych elementów udowadnia, że została wydana w duchu całkowitej niezależności. Niecodzienna treść, charakterystyczna forma typograficzna oraz wielość pełnionych funkcji (poradnik, zrzeszenie społeczności, zebranie treści, poszerzenie tematyki podcastu) składają się na jej niezwykle indywidualny charakter.

Bezplaner – analiza publikacji

Na początku listopada 2022 roku rozpoczęła się przedsprzedaż kolejnej publikacji, którą Okuniewska wydała, wykorzystując do tego celu własne wydawnictwo. Także i tym razem zrealizowała swój oryginalny pomysł, który mogła wypromować w podcaście *Tu Okuniewska* oraz na swoim profilu na Instagramie, gdzie obserwuje ją ponad 241 tysięcy osób¹⁸.

Także *Bezplaner* może być poddany analizie na podstawie kryteriów wskazanych przez Tomaszewskiego (2012: 49–59), który, jak wcześniej wspomniano, wydziela pojęcia treści, formy i funkcji. *Bezplaner* to rodzaj notesu, który można wykorzystywać wielokrotnie i w dowolnym odstępie czasowym. Na niektórych stronach umieszczone są podziały na dni jak w rozpisce kalendarzowej, jednak brak im numerów. Dzięki temu czytelnik¹⁹ sam może zdecydować, którego roku dotyczy dana strona. Oprócz miejsc na notatki pojawiają się także strony z wtrąceniami Okuniewskiej – są to typowe dla kalendarzy cytaty czy angażujące pomysły na listy (np. „Co mi się ostatnio udało i nikt mnie za to nie pochwalił”²⁰) lub kilkunastokrotne teksty poprzedzające każdy nowy miesiąc. Warto jednak zwrócić uwagę na fakt, że treść *Bezplanera* wykracza poza jego papierową formę. Przy każdym z tekstów pojawia się kod QR przekierowujący użytkownika do krótkiego odcinka podcastu nagranych przez Okuniewską. Ponadto do *Bezplanera* dołączony jest zestaw naklejek z niespotykanymi napisami („Poszłam bez jęczenia”, „Moje kwiaty nadal żyją”), które można przyklejać przy wybranych dniach. Ogólna treść publikacji jest zdecydowanie okrojona i pozostawia wiele przestrzeni czytelnikowi, który uzupełniając *Bezplaner*, stanie się niejako jego współtwórcą.

18 Stan na 9.02.2023. Zob. profil: [tu_okuniewska](https://www.instagram.com/tu_okuniewska/), https://www.instagram.com/tu_okuniewska/ [dostęp: 9.02.2023].

19 Od tego momentu z powodu funkcji użytkowej *Bezplanera* nazewnictwo „czytelnik” i „użytkownik” będzie używane zamiennie.

20 J. Okuniewska, *Bezplaner*, [b.m.], 2022.

Za projekt typograficzny publikacji po raz kolejny odpowiadała Gracja Zegarowicz. Tym razem dominuje kolorystyka jasnożółta, biała i lawendowa, dzięki czemu layout zyskuje na czytelności, a jasne kolory podkreślają znaczną ilość światła oraz miejsca przeznaczonego na działania użytkownika. Na omówienie zasługuje także okładka, która jest uzupełniona o charakterystyczną obwolutę, nieobejmującą całości powierzchni egzemplarza. Obwoluta pełni funkcję dekoracyjną i marketingową, znajduje się na niej kilka linijek tekstu zachęcającego do zajrzenia do środka. Tytuł *Bezplaner* został wyróżniony na okładce za pomocą połyskującej folii pełniącej funkcję estetyczną. W prawym górnym rogu okładki znajduje się nazwisko Okuniewskiej, oznaczone symbolem koła, również wyróżnionego połyskiem.

Publikacja pełni bardzo praktyczną funkcję. Jak twierdzi sama Okuniewska, *Bezplaner* ma zastępować tradycyjny planer: „To kalendarz dla średnio zabieganych osób (...), które wciąż podejmują próby systematycznego uzupełniania kalendarza, ale mają okresy zapominalstwa i czują presję związaną z planowaniem”. Ponadto można zauważyć chęć Okuniewskiej do sympatyzowania ze swoimi odbiorcami i tym samym stworzenia pewnej wspólnoty osób, które niekoniecznie dobrze obchodzą się z tradycyjnymi notatnikami. „Cieszę się, że w tym roku możemy notować coś razem. I nie czuć presji, że notujemy za mało” – podsumowuje w *Bezplanerze* Okuniewska.

Bezplaner spełnia wszystkie warunki, by na podstawie definicji Tomaszewskiego (Tomaszewski 2012: 52) nazwać go książką. Jego treść, forma i funkcja łączą się w spójną całość tworzącą charakterystyczny produkt. Na stronie redakcyjnej znajdują się szczegółowe informacje dotyczące autorów treści. Co ciekawe, redaktorką prowadzącą publikacji była Marta Niemira, współpracowniczka Okuniewskiej, co jednak nie wyklucza Okuniewskiej jako wydawczyni i osoby decydującej, ale wskazuje na to, że *Bezplaner* jest wynikiem pracy zespołowej.

Podsumowanie i wnioski

Na podstawie analizy działalności wydawniczej Okuniewskiej można dojść do interesujących wniosków. Po pierwsze, *self-publishing* pozwala autorowi na pełnię wolności i niezależności twórczej, dzięki czemu może on publikować utwory w zgodzie z własnymi przekonaniami, a także stosować własną terminologię. Co więcej, *self-publishing* może rozszerzyć funkcję książki do swoistego dialogu pomiędzy czytelnikami a autorem, a także do zbudowania więzi pomiędzy au-

torem a czytelnikiem. U Okuniewskiej można zaobserwować oba te zjawiska na podstawie zamieszczania przez nią w książce e-maili od członków jej społeczności, pieczęci przypominającej ekslibris (*Ja i moje...*), a także miejsca na dopisywanie przez czytelnika własnych refleksji (*Bezplaner*). Warto również zwrócić uwagę to, że *self-publishing* ma istotny wpływ na każdy z czynników definiujących książkę: treść, formę i funkcję. Pozwala na swobodne operowanie elementami definicyjnymi tych pojęć, co też czyni Okuniewska. *Self-publishing* był odpowiednim rozwiązaniem wydawniczym dla Okuniewskiej, ponieważ przed wprowadzeniem książki na rynek istniała już odpowiednia grupa docelowa, która potencjalnie mogłaby zainteresować się danym produktem. Kolejną ważną kwestią jest niezależność, która cechuje *self-publishing* jako sposób publikowania. Pozwala on autorowi na stworzenie i kontynuowanie własnego stylu publikacji, na przykład poprzez współpracę z wybranym typografem. Okuniewska realizuje to, podejmując ponowną współpracę z Zegarowicz. Na koniec warto zauważyć, że *self-publishing* stwarza ryzyko niskiej jakości publikacji. Jednak to ryzyko jest niwelowane, gdy autor zleca poszczególne etapy procesu wydawniczego pośrednikom zawodowo związanym z rynkiem wydawniczym. Taką postawę przyjęła Okuniewska – świadczą o tym informacje zapisane na redakcyjnej stronie *Bezplanera*.

Bibliografia

- Gołębiewski Ł. (2013): *Rynek Książki w Polsce 2013*. Wydawnictwa, Warszawa.
- Gomez J. (2008): *Generation Upload*, [w:] *Print is Dead. Books in Our Digital Age*, New York.
- Jabłońska-Stefanowicz E. (2017): *Self-publishing*, [w:] A. Żbikowska-Migoń, M. Skalska-Zlat (red.), *Encyklopedia książki*, t. 2, Wrocław.
- Kasperek K. (2016): *Self-Publishing – Zarys najważniejszych problemów*, „Sztuka Edycji. Studia Tekstologiczne i Edytorskie”, t. 10, nr 2, s. 91–102.
- Keen A. (2007): *Kult amatora. Jak internet niszczy kulturę*, przeł. M. Bernatowicz, K. Topolska-Ghariani Warszawa.
- Lachowska V. (2012): *Self-publishing dla początkujących*, „Biuletyn EBIB”, nr 6.
- Okuniewska J. (2022): *Bezplaner*, [b.m.].
- Okuniewska J. (2020): *Ja i moje przyjaciółki idiotki*, Gdańsk.
- Tomaszewski A. (2012): *Książka artystyczna a typografia*, [w:] M. Komza (red.), *W poszukiwaniu odpowiedniej formy. Rola wydawcy, typografa, artysty i technologii w pracy nad książką*, Wrocław.

- Tomaszewski A. (1996): *Leksykon pism drukarskich*, Warszawa.
- Wojciechowski M. (1978): *Ekslibris – godło bibliofila*, Wrocław.
- Wolański A. (2017): *Wydawnictwo; Wydawca*, [w:] A. Żbikowska-Migoń, M. Skalska-Zlat (red.), *Encyklopedia książki*, t. 2, Wrocław.

Źródła internetowe

Amir N., *The 3+ Hats Every Indie Author Must Wear*, <https://www.thebookdesigner.com/2015/04/the-3-hats-every-indie-author-must-wear/> [dostęp: 9.02.2023].

Charzyński B., *Najlepsze polskie podcasty – zestawienie (2021) najciekawszych i najpopularniejszych podcastów w Polsce*, Scroll, 29.06.2021, <https://scroll.morele.net/rozrywka/najlepsze-polskie-podcasty-zestawienie-2021-najciekawszych-i-najpopularniejszych-podcastow-w-polsce/> [dostęp: 9.02.2023].

<https://czarne.com.pl/wydaj-u-nas> [dostęp: 9.02.2023].

[https://katalogi.bn.org.pl/discovery/search?query=any,exact,Helenka%20\(Gda%C5%84sk\)&tab=Bibliografie_Slot&search_scope=Bibliografie_Search_Profile&vid=48OMNIS_NLOP:48OMNIS_NLOP&offset=0](https://katalogi.bn.org.pl/discovery/search?query=any,exact,Helenka%20(Gda%C5%84sk)&tab=Bibliografie_Slot&search_scope=Bibliografie_Search_Profile&vid=48OMNIS_NLOP:48OMNIS_NLOP&offset=0).

<https://rejestr.io/krs/857286/helenka> [dostęp: 9.02.2023].

<https://rynek-ksiazki.pl/aktualnosci/sprzedac-100-000-egzemplarzy/> [dostęp: 9.02.2023].

Najpopularniejsze podcasty i muzyka 2020 [raport Spotify], Ad Monkey, 1.12.2020, <https://admonkey.pl/najpopularniejsze-podcasty-i-muzyka-2020-raport-spotify/> [dostęp: 9.02.2023].

Novae Res, <https://novaeres.pl/> [dostęp: 9.02.2023].

Okuniewska J., *Kim są idiotki, Ja i moje przyjaciółki idiotki*, 19.02.2019, <https://open.spotify.com/episode/1y7VFWi9TWmjECvotq7OgL?si=1335bf83ddc149b5> [dostęp: 9.02.2023].

Okuniewska J., *Wygrana, Tu Okuniewska*, 15.09.2018, <https://open.spotify.com/episode/6S4pdXcEtZPkhf6JcVgMOo?si=6eeb452320604178> [dostęp: 9.02.2023].

Polska rapem stoi – podsumowanie roku Spotify 2019 już dostępne!, 3.12.2019, <https://spotify.prowly.com/80241-polska-rapem-stoi-podsumowanie-roku-spotify-2019-juz-dostepne> [dostęp: 9.02.2023].

Soćko D., *Joanna Okuniewska, czyli dziewczyna, której podcasty biją rekordy popularności*, Zwierciadło, 5.06.2020, <https://zwierciadlo.pl/kultura/416614,1,joanna-okuniewska-czyli-dziewczyna-ktorej-podcasty-bija>

-rekordy-popularnosci.read?utm_source=portal&utm_medium=523480%3A-joanna-okuniewska-wszyscy-robimy-czasem-glupoty-pora-sie-do-tego-glosno-przyznac&utm_campaign=czytajtakze-srodekt [dostęp: 9.02.2023].

Szewczuk M., *Spotkanie autorskie Joanny Okuniewskiej w Bókasamlagið*, Iceland News Polska, 18.03.2022, <https://icelandnews.is/polonia-islandia/wydarzenia-polonia/spotkanie-autorskie-joanny-okuniewskiej> [dostęp: 9.02.2023].

Strony na portalu społecznościowym Instagram:

Profil Joanny Okuniewskiej:

tu_okuniewska, Instagram, https://www.instagram.com/tu_okuniewska/ [dostęp: 9.02.2023];

tu_okuniewska, Instagram, <https://www.instagram.com/p/CD6L21nH8Sh/>, https://www.instagram.com/p/CIYL7Tknu_H/ [dostęp: 9.02.2023];

tu_Okuniewska, Instagram, <https://www.instagram.com/p/CFjwpITHziy/> [dostęp: 9.02.2023].

Profil Gracji Zegarowicz:

https://www.instagram.com/grace_oclock/ [dostęp: 9.02.2023].

Self-publishing, i.e. independence – an analysis of Joanna Okuniewska's publishing activity

The aim of this work is to analyze the publishing activity of Joanna Okuniewska, who used the self-publishing method to publish her publications. The work explains the way this method of marketing books works. A broad analysis of the definition of self-publishing and the book confirmed the thesis that self-publishing provides the independence of the author. The article uses the research method of analyzing the literature on the subject regarding the defined concepts. In addition, the case study method was used in the analysis of the publications *Ja i moje przyjaciółki idiotki* and *Bezplaner*.

Keywords: self-publishing, book, typography, publisher, Joanna Okuniewska, *Ja i moje przyjaciółki idiotki*, *Bezplaner*

ALICJA PRZYBYLSKA

ORCID: 0000-0003-4940-6063

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza

Socjokulturowe aspekty komunikacyjne adresatywnych form pokrewieństwa w społeczeństwie koreańskim

W niniejszym artykule rozważaniom poddane zostały koreańskie adresatywne formy pokrewieństwa oraz sposób ich funkcjonowania w społecznej komunikacji. Celem pracy jest zwrócenie szczególnej uwagi na ich wykorzystanie w kontekście wykraczającym poza pierwotny – rodzinny – oraz wskazanie na wspólnotowy, jednoczący społeczność charakter poszczególnych zwrotów. Omówienie konstytuującej koreańską tradycję myśli konfucjańskiej pozwala na przedstawienie podstawowych terminów związanych z socjokulturową płaszczyzną komunikacji, która bezpośrednio odzwierciedla się w przywołanych i opisanych formach językowych. Stanowią one realizację przyjętych przez społeczeństwo Korei Południowej wartości, a także nieodzowny aspekt codziennych kontaktów wszystkich grup, których wewnętrzna hierarchia i harmonia przekłada się na szacunek do jednostki, rodziny, większej wspólnoty i całego narodu.

Słowa kluczowe: adresatywne formy pokrewieństwa, Korea Południowa, komunikacja

Państwo, tradycja i język to w Korei Południowej wartości silnie połączone i zakorzenione w świadomości kolektywnego, formującego je społeczeństwa. Lata pracy i zbiorowego wysiłku pozwoliły Koreańczykom na stworzenie kraju wyróżniającego się przywiązaniem do przekazywanego z pokolenia na pokolenie przekonania o wspólnotowej odpowiedzialności za kształtowaną na przestrzeni wieków kulturę. Świadomość ta i motywowana nią potrzeba komunikacji wykształciły kompleksowe systemy porozumiewania się w obrębie większych i mniejszych grup, którym wspólnie przyświeca jeden cel harmonijnego życia.

Poczucie społecznej zależności i wynikająca z niego potrzeba wspólnotowości Koreańczyków, poza widocznymi efektami ich wspólnej pracy na rzecz rozwoju państwa, uwidacznia się także w formach językowych dotyczących tematów, które łączą wiele jednostek. Szkoła, praca (firma), kraj czy nawet rodzina – to sfery życia, tematy, które w trakcie rozmowy (także z osobą niezwiązaną bezpośrednio z omawianym środowiskiem) opisywane będą leksemem 우리 (czyt. *uri*) (You 2021: 224). Oznacza on dokładnie „nasz”, „nasza”, „nasze” i w sposób oczywisty dla użytkowników języka koreańskiego stanowi niezbywalną część codziennego słownictwa, jasno wskazującego na potrzebę wpisywania poszczególnych jednostek we wspólnotowy kontekst szerszej grupy.

Kolektywizm koreańskiej myśli wynika niemalże bezpośrednio z przyjętego przez społeczeństwo w IV wieku chińskiego systemu filozoficznego nazywanego konfucjanizmem¹. Liczne wskazówki dotyczące postępowania w obrębie każdej – mniejszej i większej – społeczności stały się czynnikiem rozwojowym myśli o potrzebie przynależności i pracy, która służyć ma nie tylko jednostce, ale i grupie, do której przynależność odczuwa. W późniejszych latach rozwoju kraju konfu-

1 Pierwsza akademia konfucjańska powstała w 372 r., w czasach ówczesnego królestwa 고구려 (czyt. *goguryeo*), a konfucjanizm przyjęto jako model edukacyjny (cyt. za: Lisowski 2007: 402).

cjanizm uznano za ideologię państwową i rodzinną (Park and Cho 1995), a zasady postępowania moralnego i etycznego oraz związany z nimi system wartości – określanych łącznie *삼강 오륜* (czyt. *samgang oryun*) – wytyczały podstawową dla społeczności hierarchię, przyjętą dla osiągnięcia międzyludzkiego pokoju. Konfucjańskie powinności określane były na przykładzie poszczególnych, wzorcowych dla Koreańczyków relacji, wskazujących na lojalność, synowską miłość, podział ról, szacunek i wzajemne zaufanie. Na ich podstawie wytyczano najważniejsze więzy, a później cnoty, na które kładziono nacisk w codziennej komunikacji (Seth 2010: 157–158). Złączeni tak wieloma zależnościami Koreańczycy z tym większą uwagą angażują się w pracę czy edukację (swoją i swoich bliskich), które (tożsamościowo wspólnotowe i kolektywnie tworzone jako przestrzenie grupowych działań) stanowić mają pożytek dla życia nie tylko jednostki i jej rodziny, ale również – w szerszej perspektywie – narodu i państwa.

Życie w koreańskim społeczeństwie oparte jest w dużej mierze na zależnościach wieku i roli odgrywanej w danej społeczności. Jako że wypełnianie swoich obowiązków wynikających z bycia członkiem wspólnoty (np. rodzinnej) ma stanowić podstawę zgodnego życia całego narodu, ku właściwemu funkcjonowaniu każdej z grup przyjmuje się porządkującą wszystkie stosunki hierarchię. Dobrze widoczna jest ona w obrębie rodzin tradycyjnych, w których to, zakładając ich patriarchalny charakter, krewni ze strony ojca (męża) stoją niejako ponad krewnymi ze strony matki (żony). Wspomniane grupy bliskich nazywa się odpowiednio: *친족* (czyt. *chinjok*), tj. ‘prawdziwa rodzina’, ‘bliska rodzina’, a także *외족* (czyt. *oejok*) – ‘krewni spoza męskiej linii rodziny’ (Lisowski 2007: 409). Hierarchiczność ta nie wpływa jednak na obowiązek okazywania sobie wzajemnego szacunku, który wynika nie tylko z faktu, że kobieta, oficjalnie dołączając po ślubie do rodziny męża, nadal zostaje przy nazwisku swojego ojca (niezmiennym ze względu na patrylinearny system dziedziczenia tej nazwy osobowej) i łączy obie strony grupy, ale także ze wspomnianych już przyjętych i kultywowanych wartości konfucjańskich, nakazujących okazywanie należytego szacunku osobom starszym. To właśnie do rodowej starszyzny należy wiele obowiązków związanych z prowadzeniem rodziny, opieką duchową – poprzez przewodniczenie wielu obrządkom poświęconym pamięci i czci przodków – oraz materialną, która tradycyjnie spoczywa na barkach mężczyzny, głowy rodziny. W związku z licznymi powinnościami i genealogiczną zależnością, a w przyszłości „pozaziemską” opieką duchową, w którą wierzą Koreańczycy, starszym członkom społeczności okazuje się największy szacunek.

Wewnętrzna hierarchiczność grup rodzinnych objawia się nie tylko poprzez odpowiednie działania czy wzajemne zachowanie względem jej członków, ale także w systemie językowym i jego uwarunkowaniach. Honoryfikacja (kor. 경어법, czyt. *kyeongeobeob*, dające się dosłownie tłumaczyć jako ‘system językowy oparty na wyrażaniu szacunku’), która zdaje się jednym z najważniejszych komponentów koreańskiej tożsamości (Janicka 2009: 14–15), wyraża się m.in. w rozbudowanej sieci gramatycznych zależności, wskazujących na sposoby okazywania grzeczności. Dotyczyć może podmiotu (주체 경어법, czyt. *juche gyeongeobeob*), obiektu działań (객체 경어법, czyt. *gaegche gyeongeobeob*) oraz odbiorcy komunikatu (청자 경어법, czyt. *cheongja gyeongeobeob*) (Kim 2016: 240–256; You 2018: 198–199). Szczególną uwagę w przypadku pierwszego i trzeciego rodzaju zwraca się na rozmówcę i osobę, o której się mówi – ze względu na nich używa się odpowiedniej leksyki wartościującej, konstrukcji gramatycznych określających należyty dystans, a także form bezpośredniego zwrotu do adresata wypowiedzi (stanowiących niezwykle złożony aspekt codziennej komunikacji).

Praktyczna potrzeba istnienia dostosowanych do poszczególnych rozmówców form adresatywnych (kor. 호칭어, czyt. *hochingeo*), które pozwalają na bardziej precyzyjne konstruowanie wypowiedzi, i opatrywanie ich odpowiednim nacechowaniem emocjonalnym, realizowana jest w wieloaspektowym, rozbudowanym systemie zwrotów do wybranej jednostki lub określających ją nazw używanych podczas rozmowy z osobami trzecimi. Propozycję klasyfikacji wszystkich zwrotów przedstawiła w 2009 r. koreańska badaczka Yang Younghee (You 2020: 108), która wyodrębniła trzy podstawowe formy: rzeczownikową (명사형, czyt. *myeongsahyeong*), zaimkową (대명사형, czyt. *daemyeongsahyeong*) i afiksálną (접사형, czyt. *jeobsahyeong*) – pozostawiając zbiór form adresatywnych pokrewieństwa (친족 호칭어, czyt. *chinjok hochingeo*) poza klasyfikacją, jako niezależną, indywidualnie rozpatrywaną grupę leksemów. W obrębie form rzeczownikowych Younghee wymieniła trzy podkategorie adresatywne: imion i nazwisk (이름 호칭어, czyt. *ireum hochingeo*), nazw używanych w środowiskach zawodowych, określających pełnioną funkcję (직함 호칭어, czyt. *jikham hochingeo*) oraz nazw społecznych (통칭적 호칭어, czyt. *tongchingjeok hochingeo*) – każdy z rodzajów jest związany z określonym środowiskiem, w którym (w większości przypadków) pełni funkcję obligatoryjną, niezbędną dla zaistnienia właściwie sformułowanej i w efekcie zrozumiałej wypowiedzi. Dobranie odpowiedniej formy lub tworzącego ją elementu zależy również od kontekstu sytuacji i poziomu oficjalności rozmowy. Komunikacja między Koreańczykami

odbywać się może zatem w mowie 존댓말 (czyt. *jondaesmal*), która ma charakter grzecznościowy, i 반말 (czyt. *banmal*), która aspektu grzecznościowego nie posiada (You 2018: 206).

Szczególną uwagę zwracają w przedstawionym zestawieniu formy afiksalne, odzwierciedlające aglutynacyjny charakter języka koreańskiego, a z morfologicznego punktu widzenia wskazujące na potencjał do kreowania nowych złożzeń i zwrotów. Wśród używanych przez Koreańczyków afiksów w codziennej komunikacji najczęściej występują:

- 씨 (czyt. *ssi*) – jeden z najbardziej neutralnych, tworzący złożenia z imionami lub całymi nazwami osobowymi – w przypadku słów kierowanych przez osobę znajdującą się wyżej w hierarchii, do tej umieszczonej niżej – pełni funkcję zbliżoną polskiemu ‘pan’/‘pani’ oraz
- 님 (czyt. *nim*) – świadczący o wyrażanym szacunku względem osoby hierarchicznie wyższej, używany jest przy tworzeniu nazw zawodowych lub rodzinnych – dodawany za imieniem i nazwiskiem lub po określeniu obejmowanej funkcji pracowniczej.

Nieco rzadziej używane, ale precyzyjniej określające adresata sufiksy to m.in.:

- 닻 (czyt. *daek*) – stosowany wyłącznie wobec kobiet, używany na dwa sposoby: dodany np. po męskim imieniu oznacza ‘żonę’ tego właśnie mężczyzny, a umieszczony za toponimami – szczególnie nazwami miejscowości – oznacza kobietę, która wyszła za mąż i pochodzi z innego miejsca – lub
- 네 (czyt. *ne*) – używane wyłącznie wobec osób mających dziecko, często przez małżonków względem siebie; dodane za imieniem dziecka oznacza dosłownie ‘rodzic’; bywa zamiennie używane ze złożeniem dziecięcego imienia i formą rodzinną 아빠 ‘tata’/ 엄마 ‘mama’ – częściej wykorzystywaną przez osoby mniej sobie znane² (You 2020: 115–118).

2 Praktyka zwracania się do osoby dorosłej imieniem jej dziecka nazywana jest teknonimią. W Korei Południowej jest to stosunkowo powszechnie używana forma – szczególnie np. pomiędzy rodzicami dzieci razem uczęszczających do klasy czy grupy zajęciowej (Ahn 2017: 415) The return of superman. The findings reveal that the schema of jangyuyuseo governs Koreans’ choice of address terms by rigorously identifying the addresser’s relative position in the Korean hierarchical social structure. It is also observed that the schema of jangyuyuseo prohibits a lower-status speaker from using first names or pronouns when referring to a higher-status addressee. Consequently, terms of address are finely encoded in person deixes with a highly stratified set of linguistic codes, including the employment certain cultural categories (kinship terms, teknonymy and geononymy).

Obszerny zbiór nazw i jego nieustanny rozwój są odpowiedzią systemu językowego nie tylko na potrzebę tworzenia precyzyjnych komunikatów, ale także na wynikające z kulturowych uwarunkowań ograniczenia w użyciu nazw osobowych. Zwroty imienne, nieopatrzone żadną dodatkową formą adresatywną, uważane są za użycia w najniższej honoryfikacji – wykorzystywane są np. w kontakcie z młodszym członkiem rodziny, którego stan cywilny nie uległ jeszcze zmianie (istnieje stosunkowo mało form adresatywnych pokrewieństwa określających te osoby) lub z bardzo bliskim przyjacielem – w relacji romantycznej mogą być odebrane za bardzo intymne, w pozostałych sytuacjach – niegrzeczne, a dodatkowo, wypowiedziane przez osobę młodszą do starszej, stają się obelżywe. Problematiczne – z tego samego powodu – może zdawać się również ograniczenie związane z niejednoznacznością zakresu semantycznego wielu form drugoosobowych – zaimkowych. Należą do nich m.in.: 너 (czyt. *neo*), 당신 (czyt. *dangsin*), 자기 (czyt. *jagi*), 자네 (czyt. *jane*) i 그대 (czyt. *geudae*) – użycie każdej z nich opiera się na precyzyjnym określeniu dystansu pomiędzy rozmówcami, niuansowym odczytaniu związanego z ich wykorzystaniem nacechowania emocjonalnego oraz dobraniem ich do kontekstu sytuacji (You 2020: 115). W tej perspektywie oczywista wydaje się chęć uniknięcia takiej konieczności i potrzeba zastosowania formy adresatywnej, która minimalizuje możliwość pojawienia się nieporozumień w odbiorze zamiarów nadawcy.

Mnogość możliwych określeń nie pomaga jednak użytkownikom języka koreańskiego w sytuacji kontaktu z osobą nieznaną. W momencie pierwszego spotkania, chociażby przypadkowego, potrzeba wyznaczenia hierarchii – poznania wieku, statusu czy wykonywanego przez daną osobę zawodu – może nie zostać zaspokojona i prowadzić do jednego z częstych problemów komunikacyjnych. Stosowanie zwrotów takich jak np. 실례합니다 ('przepraszam', czyt. *sillyehabnida* – bliższego angielskiemu 'excuse me') lub 저기여 ('proszę', czyt. *jeogiyeo*), których kontekst użycia jest trudny do sprecyzowania nawet przez samych Koreańczyków – odbiorca może je uznać za niegrzeczne albo wręcz przeciwnie – przesadnie zdystansowane (You 2020: 111–112), nie jest mile widziane podczas rozmowy z osobami starszymi (pomimo dobrych zamiarów). W takich sytuacjach Koreańczycy używają kilku form – nieprecyzyjnie, a właściwie jedynie na zasadzie presupozycji, określających wiek wybranego adresata lub jego stan cywilny: 아줌마 (czyt. *ajumma*, 'dorosła kobieta'), 아저씨 (czyt. *ajeossi*, 'dorosły mężczyzna'), 아가씨 (czyt. *agassi*, 'panienka' – kiedyś używana jako tytuł honorowy dla niezamężnych, młodych i szlachetnie urodzonych kobiet)

oraz *어르신* (czyt. *eoreusin*, ‘pan/i w średnim wieku’). Co ciekawe, dopuszcza się również użycie form *할머니* (czyt. *halmeoni*) i *할아버지* (czyt. *harabeoji*), które oznaczają kolejno ‘babcia’ i ‘dziadek’ – sugerują one chęć wyrażenia szacunku i wskazują na silne powiązanie wartości rodziny z praktyką respektowania starszych. Jednak, pomimo dużej ogólności, za najgrzeczniejszą z przywołanych nazw (możliwie najbardziej neutralną), o najwyższej honoryfikacji, uznaje się *어르신* (You 2020: 112).

Codzienna komunikacja wymaga od Koreańczyków wielu umiejętności związanych z rozwojem kompetencji społecznych. Starając się dopasować wybierane zwroty do poszczególnych zdarzeń komunikacyjnych i uczestniczących w nich osób, wraz ze zmianami w relacji zmieniają się formy używane względem adresata. Szczególnie często dzieje się to w przypadku osób związanych ze sobą poprzez jakieś miejsce, wspólne zajęcie lub znanych dla obu stron ludzi. W takich sytuacjach zdecydowanie łatwiej jest Koreańczykom przejść ponad oficjalnymi określeniami, grzecznością okazywaną jedynie ze względu na dystans – do okazywania sobie szacunku właśnie poprzez wspomniane już formy adresatywne pokrewieństwa. To nazwy rodzinne, odnosząc się do podzielnego przez wszystkich wartości tej wspólnoty, stanowią określenia codziennego użytku w grupach, z której członkami Koreańczycy się identyfikują, lub w stosunku do osób, z którymi znajdują się w mniej oficjalnej, kameralnej sytuacji³.

W szkołach oraz na uniwersytecie (czasami także w przypadku pracowników na tej samej pozycji, ale o innym stażu pracy) praktykuje się używanie określeń, które można byłoby zaliczyć do nazw społecznych: *선배/선배님* (czyt. *seonbae/ seonbaenim*) i *후배* (czyt. *hubae*). Oznaczają one dosłownie ‘seniora/ szanownego seniora’ i ‘juniora’ – bez ich rozróżnienia na rodzaj gramatyczny (którego język koreański nie określa). W przypadku bliższych relacji pomiędzy tymi osobami najczęściej używa się nazw pierwotnie określających rodzeństwo – z uwzględnieniem płci mówiącego, do starszego kolegi mężczyzna zwróciłby się *형* (czyt. *hyeong*), a kobieta – *오빠* (czyt. *oppa*). Tak samo w rozmowie ze starszą koleżanką – adekwatnie do płci użyłoby się form *누나* (czyt. *nuna*) lub *언니* (czyt. *eonni*). W stosunku do młodszych przeważnie stosuje się nieokreśloną płciowo formę *동생* (czyt. *dongsaeng*), oznaczającą ‘młodsze rodzeństwo’.

3 Praktyka pokazuje, że charakterowi familiarności szczególnie sprzyja kontakt z osobą, która wygląda na młodą. Będąc w restauracji, do np. obsługującej w niej, młodo wyglądającej kobiety Koreańczycy zwrócą się formami per ‘starsza siostra’, ‘studentko’ czy nawet ‘ciociu’ (w zależności od wieku osoby mówiącej).

Ta sama sytuacja ma miejsce w kontekście pracowniczym danej firmy – zamiast określeń zawodowych (takich jak np. *부장님* czyt. *bujangnim* ‘menadżer’ czy *비서* czyt. *biseo* ‘osobisty asystent’) również wykorzystuje się nazwy rodzaju, fakultatywnie dookreślone honoryfikującym je sufiksem *님*: *형님* (czyt. *hyeongnim*)/ *누님* (czyt. *nunim*) (por. Lisowski 2007). Wspomniane już przy omawianiu afiksalnych form adresatywnych zwroty do rodziców, wykorzystujące imiona dzieci (najczęściej używane przez innych rodziców), a także wykorzystanie leksemów ‘babcia’, ‘dziadek’/ ‘ciocia’, ‘wuja’ – względem osób z mówcą niespokrewnionych, ale znanych (np. poprzez rodziców nadawcy komunikatu) – pełnią tę samą funkcję wpisania jednostki w grupę, z którą może się identyfikować i ze względu na którą relacja między tymi osobami się pojawiła, zbliżając do siebie początkowo zupełnie obcych ludzi.

Specyfika koreańskiej komunikacji, wynikająca z ugruntowanych we wspólnocie wartości konfucjańskich, idei kolektywu i hierarchicznego modelu społecznego, przekłada się na stosunek Koreańczyków do języka i tworzonych przy jego pomocy wypowiedzi. Nierozzerwalnie związane z komunikacyjną codziennością formy adresatywne stanowią źródło wiedzy nie tylko o systemie językowym, ale także zmieniającym się społeczeństwie i jego potrzebach. Użycie form rodzinnych, kulturowo odbieranych za pełne szacunku (bo właśnie wartość rodziny – także cudzej, na którą patrzy się przez pryzmat swojej – uznaje się za powszechnie respektowaną), wykracza poza pierwotne zastosowanie i wskazuje na ich funkcję jednoczenia początkowo niepowiązanych ze sobą ludzi i grup. W tej perspektywie zupełnie zasadne staje się powszechne użycie określenia *우리* („nasz”) w stosunku do miejsc zamieszkania, nauki, pracy i życia – nie tylko jednostek i rodzin, lecz także całej wspólnoty.

Bibliografia

Ahn H. (2017): *Seoul Uncle: Cultural Conceptualisations Behind the Use of Address Terms in Korean*, [w:] F. Sharifian (red.), *Advances in Cultural Linguistics*, Singapur: Springer Singapore, s. 411–431.

Janicka I. (2009): *Komunikacja niewerbalna Koreańczyków na tle tradycji kulturowej. Perspektywa glottodydaktyczna*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza”, nr 15, s. 9–21. Dostępne w World Wide Web: <https://doi.org/10.14746/pspsj.2009.15.1>.

Kim J. R. (2016): *Standard Korean Grammar for Foreigners*. Pagijong Press.

Lisowski T. (2007): *Determinizm kulturowy a leksyka. Pięć powinności konfucjańskich a koreańskie nazwy stopni pokrewieństwa*, [w:] *Z zagadnień leksykologii i leksykografii języków słowiańskich*, s. 401–413.

Park I. H. and Cho L. J. (1995): *Confucianism and the Korean Family*, [w:] „Journal of Comparative Family Studies”, t. 26, nr 1, s. 117–134.

Seth M. J. (2010): *A History of Korea: From Antiquity to the Present*. Rowman & Littlefield Publishers.

You C. I. (2018): *Próba zrozumienia relacji międzyludzkich i rodzaje honoryfikatywności w Korei Południowej*, [w:] „Gdańskie Studia Azji Wschodniej”, z. 13, s. 193–206. Dostępny w World Wide Web: <https://doi.org/10.4467/23538724GS.18.015.8734>.

You C. I. (2020): *Systemy adresatywne Korei Południowej i Polski jako składnik etykiety na przykładzie sfery akademickiej i biznesowej* (praca doktorska).

You C. I. (2021): *Wybrane komponenty współczesnej mentalności koreańskiej związane z grzecznością*, „Gdańskie Studia Azji Wschodniej”, z. 19, s. 219–231.

Sociocultural communication aspects of addressative forms of kinship in Korean society

In this article a consideration is given to Korean addressative forms of kinship and the way they function in social communication. The aim of the paper is to focus on their use in a context that extends beyond the primary, familial one, and to point out the communal, unifying character of each form. By discussing the constitutive to the Korean tradition Confucian thought, it is possible to present the fundamental terms related to the sociocultural level of communication which directly reflects in the referred and described linguistic forms. They are the realization of the values adopted by South Korean society and also an integral aspect of the daily interactions of all groups whose internal hierarchy and harmony results in respect for the individual, the family, the larger community and the nation as a whole.

Keywords: addressative forms of kinship, South Korea, communication

KATARZYNA KWAŚNIAK

ORCID: 0000-0003-4940-6063

Uniwersytet Wrocławski

„Wiem, dokąd nocą tupta jeź” – czyli o przemianach gatunkowych ogłoszeń towarzysko-matrymonialnych na Tinderze

Opisy zamieszczane w aplikacji randkowej Tinder są wariantem i kontynuacją gatunku ogłoszeń towarzysko-matrymonialnych. Niniejszy artykuł wskazuje dokładne zmiany, które doprowadziły do powstania nowego wariantu. W analizie przywołano ogłoszenia towarzysko-matrymonialne oraz fragmenty ogłoszeń towarzysko-matrymonialnych pochodzące z czasopisma „Przyjaciółka” z 1990 roku (numery 1–52) oraz opisy i ich fragmenty zamieszczone w aplikacji Tinder w latach 2019–2020.

Słowa kluczowe: ogłoszenie towarzysko-matrymonialne, ewolucja gatunku, Tinder

Wstęp

Niniejszy artykuł stanowi skondensowany przekrój wyników badań uzyskanych podczas pisania pracy magisterskiej w latach 2019–2021 o tym samym tytule¹. Praca miała na celu wykazanie, że na skutek przemian technologicznych i społeczno-kulturowych doszło do modyfikacji w obrębie gatunku, jakim jest ogłoszenie towarzysko-matrymonialne. W rezultacie całego procesu narodził się nowy wariant gatunku ogłoszenia towarzysko-matrymonialnego, czyli opis na Tinderze. Opisy na Tinderze są więc w konsekwencji gatunkową kontynuacją standardowych ogłoszeń towarzysko-matrymonialnych.

Skupiłam się na przemianie gatunkowej ogłoszeń towarzysko-matrymonialnych w czasach, kiedy dokonywała się internetowa rewolucja. Podstawą mojej analizy były badania porównawcze, w których zestawiałam ze sobą ogłoszenia towarzysko-matrymonialne publikowane na łamach „Przyjaciółki” w 1990 roku i opisy zamieszczone w aplikacji Tinder na przełomie lat 2019/2020. Rok 1990 jest tutaj pewną umowną cezurą – internet w Polsce zaczynał dopiero raczkować, daleko było mu jeszcze do zrewolucjonizowania polskiego społeczeństwa; założyłam jednak, że był to początek pewnego nowego okresu dla wszystkich i dla wszystkiego – także, co dla mnie najistotniejsze, dla naszego języka ojczystego.

Metodą, która umożliwiła mi szerokie i dokładne przebadanie zebranego materiału, była metoda genologiczna Marii Wojtak (2004). Wykorzystałam wyznaczone przez Marię Wojtak aspekty służące charakteryzowaniu gatunków:

- **aspekt pragmatyczny**, czyli informacje o intencji gatunku i jego zastosowaniu, informacje o uczestnikach – obrazie nadawcy i odbiorcy oraz o kontekście życiowym gatunku i jego kanale;

1 Pracę magisterską, przygotowaną pod kierunkiem dr hab. Moniki Zaśko-Zielińskiej, prof. UW, obroniłam w lipcu 2021 roku na Wydziale Filologicznym UW.

- **aspekt strukturalny**, czyli informacje o określonej strukturze, tj. ramie tekstowej gatunku, podziale na konkretne elementy i relacje między nimi;
- **aspekt poznawczy**, czyli informacje o tematyce gatunku i sposobie jej przedstawiania, tj. o wartościowaniu różnych składników obrazu świata;
- **aspekt stylistyczny**, czyli informacje o wyznacznikach stylistycznych i cechach określonych strukturą.

Wyjątkowo pomocnymi badaniami były dla mnie rozważania i obserwacje Katarzyny Sobstyl (2002), która analizowała gatunek, jakim jest ogłoszenie towarzysko-matrymonialne. Badania te dotyczą zeszłego dziesięciolecia, były więc doskonałym punktem wyjścia dla najnowszej i współczesnej analizy gatunku.

Tło kulturowe

Przemiany społeczno-kulturowe zachodzące na przestrzeni wieków i lat znacząco wpływały nie tylko na relacje międzyludzkie, ale także na wszystko, co się z nimi łączyło – także na sposób porozumiewania się i komunikacji. Poprzez pojawiające się nieustannie nowe poziomy nawiązywania ze sobą kontaktów w konsekwencji musiało dojść także do przekształceń językowych. Zarysowanie tła kulturowego, oddziałującego bezpośrednio na gatunek ogłoszeń towarzysko-matrymonialnych, jest zatem bardzo ważne – zmiany zachodzące w społeczeństwie miały bowiem swój udział w ewolucji anonsów matrymonialnych.

Za Piotrem Szarotą (2011) przyjmam, że tematyka randkowania jest tematyką z pogranicza różnych dyscyplin, co daje możliwość prowadzenia badań na różnych płaszczyznach: socjologicznej, kulturowej, antropologicznej oraz językowej.

Swobodne spotkanie się i indywidualne wybieranie partnera, tym bardziej przy użyciu i pomocy internetu, jest zjawiskiem stosunkowo nowym. Aż do końca XVIII wieku związki kojarzone były przez rodziców młodych ludzi wchodzących dopiero w dorosłość. Niewielką zmianę w tej kwestii przyniósł ze sobą XIX wiek – młodzi nadal kojarzeni byli przez rodzinę, ale dawno im więcej czasu na poznanie się. Spotkania *tête-à-tête* nadal nie były jednak możliwe, potrzebna była więc tzw. przyzwoitka, która pilnowała, aby reputacja – przede wszystkim reputacja panny z „dobrego domu” – nie została nadszarpnięta.

W 1834 roku na łamach „Kuriera Warszawskiego” pojawiło się pierwsze polskie ogłoszenie towarzysko-matrymonialne. Nie był to jednak czas, który szczególnie sprzyjał zamieszczaniu takich ogłoszeń. Zastane konwenanse społeczne kazały ludziom z wyższych klas społecznych potępiać powody, dla których takie ogłoszenia pojawiały się w prasie. Owe konwenanse nie doty-

czyły osób z niższych klas, więc nierzadko korzystały one z takiego sposobu nawiązywania relacji.

Dość dużą zmianę w tych kwestiach przyniósł ze sobą początek lat 20. ubiegłego wieku, kiedy to w Stanach Zjednoczonych narodziła się kultura swobodnego spotykania się. Randki przeniosły się do sfery publicznej – do kawiarni, pubów lub kin. Młodzi nie potrzebowali już przyzwoitki i sami mogli decydować o tym, z kim wybiorą się na spotkanie. Młodzi ludzie nie byli już także zmuszani do podjęcia natychmiastowej decyzji matrymonialnej. Mogli poznawać się zdecydowanie dłużej. Spotkania bez zobowiązań przestały stanowić społeczne tabu. Nie były też one ograniczane przez status społeczny oraz dzielący ludzi dystans, który z łatwością można było pokonać. W konsekwencji narodziło się większe zainteresowanie ogłoszeniami towarzysko-matrymonialnymi. Wzrost popularności drukowanych ogłoszeń matrymonialnych datuje się w Polsce na okres międzywojenny. Pojawiły się wraz z rozwojem kultury mieszczańskiej, handlu i przede wszystkim prasy (Kacprzak, Leppert 2013).

Miejsca narodzin ogłoszeń towarzysko-matrymonialnych szukać należy więc w prasie. Dopiero po jakimś czasie – wraz z rozwojem technologii i pojawieniem się nowych środków przekazu – ogłoszenia matrymonialne zostały zaadaptowane przez inne kanały, np. telewizję, gdzie w telegazecie anonse matrymonialne pojawiały się regularnie. Kolejne zmiany przyniósł ze sobą internet. Dynamiczny rozwój techniki zaingerował w konsekwencji w komunikację międzyludzką, zmieniając tym samym metody porozumiewania się i sposoby zawierania znajomości.

Szukając początków powstania ogłoszenia towarzysko-matrymonialnego, należy zwrócić uwagę na zwykłe ogłoszenie prasowe. Według *Wielkiego słownika języka polskiego* (2009) ogłoszenie jest: „wiadomością umieszczoną w miejscach publicznych lub rozpowszechnioną przez media w formie pisanej albo mówionej w celu zainteresowania ludzi”. *Encyklopedia wiedzy o prasie* (1976) notuje: ogłoszenie to „publikacja służąca reklamie lub zaproszeniu do rokowań, zamieszczona w prasie, stanowiąca jedno z podstawowych źródeł dochodów prasy. O skuteczności reklamowej ogłoszenia decyduje m. in. jego wielkość (zwłaszcza liter) oraz miejsce w gazecie lub czasopiśmie. Najczęstsze zarówno w polskiej, jak i zagranicznej prasie codziennej są tzw. ogłoszenia drobne, zestawione tematycznie w kolumnach ogłoszeniowych”.

Ogłoszenie towarzysko-matrymonialne można więc uznać za wariant ogłoszenia prasowego. Jest to forma wtórna, przejmująca telegraficzność

ogłoszenia prasowego, jego lakoniczność, kolokwializmy i pojawiające się błędy stylistyczne (Czempka 2006). Ponadto ogłoszenie towarzysko-matrymonialne posiada tak bardzo charakterystyczny dla ogłoszenia prasowego charakter informacyjno-perswazyjny i posiada konwencjonalną budowę oraz określoną funkcję (Sobstyl 2002).

Aspekty ogłoszeń towarzysko-matrymonialnych opublikowanych na łamach „Przyjaciółki”

Umieściwszy ogłoszenia towarzysko-matrymonialne w kontekście kulturo-wo-społecznym i genologicznym, można skupić się na próbie opisanego gatunku wraz z jego wszystkimi charakterystycznymi cechami.

W pierwszej kolejności pochyliłam się nad aspektem pragmatycznym². Maria Czempka (2006) postawiła tezę, że ogłoszenia towarzysko-matrymonialne powstały jako efekt społecznego zapotrzebowania na taką formę nawiązywania kontaktów, kiedy zanikły instytucje takie jak np. swatka. Ogłoszenia towarzysko-matrymonialne są więc pewnymi utartymi formami, mającymi stały kontekst i swoje zastosowanie.

Głównym celem tworzenia anonsów matrymonialnych jest chęć nawiązania kontaktu z potencjalnym odbiorcą i zbudowania z nim relacji. Motywy i cele mogą być wyrażone w sposób konkretny i bezpośredni, np. *Poznam w celu matrymonialnym*³; *Chciałabym zawrzeć znajomość z (...) panem (...) zdecydowanym na małżeństwo* lub trochę mniej bezpośredni – nadawca nie komunikuje wtedy swojego celu wprost, jednak z treści anonsu można wywnioskować, jakie autor ma zamiary, np. *Może wspólnie spędzimy pogodną jesień życia*; *Poznam przyjaciela na dobre i złe*. Podczas komunikowania o swoich celach i pragnieniach nadawcy nie stronią od poruszania kwestii dotyczących chęci założenia rodziny, np. *Pragnę poznać (...) mężczyznę (...) z którym mogłabym stworzyć trwałą rodzinę opartą na miłości i zrozumieniu*.

- 2 Ze względu na specyfikę badanego przeze mnie materiału zdecydowałam się na pewne umowne rozróżnienie aspektu pragmatycznego oraz aspektu poznawczego, które się na siebie nakładają. Aby uniknąć powtarzania tej samej analizy w dwóch różnych miejscach, przyjął, że w aspekcie pragmatycznym analizie zostaną poddane obrazy nadawcy i odbiorcy w odniesieniu ogólnym, tj. w odniesieniu do zebranego przeze mnie materiału. Aspekt poznawczy natomiast opisał szczegółowo obraz odbiorcy i nadawcy – sposób prezentowania siebie, kreowania świata i jego wartościowanie.
- 3 Wszystkie cytaty pojawiające się w tym rozdziale są ogłoszeniami towarzysko-matrymonialnymi lub ich fragmentami pochodzącymi z czasopisma „Przyjaciółka” z 1990 roku. Zachowano oryginalną pisownię.

Każdy taki cel musiał być przez kogoś stworzony, a później przez kogoś musiał zostać odczytany. Mamy więc do czynienia z pewną grupą zarówno nadawców, jak i odbiorców.

W przypadku czasopisma „Przyjaciółka” podział nadawców ogłoszeń towarzysko-matrymonialnych ze względu na płeć rozłożył się dość równomiernie. Na 95 zebranych ogłoszeń 45 zostało napisanych przez kobiety, a 50 przez mężczyzn. Nie odnotowałam żadnych wyraźnych różnic pomiędzy ogłoszeniami napisanymi przez kobiety i tymi stworzonymi przez mężczyzn.

Kwestia odbiorcy ogłoszeń towarzysko-matrymonialnych zarysowała się nieco inaczej, bowiem takim odbiorcą mógł być każdy czytelnik „Przyjaciółki” – nawet ten, który niekoniecznie szukał partnera bądź partnerki przy pomocy opublikowanych anonsów matrymonialnych. Istnieje bowiem szansa, że lektura zamieszczonych w czasopiśmie ogłoszeń towarzysko-matrymonialnych mogła być po prostu czynnością zawierającą się w dokładnym i uważnym czytaniu całego czasopisma. Naturalnie odbiorcą ogłoszeń towarzysko-matrymonialnych mógł być sam nadawca któregoś z anonsów zamieszczanych na łamach „Przyjaciółki”.

Cały kontekst ogłoszeń towarzysko-matrymonialnych, łącznie z wyżej opisanym celem oraz ogólnym obrazem nadawcy i odbiorcy, związany jest z miejscem, w którym anonse zwykle się pojawiają. Najczęściej jest to określone czasopismo mogące posiadać specjalnie wyznaczoną przez redakcję rubrykę, która służy określeniu typów tekstów.

Na przestrzeni lat ogłoszenia towarzysko-matrymonialne pojawiały się w różnych rubrykach: najpierw pośród innych ogłoszeń – w rubryce zatytułowanej „Różne”; często na łamach prasy kobiecej. Z biegiem czasu w niektórych czasopismach i gazetach anonse zyskały swoją własną rubrykę zatytułowaną „Ogłoszenia matrymonialne”, w innych doczekały się rubryk zatytułowanych metaforycznie, np. „Szansa dla dwojga” lub „Nie chcemy dłużej być samotni”. Pojawiły się także specjalne miesięczniki poświęcone jedynie publikowaniu ogłoszeń towarzysko-matrymonialnych, gdzie zaczęto tworzyć specjalne podrubryki dzielące ogłoszenia na anonse mężczyzn, kobiet, rozwodników, a także osób ze społeczności LGBTQ+.

W numerach „Przyjaciółki” wydanych w 1990 r. rubryka, w której pojawiały się ogłoszenia towarzysko-matrymonialne, nosiła tytuł „Szansa dla samotnych”. Zdecydowano się więc na nazwę metaforyczną – być może w celu przykucia uwagi czytelników i wzbudzenia ich zainteresowania. Pojedynczy numer

„Przyjaciółki” mieścił w „Szansie dla samotnych” ok. 30 ogłoszeń towarzysko-matrymonialnych. Publikowanie anonisu wiązało się również z wymogiem zwięzłości i lakoniczności – redakcje nakładały na nadawców limit znaków – ogłoszenia towarzysko-matrymonialne w „Przyjaciółce” nie przekraczały na przykład 350 znaków ze spacjami. Ogłoszenia towarzysko-matrymonialne cechowały się także ulotnością i efemerycznością – ich ważność wygasła bowiem wraz z dezaktualizacją konkretnego numeru czasopisma lub gazety.

Czynniki pozajęzykowe miały więc wyraźny wpływ na kształtowanie się gatunku. Nie mniej ważną rolę odegrały również czynniki wewnętrzn językowe, czyli wyznaczniki delimitacji tekstu.

Czynniki wewnętrzn językowe (wyznaczniki delimitacji tekstu) są składnikiem aspektu strukturalnego, który odpowiada za budowę określonej struktury gatunku.

W taki sposób w ogłoszeniu towarzysko-matrymonialnym można wyznaczyć kilka podstawowych elementów. Pierwszym z nich jest incipit. Często wyróżniony graficznie, np. pogrubionym fontem lub zastosowaniem kapitalików lub wersalików. Pozwala to na wyodrębnienie konkretnego tekstu i przyciągnięcie uwagi odbiorcy. Incipitom przypisuje się także funkcję czysto fatyczną – zdeterminowaną na zainicjowanie i podtrzymanie kontaktu.

Sobstyl (2002) tłumaczy incipit jako „pierwsze słowa tekstu lub jego wyodrębnionego fragmentu, tworzące związek semantyczny z całością”. W ogłoszeniach towarzysko-matrymonialnych rolę incipitu odgrywają pojedyncze słowa lub zwroty. Są to zazwyczaj strukturalne części pierwszych wersów ogłoszeń, tworzące zwięzłą całość z anonsem. Incipity służą także do pierwszej, inicjalnej autoprezentacji nadawcy ogłoszenia towarzysko-matrymonialnego. Wszystkie incipity pojawiające się w „Przyjaciółce” decyzją redakcji zostały ogólnie ujednolicone i składają się z dwóch członów, przybierając formę: *ktoś* (np. imię, pseudonim) – *skądś, miejsce zamieszkania* (np. miasto, województwo, kraj); np. *Wiesława z Krakowskiego; Basia z Częstochowy; M. z Bydgoszczy; Samotna z Krakowa, Ryba z Wrocławia; Fred z Niemiec*.

Formułami kończącymi anonse są najczęściej zwroty z prośbą o kontakt zwrotny i obietnica odpowiedzi na każdy otrzymany list, np. (...) *proszę – napisz!; Z nadzieją czekam na list od Ciebie; Odpowiem na każdy list*. Dobranie samego zwrotu leży jednak w gestii nadawcy.

Wszystkie wykładniki delimitacji tekstu ogłoszeń towarzysko-matrymonialnych kształtowane są przez wzorzec gatunku. Za Marią Czempką (2006)

przywołałam trzy wzorce ogłoszeń towarzysko-matrymonialnych: wzorzec podstawowy, maksymalny oraz alternatywny. W celu naukowym wspomniałam o wszystkich trzech wzorcach z zastrzeżeniem, że badania skupiły się jednak przede wszystkim na wzorcu podstawowym, ponieważ w wyselekcjonowanym materiale pojawiał się on najczęściej.

Oto struktury wzorców:

- **wzorzec podstawowy:** kto – pozna – kogo (charakterystyka) – miejsce kierowania ofert;
- **wzorzec maksymalny:** kto – pozna (w jakim celu i dlaczego) – kogo (charakterystyka) – zwrot kończący – miejsce składania ofert;
- **wzorzec alternatywny** (rematyzacja lewostronna, przekształca poprzednie wzorce w sposób lustrzany): kogo (charakterystyka) – pozna – kto.

Przykład z „Przyjaciółki”: (*Alicja z Koszalińskiego – jestem nieśmiałą, samotną domatorką, szczupłą blondynką o niebieskich oczach, katoliczką. Mam 37 lat, 155 cm wzrostu, wykształcenie średnie ekonomiczne. Lubię dobrą książkę, film, spacerować nad morzem. Nie cierpię obłądy, kłamstwa, nadużywania alkoholu. Cenię uczciwość.*) **KTO** – (*Pragę poznać*) **POZNA** – (*samotnego pana w wieku 40 lat, o spokojnym uosobieniu, niepijącego, najchętniej prowadzącego własność działalność gospodarczą.*) **KOGO**

Żeby nadawca do końca mógł zrealizować przeznaczenie ogłoszenia towarzysko-matrymonialnego, musi wypełnić pola wzorca gatunku odpowiednią treścią. Odpowiada za to **aspekt poznawczy**. W przypadku ogłoszeń towarzysko-matrymonialnych na aspekt poznawczy składa się przede wszystkim autoprezentacja nadawców oraz wartościowanie różnych zjawisk. Wynika to z pragnienia nadawców, aby opowiedzieć o swoim życiu i przedstawić wyznawane wartości – starając się, aby były one zharmonizowane z oczekiwaniami odbiorców i wartościami utrwalonymi w kulturze, w której żyją.

Sobstyl (2002) wyróżniła kilka zjawisk, które w szczególny sposób podlegają wartościowaniu. Są to: sprawy związane z metafizyką, tj. wiara i podejście do niej; wykształcenie; cechy estetyczne – wygląd; cechy moralne – cechy osobowości; dobra materialne – posiadane dobra (np. dom, mieszkanie, samochód).

Na obraz nadawcy składają się przede wszystkim:

- **opis wyglądu:** sylwetka, np. *szczupły, ciemny blondyn*; kolor oczu i włosów, *Mam (...) ciemne oczy i włosy, szczupłą sylwetkę, długie ciemne włosy i niebieskie oczy*; wzrost, *wzrost 160 cm*.

Wielu nadawców używa ogólnych, ale precyzyjnych treściowo określeń, które mają pozytywne konotacje. Nadawcy starają się eksponować swój pozytywny wygląd, więc opisują siebie samych, a czasami odwołują się nawet do opinii innych ludzi – autoprezentacja dokonuje się wtedy w sposób pośredni, a opisywany przez nadawcę wygląd okazuje się nie tylko subiektywną opinią, ale opinią potwierdzoną przez osoby drugie, np. *Podobno jestem atrakcyjną dziewczyną*;

- **wiek:** określony precyzyjnie, np. *Mam 33 lata, Jestem 60-letnim emerytem*; określony ogólnikowo: *Jestem miłą kobietą po pięćdziesiątce*;
- **cechy charakteru i osobowości:** *jestem nieśmiałą, wrażliwą, samotną domatorką; jestem panną, dziewczyną taktowną i kulturalną, tolerancyjną, towarzyską, z poczuciem humoru; jestem przystojnym, zamożnym, kulturalnym i odpowiedzialnym mężczyzną*;
- **zainteresowania:** *lubię przyrodę, spacer, podróże; (...) lubię podróże, sport, dobry film; moje zainteresowania to turystyka, narty, komputery i wszystko, co piękne*;
- **stan cywilny:** *Rozwiedziona nie z własnej winy; Jestem wdową katoliczką. Wychowuję 4-letnią córeczkę*;
- **status materialny:** *Dobre warunki materialne (M-4, samochód, działka); Posiadam małe mieszkanie; Posiadam własny dom, samochód*;
- **nałogi:** *Nie mam nałogów; Nie palę i nie nadużywam alkoholu*.

Można zauważyć, że powyższe kwestie przedstawione są w taki sposób, aby nadawca mógł zjednać sobie odbiorcę. Nawet sprawy, które mogłyby uchodzić za odpychające (np. rozwód, który w latach 90. mógł być jeszcze tematem tabu), są zaprezentowane tak, aby neutralizować ich możliwy negatywny wydźwięk.

Wymienione wyżej zjawiska mogą odnosić się bezpośrednio do nadawcy, który dokonuje autoprezentacji, ale mogą dotyczyć także odbiorcy – nadawca nie skupia się bowiem tylko na sobie, ale stara się także stworzyć obraz odbiorcy. Nadawca zaznacza to, czego oczekuje i szuka, dokładnie określając cechy, jakimi powinien charakteryzować się jego przypuszczalny partner. Tak wykreowany obraz odbiorcy jest zazwyczaj krótszy od autoprezentacji nadawcy i składa się z szeregu leksemów określających cechy, np. wygląd, *Poznam wysokiego, kulturalnego pana*; *Poznam wysokiego bruneta o łagodnym uosobieniu*; wiek, *Pragnę poznać sympatyczną panią w wieku do 40 lat*; stan cywilny, *Poznam w celu towarzysko-matrymonialnym kawalera w wieku do 31 lat*; osobowość, *Chciałbym poznać miłą, łagodną i kulturalną panią*; i stan majątkowy, *Poznam kawalera najchętniej z własnym „M”, także na wsi*.

Wartościowanie w ogłoszeniach towarzysko-matrymonialnych polega przede wszystkim na opisywaniu takich cech, które są społecznie i towarzysko akceptowalne oraz pożądane. Aby przekaz takiego tekstu mógł być jak najbardziej perswazyjny i atrakcyjny, nadawca nieustannie musi dokonywać wyborów między różnymi środkami językowymi, mającymi odzwierciedlać intencje nadawcy anonsu.

Większa lub mniejsza świadomość wyboru konkretnych środków stylistycznych przez nadawców wiąże się z aspektem stylistycznym. W przypadku ogłoszeń towarzysko-matrymonialnych mamy do czynienia z pewnymi cechami charakterystycznymi dla ulotnej i krótkotrwałej komunikacji mówionej. Ogłoszenia towarzysko-matrymonialne bliskie są mowie potocznej i jej cechami się charakteryzują. Treści są nacechowane emocjonalnie i ekspresywnie, są zorientowane na funkcję fatyczną. Nadawcy używają pytań retorycznych, bezpośrednich zwrotów do odbiorcy i sugestii, z których wynika, że odbiorca jest właśnie tą osobą, której szukają, np. *Może lubi także książki, teatr, taniec? Może odnajdzie mnie ten pan – dla mnie przeznaczony?; Może los uśmiechnie się jeszcze do mnie?*

Leksemy są nieuporządkowane i nie tworzą ciągów logiczno-syntaktycznych. Najczęściej układają się w szeregi wyliczeń, np. *Poznam samotną panią w stosownym wieku, bez zobowiązań, niepalącą, zadbaną, łagodną, o miłej aparacji; Wzrost 182 cm, włosy ciemne, sylwetka szczupła. Stan cywilny – wdowiec. Wykształcenie wyższe.*

Ogłoszenia towarzysko-matrymonialne są tworzone i pisane w konkretnym celu, dlatego ich najważniejszym elementem zawsze będzie zrealizowanie funkcji fatycznej, która w rzeczywisty sposób doprowadzi do zawarcia i podtrzymania kontaktu między nadawcą ogłoszenia towarzysko-matrymonialnego a jego odbiorcą. Wszystkie zabiegi stylistyczne są więc skierowane na osobę odbierającą komunikat i wszystkie one służą do nakłonienia jej do kontaktu.

Czym jest Tinder?

Tinder to aplikacja randkowa, którą można umieścić na pograniczu serwisu społecznościowego i społeczności konwentowej. Tinder charakteryzuje się bowiem właściwościami typowymi dla serwisów społecznościowych (np. tworzenie publicznego profilu w obrębie serwisu i możliwość dobierania sobie grona innych użytkowników, z którymi chciałoby się utrzymywać kontakt), ale równocześnie oparty jest na z góry założonej konwencji, łączącej się bezpośrednio z funkcją aplikacji, tj. w przypadku Tindera na randkowaniu w internecie.

Sama aplikacja Tinder powstała w 2012 roku i w skali światowej liczy sobie 57 mln użytkowników⁴. Tinder służy ludziom do szybkiego nawiązywania kontaktu z innymi przy użyciu niewielkiego wysiłku. Konto zakłada się przy pomocy szablonu⁵, którego rubryki należy wypełnić. Niektóre luki są obowiązkowe, np. informacja o przybliżonej lokalizacji użytkownika i jego wieku. Obligatoryjnie należy także przesłać chociaż jedno zdjęcie na swój profil w aplikacji. Oprócz tych informacji aplikacja zezwala na odnotowane preferencji, dotyczących wieku poszukiwanego partnera oraz fizycznego dystansu pomiędzy użytkownikami. Użytkownicy, jeśli tego chcą, mogą do swojego profilu dodać maksymalnie 9 zdjęć, stworzyć opis do 500 znaków, poinformować o wykonywanym zawodzie czy połączyć konto z innymi mediami i aplikacjami, takimi jak Facebook, Spotify czy Instagram.

Podstawą działania Tindera jest algorytm, który podsuwa użytkownikowi profile innych osób, odpowiadające wcześniej ustawionym preferencjom wieku, płci i dzielącego użytkowników dystansu. W pierwszej kolejności prezentowane jest zdjęcie, później ukazuje się opis i dodatkowe informacje, jeśli właściciel profilu zechciał się nimi podzielić.

Zdjęcie skupia na sobie najwięcej uwagi, ważny jest także opis, w którym użytkownicy starają przedstawić siebie z jak najlepszej strony lub w którym przybliżają sylwetkę poszukiwanego odbiorcy ich profilu.

Szablon Tindera można porównać do rubryk prasowych, w których swojego czasu umieszczane były ogłoszenia towarzysko-matrymonialne. Internet zaadaptował ogłoszenia towarzysko-matrymonialne, a treść została podporządkowana nowemu elementowi aspektu pragmatycznego – interfejsowi, który odegrał kluczową rolę w przemianie tradycyjnych ogłoszeń towarzysko-matrymonialnych w inny ich wariant, czyli opisy na Tinderze.

Interfejs – według Jana Grzeni (2006) – to element pośredniczący w komunikacji, wpływający znacząco na odbiór tekstu i jego językowe właściwości. Jest to okno programu służące do tworzenia i odbierania tekstu elektronicznego, stanowiące ramę tekstową i posiadające istotne cechy dla funkcjonowania wypowiedzi. Tymi cechami są: kreślenie granicy tekstu oraz determinacja pewnych właściwości tekstu, np. jego długości. Z interfejsem łączą się także elementy graficzne – obrazy, fotografie, animacje. Tekst współistnieje obok nich.

4 Wszystkie dane pochodzą z 2020 roku.

5 Wszystkie informacje dotyczące tego, jak działa Tinder, pochodzą z lat 2019–2021, kiedy przygotowywałam pracę magisterską. Od tego czasu w aplikacji mogły zajść zmiany.

Komunikacja internetowa cechuje się wysoką interaktywnością – doprowadza to do tzw. jednoczesności nadania i odbioru, co ułatwia użytkownikom Internetu na komunikowanie się w czasie zbliżonym do czasu rzeczywistego. Ten przymiot sprzyja zmianom językowo-stylistycznym, w których dąży się do uproszczenia komunikacji, pomijając przy tym reguły gramatyczne i stylistyczne.

Tekst internetowy odbierany jest wieloma zmysłami. Wzrok musi bowiem ogarnąć nie tylko tekst, ale i obraz, a nierzadko elementy zależne są od siebie w sposób hipertekstualny i multimedialny⁶. Użytkownik nie ogarnie także wzrokiem wszystkich zamieszczonych w aplikacji opisów – czytanie nie będzie zatem linearne. Zgodnie z zasadami Tindera dopiero po przesunięciu jednego profilu w odpowiednią stronę można zapoznać się z kolejnym profilem i kolejnym opisem.

W ten sposób dochodzimy do ważnego założenia, że opisy na Tinderze wyszły poza granice prasowych anonsów towarzysko-matrymonialnych, nie gubiąc jednak przy tym ich podstawowych cech, co umożliwiło przekształcenie się i trwanie tegoż gatunku.

Aspekty opisów na Tinderze

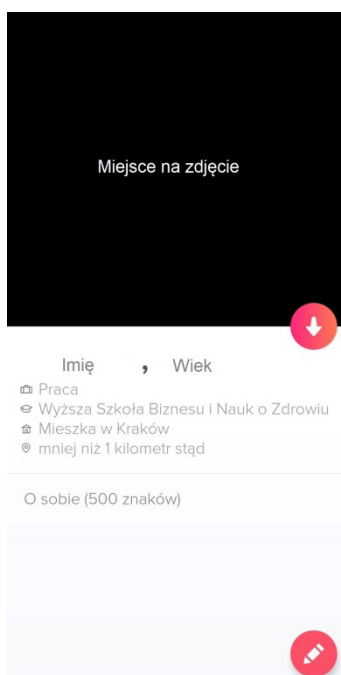
Zgodnie z aspektem pragmatycznym cel tworzenia opisów na Tinderze wynika bezpośrednio z charakteru samej aplikacji, która jest aplikacją randkową służącą do poznawania i nawiązywania kontaktu z drugą osobą. W tym wypadku cel i przeznaczenie aplikacji trzeba przyjąć jako cel nadrzędny i domyślny zamieszczanych opisów w aplikacji. Niewielu użytkowników aplikacji decyduje się bowiem na umieszczenie informacji na temat tego, w jakim celu stworzyli profil na Tinderze. Tylko część użytkowników chce się przyznać do tego, że jest zdecydowana na poważny związek lub niezobowiązującą znajomość, np. *Szukam raczej czegoś na dłużej*⁷; *Jestem tu raczej dla zabawy*.

Rola nadawców i odbiorców w przypadku Tindera bardzo się zazębia. Nadawca zawsze jednocześnie będzie odbiorcą opisów innych użytkowników aplikacji. Kiedy nadawca decyduje się na założenie profilu na Tinderze i stworzenie swojego opisu, równocześnie staje się aktywnym użytkownikiem apli-

6 Na potrzeby pracy, w której hipertekstualność nie jest głównym tematem, a jedynie niewielkim elementem, za Davidem Crystalem (2004) przyjęłam, że hipertekstualność to przede wszystkim możliwość poruszania się użytkowników Internetu między jedną stroną internetową a drugą. Przeniesienie się do innej witryny umożliwiają linki.

7 Wszystkie cytaty w tej części to opisy zamieszczone w aplikacji Tinder w latach 2019–2020. Zachowano oryginalną pisownię.

kacji. Wiąże się to z budową aplikacji, jej interfejsem i szablonem, w którym powstaje opis nadawcy. W przypadku Tindera wszystko dzieje się w obrębie szablonu z rubrykami, w które wpisuje się konkretne dane (por. ilustracja 1). W konsekwencji nadawca ma do czynienia z silną segmentacją treści, którą chce zamieścić na swoim profilu.



ILUSTRACJA 1. WYGLĄD PROFILU APLIKACJI TINDER

Najistotniejszym elementem kanału wbrew pozorom nie jest jednak opis, a zdjęcie zamieszczone przez nadawcę – to właśnie ono zajmuje główne miejsce w przestrzeni szablonu i jest pierwszą rzeczą, którą widzi odbiorca, przeglądając profile użytkowników. Użytkownicy Tindera prawdopodobnie mają tego świadomość, nierzadko używając w swoich opisach zwrotów bezpośrednio odsyłających odbiorców do fotografii, np. *Jedyne co można wywnioskować z powyższego zdjęcia to fakt, że lubię ziemne piwo.*

Zdjęcie jest obligatoryjną częścią wypełnienia szablonu – każdy użytkownik, który zarejestrował się na Tinderze, powinien dołączyć do profilu chociaż jedną fotografię. Niektórzy nadawcy znajdują sposoby, aby warunek ten obejść i np. w miejsce swojej fotografii dodają zdjęcia zwierząt lub przyrody.

Kolejnymi rubrykami, które wymagają wypełnienia, są informujące o wieku⁸ i przybliżonej lokalizacji. Stworzenie opisu nie jest obowiązkowe, jednak większość użytkowników Tindera decyduje się na to.

Wyjątkowymi rubrykami są te, które stwarzają hipertekstualne możliwości, aby dobrowolnie powiązać swój profil na Tinderze z innymi mediami społecznościowymi lub aplikacjami. Otwiera to wiele możliwości dla nadawców – w ten sposób mogą dzielić się swoimi zainteresowaniami i bardziej szczegółowymi informacjami o sobie, czym stwarzają szansę na owocny kontakt z odbiorcą.

Aspekt strukturalny opisów na Tinderze jest pochodną topografii kanału, czyli w tym przypadku z interfejsu aplikacji. Nie mamy więc tutaj do czynienia z tradycyjnym incipitem otwierającym opis. Incipity opisów z Tindera nie znajdują się bezpośrednio przy nich. Wynika to z ogólnych założeń aplikacji, narzucających wpisywanie konkretnych informacji w konkretne rubryki szablonu. Tak oddzielony incipit na Tinderze składa się z imienia i wieku (por. ilustracja 2). Nie istnieją raczej przypadki podawania przez użytkowników pseudonimów. Decydują się oni na podanie swojego imienia oraz wieku. Aplikacja graficznie wyodrębnia imię autora pogrubieniem.



Stefania, 23

 Praca

 Wyższa Szkoła Biznesu i Nauk o Zdrowiu

 Mieszka w Kraków

 mniej niż 1 kilometr stąd

ILUSTRACJA 2. INCIPIT W APLIKACJI TINDER

Kwestią indywidualną i nienarzuconą z góry tak jak w przypadku incipitu jest wyznaczenie końca komunikatu nadawcy. Czasami konkretne i wyróżniające się tekstowe zakończenie opisu nie istnieje – pojawia się jedynie element interpunkcyjny, np. kropka oznaczająca koniec komunikatu. Niektórzy

8 Kiedyś regulamin Tindera przewidywał, że w aplikacji mogły rejestrować się jedynie osoby, które ukończyły 18 lat.

decydują się natomiast na oryginalne formy kończące ich opisy. Pojawiają się pytania retoryczne kierowane bezpośrednio do odbiorców, będące zachętą do nawiązania kontaktu, np. *I chcę iść w końcu na prawdziwą randkę, może pójdziemy razem?*, a także pozostałe zwrotu, niebędące pytaniami, np. *Jak cię zainteresowałam, albo się sparowaliśmy pisz; Chodź na wino wtedy poznamy się naprawdę; Pozdrawiam i zapraszam na randkę*. Skracają one dystans między nadawcą a odbiorcą i wzbudzają zainteresowania odbiorców.

Wzorce strukturalne ogłoszeń towarzysko-matrymonialnych nie znajdują w opisach na Tinderze swojego wyraźnego i pełnego zastosowania. Wykorzystuje się tylko ich część. Wynikać to może w dużej mierze z budowy szablonu interfejsu. Miejsce, które uzupełnia się opisem, nosi tytuł *O sobie* (por. ilustracja 1) – być może dlatego większość nadawców wypełnia puste pole informacjami o sobie. Obraz odbiorcy pojawia się stosunkowo rzadko. W taki sposób powstaje okrojona forma wzorca podstawowego realizująca się w konstrukcji: *kto* (charakterystyka) – *szuka* (czego lub kogo), czasami przybierająca – wyznaczoną przez Katarzynę Sobstyl – postać wzorca alternatywnego, cechujący się rematyzacją lewostronną, np.

(Trochę nerd, trochę nie, poza grami mam dużo innych ciekawych historii i zainteresowań, o których mogę opowiedzieć ;> Jeśli chcesz dołączyć na spacerze do mnie i mojego 8-miesięcznego bydlaka o imieniu Weedie (tak, dokładnie), zapraszam ^^ Nie lubię głupich ludzi, ale podoba mi się inteligencja i gadatliwość ;>) KTO
– *(Szukam raczej czegoś na dłużej, gra w stabilny związek jest najfajniejsza :D)*
SZUKA

(Szukam dziewczyny z którą mógłbym poleżeć wieczorami przy dobrym filmie a później po prostu zasnąć.) SZUKA – *(Umiem gotować, lubię czarny humor, uwielbiam zwierzęta. Uważam się za osobę inteligentną i takiej również szukam, co nie znaczy że jestem sztywny i nudny bo z doświadczenia wiem że... lubię przesadzić z żartami (: Podobno jeśli znajdziesz chłopaka z złamanym sercem i je naprawisz to będzie cię kochał bezwarunkowo) KTO*

W powyższych przykładach można zauważyć dysproporcję pomiędzy obiema częściami wzorca strukturalnego opisu. Dominującą funkcję pełni tutaj element *kto*, odnoszący się do nadawcy opisu. Odbiorca ma jednak najczęściej do czynienia ze wzorcem pozbawionym prawie wszystkich elementów oprócz

konstrukcji kto, np. *Studentka i tancerka. Lubię się śmiać i tańczyć; Przystojny, zamożny, wysportowany.*

Aspekt poznawczy opisów na Tinderze w dużej mierze skupia się na stworzonym przez użytkowników aplikacji obrazie nadawcy. Nadawcy piszą przede wszystkim o swojej pracy, wykształceniu, zainteresowaniach, sposobach spędzania wolnego czasu, cechach swojego charakteru i umiejętnościach – nieco rzadziej wspominają w opisach o swoim wyglądzie.

Informacje o wykonywanym zawodzie lub uczęszczanej uczelni można znaleźć w dwóch miejscach – w wydzielonej do tego rubryce lub/i w opisie stworzonym przez nadawcę. Rubryka Tindera umożliwia wybór z dostępnej listy konkretnego miejsca pracy lub uczelni, np. *Akademia Sztuk Pięknych im. Eugeniusza Gepperta we Wrocławiu*. Informacje w opisach przyjmują nieco bardziej ogólny charakter, np. *Studiuję scenografię; Pracuję w hotelu.*

Dużą część opisu zajmuje charakterystyka zainteresowań nadawcy – najczęściej są to wyliczenia składające się z czasowników lub rzeczowników, np. *Podróże duże i małe seriale, komedie siatkówka i badminton; Lubie rysunki, malunki, niebo i kolor niebieski; Jestem też trochę jesieniarą, baristką i nieprofesjonalną ogrodniczką; Kino. Marvel. DC Comics. Seriale. Dobre jedzenie. Tenis. Siatkówka.*

W podobny sposób nadawcy wyliczają swoje cechy charakteru: *Małomówna i prawdomówna; Empatyczny, miły, ciepły, ale twardo stąpający po ziemi*. Tak jak w przypadku ogłoszeń towarzysko-matrymonialnych przeważają tutaj opisy cech, które społecznie uważane są za pozytywne. Istnieją jednak nadawcy, którzy zdają się świadomi, że internetowa autoprezentacja może być w pewien sposób sztuczna, kiedy podkreśla się w niej jedynie dobre cechy charakteru, np. *Nie wiem, jak się pisze autoreklamę w sposób, który nie zabrzmi głupio i narcystycznie; Opisywanie siebie to nic innego jak autoreklama, zawsze zostaną wypukłone nasze zalety. Natomiast wady i niedoskonałości pozostaną skrupulatnie ukryte...* Pojawiają się także opisy, w których nadawca wymienił lub nazwał cechy, niemające pozytywnych konotacji, np. *Ruda jędrza; Nierozgarnięta gaduła, gubiąca wszystko, co się da i przede wszystkim zapominalska.*

Kolejnym sposobem pisania o sobie jest konstrukcja *ktoś mówi, że ktoś jest jakiś*. Nadawcy odwołują się tutaj do zdania innych osób jako do potwierdzenia tego, że mówią na swój temat prawdę, np. *Mama mówi że jestem mądr. a dla taty jestem magiem komputera; Mama mówi, że porządny ze mnie kawaler; Każda starsza Pani której wniosę zakupy mówi że jestem bardzo miły więc coś w tym musi być.*

Nadawcy opisów na Tinderze lubią także dzielić się z odbiorcami pewną „tajemną” wiedzą, tj. radami życiowymi; *Wszak powinno się robić wszystko do końca a nie rozgrzebywać lub przepisami na udane życie; Czy wiesz, że wszystkie Twoje wybory są zdeterminowane lub przypadkowe? Nie myśl za wiele, czasami przyjmują także żartobliwy ton i stają się intertekstualne, jak w przypadku: p.s. wiem dokąd nocą tupta jeź; Wiem dokąd nocą tupta jeź. To nawiązanie do popularnego mema internetowego, na którym widnieje filozoficzne pytanie: Dokąd tupta nocą jeź?*

Z racji tego, że Tinder jest aplikacją, w której zdjęcie odgrywa nadrzędną rolę, opisy wyglądu nie są zbyt częste, a jeżeli się pojawiają, to bezpośrednio nawiązują do tego, co odbiorca może zobaczyć na dołączonej do profilu fotografii, np. *ludzie mówią mi że wyglądam jak beata kozidrak a ja uznaję to za komplement; Cóż... czasami nie ogarniam, dlatego kolor moich włosów nie jest przypadkowy. Dość istotną i kluczową informacją, którą nadawcy chcą się dzielić, jest ich wzrost, np. 164 cm; A no i 175 cm. Chyba to ważne.*

W porównaniu do obrazu nadawcy obraz odbiorcy wyłaniający się z opisów na Tinderze jest zdecydowanie skromniejszy. Obraz odbiorcy jest przede wszystkim dodatkiem do obrazu nadawcy i zazwyczaj jest stworzony w sposób zwięzły i oszczędny. Jeśli nadawca zdecyduje się na wykreowanie obrazu odbiorcy, szczególnie ważną kwestią wydaje się dla niego wspólne spędzanie czasu, np. *Szukam osoby, z którą chętnie wyszłabym na kawę/piwo/spacer/dobre włoskie jedzonko itd.; Szukam dziewczyny z którą mógłbym poleżeć wieczorami przy dobrym filmie a później po prostu zasnąć. Czasami pojawiają się bezpośrednie zwroty do odbiorców, np. Jestem pamiętliwa, więc lepiej bądź miły; Musisz być inteligentna.*

Wartościowaniu w opisach na Tinderze podlega przede wszystkim element autoprezentacji – szczególną rolę odgrywają tutaj zainteresowania. Na tej podstawie nadawca konstruuje i buduje swój komunikat. Wartościowaniu podlegają także cechy charakteru i osobowość – nie zawsze tylko te powszechnie uznawane za korzystne i pożądane.

W obrębie **aspektu stylistycznego** wpływ na stylistykę opisów zamieszczonych na Tinderze ma przede wszystkim ograniczenie znakowe, niepozwalające przekroczyć 500 znaków ze spacjami. Daje to możliwość przygotowania opisu składającego się średnio z ok. 65 słów. Taka liczba słów pozwoliłaby na stworzenie opisu zawierającego porządek logiczno-syntaktyczny – w opisach na Tinderze jest to jednak rzadkość. Dominują tutaj wspomniane w aspekcie

poznawczym wyliczenia składające się z rzeczowników, epitetów, przymiotników lub czasowników. Stworzenie takiego ciągu jest wygodniejsze i bardziej uwypukla elementy, które nadawca chce wyeksponować.

Kładzenie nacisku na pewne elementy wiąże się z perswazyjnością. Objawia się ona w postaci przedstawiania swoich jak najlepszych cech, a także benefitów, które z tą cechą mogą się łączyć. Nierzadko zabiegi perswazyjne mają charakter żartobliwy i nieoficjalny, np. *Potrafię w tkaninę artystyczną wiec jak masz jakąś dziurę w skarpecie to już wiesz do kogo się zgłosić; Lubię angielski, więc nawet jak zabiorę Cię na koniec świata, to damy radę się dogadać; Rozgniatam pająki jednym kciukiem.*

W niektórych przypadkach w opisach na Tinderze zaciera się także tabu językowe – wulgaryzmy nie są już leksemami, których się unika lub które się cenzuruje, np. *robię głupie filmy, słabe zdjęcia i zajebiste mielone.*

Perswazyjność i stylistyka opisów zamieszczonych na Tinderze w dużej mierze wykorzystuje elementy komunikacji potocznej mówionej, a także elementy funkcji fatycznej języka, orientującej się na odbiorcy. Nadawcy próbują „zagadnąć” odbiorców przy użyciu różnych środków stylistycznych – pytań retorycznych, wykrzyknień i bezpośrednich zwrotów do odbiorcy, np. *Nie lubię się nudzić, szczególnie w piątek wieczór. Dołączysz?; Dla Ciebie mogę być Słonkiem; Ktoś na piwo/kawkę?; Mogę być odskocznią... bywam też wyzwaniem. Zaryzykujesz...?; Pojedzie ktoś ze mną głaskać alpaki?; Poczucie humoru i rytmu to cechy, których w tobie szukam. Zatańczymy?.*

Aspekt stylistyczny opisów na Tinderze realizuje się również poprzez cechy właściwe komunikacji internetowej. Jedną z takich cech jest używanie różnego rodzaju emotikon – tj. emotikon, piktogramów, nazywanych współcześnie *emoji*⁹. *Emoji* mogą bezpośrednio wiązać się z tym, co nadawca umieścił w swoim opisie – być wizualną realizacją tekstu, odnoszącego się do pojedynczych pojęć (por. ilustracja 3). Mogą być także rozwinięciem tekstu i jego uzupełnieniem (por. ilustracja 4) lub zastępować pojedyncze słowa (por. ilustracja 5). Zdarza się, że *emoji* wykorzystuje się do opisu siebie bez użycia konstrukcji słownych (por. ilustracja 6).

9 Z japońskiego: symbol rysunkowy.

Uchodzę za osobę miłą o spokojnym
usposobieniu. Nauki ścisłe to mój konik,
w szczególności wszelkie zagadnienia
astrofizyczne 🌟. Lubię podejmować
wyzwania, a im ciekawsze tym lepiej 😎.
W wolnym czasie sięgam po książkę 📖,
dobry film 🎬 lub oddaję się kalistenice
💪. Lubię kaligrafować, więc jak jesteś
chętna to z chęcią Ci coś pięknie napiszę
✍️. Jestem też weganinem 🌱.

ILUSTRACJA 3

Tak, lubię zwierzęta i mam ich dużo.



ILUSTRACJA 4

Uwielbiam dobrą ☕ i dobre 🍷

ILUSTRACJA 5



ILUSTRACJA 6

Kolejną cechą komunikacji internetowej wykorzystywaną w dużym stopniu w opisach na Tinderze jest hipertekstualność. Przejawia się ona przede wszystkim w konstrukcji profilu w aplikacji. Ustawienia Tindera umożliwiają użytkownikom połączenie swojego tinderowego profilu z innymi mediami społecznościowymi, np. Instagramem, Spotifyem oraz Facebookiem. Linki bezpośrednio przekierowują zainteresowanych odbiorców do innych stron internetowych. Jest to kolejna szansa dla nadawców, aby mogli podzielić się z odbiorcami dodatkowymi informacjami, dotyczącymi ich osoby.

Podsumowanie

Zmieniająca się rzeczywistość społeczna, kulturowa oraz technologiczna wpłynęła bezpośrednio i pośrednio na przemiany zachodzące w obrębie języka i gatunków. Czynnikiem, który przyczynił się najbardziej do ewolucji gatunku ogłoszenia towarzysko-matrymonialnego, jest internet. Ewolucję zapoczątkował moment wchłonięcia przez globalną sieć tradycyjnych form przekazu. Wszechobecny internet zaadoptował tradycyjne gatunki do swoich potrzeb i w taki sposób narodziła się komunikacja zapośredniczona.

Najważniejszym z czynników ewolucji gatunku ogłoszeń towarzysko-matrymonialnych – łączącym się bezpośrednio z komunikacją zapośredniczoną – jest zmiana kanału, w którego przestrzeni ogłoszenia towarzysko-matrymonialne się pojawiały. Podstawowa rubryka czasopiśmiennicza, będąca miejscem narodzin ogłoszenia towarzysko-matrymonialnego, została zastąpiona przez interaktywny, internetowy kanał aplikacji randkowej – Tindera, należącego do grupy mediów społecznościowych. Komunikacja internetowa – za pomocą charakterystycznych dla siebie właściwości – przyczyniła się do przeobrażenia pierwotnego kanału. Na pierwszy plan wysuwają się zmiany hipertekstualne i multimedialne. Tinder – w przeciwieństwie do tradycyjnej rubryki czasopiśmienniczej – oferuje swoim użytkownikom wzbogacenie zamieszczonego w aplikacji opisu zdjęciami, a także linkami, które kolejno odsyłać mogą odbiorców do kont założonych na innych platformach społecznościowych. Zmiana kanału wymusiła także sposób postrzegania samego kanału jako całości – w rubryce czasopiśmienniczej możliwe było selektywne postrzeganie treści. Algorytm Tindera uniemożliwia to rozwiązanie i egzekwuje systematyczne poruszanie się po aplikacji. Internetowy kanał aplikacji randkowej wykazuje się również większą rygorystycznością – wymusza większą segmentację treści niż kanał tradycyjny. Chociaż zmiany w obrębie kanałów są

bardzo wyraźne, pozostają jednak podporządkowane jednemu i temu samemu celowi – kształtowaniu treści ogłoszeń towarzysko-matrymonialnych poprzez odgórnie wyznaczone wytyczne.

Zmiana kanału przyczyniła się równocześnie do przekształceń fundamentalnych wzorców strukturalnych ogłoszeń towarzysko-matrymonialnych. Możliwości multimedialne nowego kanału sprawiły, że pewne podstawowe elementy wzorców okazały się zbędne. Poszukiwanie partnera na Tinderze zamyka się przede wszystkim w ramach samej aplikacji. Nieważny staje się segment bezpośrednio sygnalizujący cel poszukiwań partnera. Jest on bardzo wyraźny w tradycyjnych ogłoszeniach towarzysko-matrymonialnych, ale zanika w opisach zamieszczanych na Tinderze. Zmianom, choć niewielkim, ulegają elementy delimitacji tekstu – incipity oraz formy kończące ogłoszenia towarzysko-matrymonialne. W obu przypadkach – tradycyjnym i nowym – incipity nadal tworzone są wobec odgórnych od kanału zasad, a formuły kończące teksty pozostają w indywidualnej gestii nadawców.

Na przestrzeni lat modyfikacji uległy także obraz nadawcy i obraz odbiorcy. Wpływ na tę zmianę miały przemiany kanału, a także zmiany społeczno-kulturowe, które zdeterminowały przekształcenia w obrębie tworzenia autoprezentacji nadawców. Niezmienny pozostał fakt, że rolę nadrzędną zawsze pełni obraz nadawcy kreowany w taki sposób, aby przyciągnąć uwagę odbiorcy i nakłonić go do nawiązania kontaktu. W tradycyjnych ogłoszeniach towarzysko-matrymonialnych w dużej mierze działało się to dzięki uwypuklaniu swoich najlepszych cech. Na Tinderze nadawcy nie stronią natomiast od szczerego informowania także o cechach, które mogą zostać odebrane jako negatywne. Zmiany społeczno-kulturowe doprowadziły do zniesienia tabu kulturowych. W aplikacji randkowej można znaleźć opisy nadawców, którzy poszukują odbiorcy tej samej płci. Orientacja seksualna przestaje powoli być tematem, o którym nie można mówić lub pisać. Tabu językowym nie są już wulgaryzmy. Nadawcy opisów nie poświęcają dłużej czasu na zamieszczanie informacji o swoim wyglądzie – nad opisami dostępne są zdjęcia, którym odbiorcy mogą się przyjrzeć. Opis wyglądu staje się więc zbędny. Obraz odbiorcy kreowany przez nadawcę prawie całkowicie zanika. W opisach na Tinderze można zauważyć silną tendencję nadawców do skupiania się na sobie. Nadawcy Tindera stają się automatycznie odtwórcami podwójnej roli – nadawca na Tinderze zawsze jest nadawcą i odbiorcą jednocześnie – to kolejna charakterystyczna cecha wyznaczona przez komunikację internetową.

Nieznacznym zmianom podlega także **wartościowanie** różnych elementów przez nadawców. Wartościowaniu nie podlegają dobra materialne – w opisach nie porusza się tematu posiadanych mieszkań, mebli oraz samochodów. Duży nacisk kładzie się natomiast na zainteresowania i sposoby spędzania czasu wolnego – te elementy wydają się dominować w opisach na Tinderze. W obu wariantach szczególnemu wartościowaniu podlega wzrost – można wysunąć wniosek, że jest to element ważny i świadczący o atrakcyjności nadawcy, jak i odbiorcy.

Ostatecznie **modyfikacje** dotyczą **aspektu stylistycznego** ogłoszeń towarzysko-matrymonialnych. Opisy na Tinderze przejmują typowe dla gatunku cechy – obecność perswazji i silnej funkcji fatycznej. Nabywają także dodatkowe cechy – charakterystyczne dla komunikacji internetowej. Opisy stają się hipertekstualne. Odznaczają się także wyjątkową swobodą w tworzeniu nieoficjalnej treści – jest to próba skrócenia dystansu pomiędzy nadawcą a odbiorcą.

Podsumowując – zmiany ewolucyjne gatunku, jakim jest ogłoszenie towarzysko-matrymonialne, zachodzą w obrębie każdego z analizowanych aspektów gatunku: pragmatycznego, strukturalnego, poznawczego oraz stylistycznego. Niektóre elementy zanikają na drodze naturalnej ewolucji, niektóre przekształcają się i przybierają nowe formy. Właśnie te cechy realizują się w nowym wariantcie gatunku ogłoszenia towarzysko-matrymonialnego, tj. opisie zamieszczonym w aplikacji Tinder, i sprawiają, że gatunek nadal może istnieć i trwać.

Bibliografia

Crystal D. (2004): *Hypertext and interactivity*, [w:] *Language and the Internet*, Cambridge.

Czempka M. (2006): „Szukam kogoś, kogoś na stałe...” – przemiany gatunku ogłoszenia matrymonialnego, [w:] *Bogactwo polszczyzny w świetle jej historii*, Katowice, s. 132–145.

Dunaj B. (red.) (2009): *Wielki słownik języka polskiego*, Warszawa.

Grzenia J. (2006): *Komunikacja językowa w Internecie*, Warszawa.

Kacprzak K., Leppert R. (2013): *Związki miłosne w sieci. Poszukiwanie partnera życiowego na portalach randkowych*, Kraków.

Maślanka J. (red.) (1976): *Encyklopedia wiedzy o prasie*, Wrocław.

Sobstyl K. (2002): *Ogłoszenia towarzysko-matrymonialne w języku polskim i niemieckim. Studium pragmatolingwistyczne*, Lublin.

Szarota P. (2011): *Anatomia randki*, Warszawa.

Wojtak M. (2004): *Gatunki prasowe*, Lublin.

Wojtak M. (2004): *Wzorce gatunkowe wypowiedzi a realizacje tekstowe*, [w:] *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. 2: *Tekst a gatunek*, Katowice, s. 29–40.

The structural changes of dating-and-matrimonial advertisements on Tinder

Tinder bios (biographical profiles) are the next form of the genre of dating-and-matrimonial advertisements. This article is devoted to discussing the changes that led to the development of the new form of dating-and-matrimonial advertisements. The dating-and-matrimonial advertisements printed in the magazine "Przyjaciółka" (from 1990, no. 1–52) and the descriptions posted on the Tinder app (from 2019–2020) were analysed and discussed.

Keywords: dating-and-matrimonial advertisements, structural changes of the genre, Tinder app

MARTA ŚLEZIAK

ORCID: 0000-0003-4297-7728

Uniwersytet Wrocławski

JAN KRZYWDZIŃSKI

ORCID: 0000-0002-4723-4619

Uniwersytet Wrocławski

Działalność Studenckiego Koła Naukowego Językoznawców w latach 2018–2023

Celem artykułu jest opisanie ostatnich pięciu lat działalności Studenckiego Koła Naukowego językoznawców, które od sześćdziesięciu pięciu lat działa w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego. Przedstawienie spraw naukowych i popularyzatorskich nie tylko ukazuje bogatą działalność Koła, lecz także kreśli tendencje rozwojowe, które służą poszerzeniu kompetencji naukowych i dydaktycznych członków i członkiń SKNJ.

Pierwszą emocją, jaką wywołuje przypadający na rok 2023 jubileusz 65-lecia¹ Studenckiego Koła Naukowego Językoznawców, jest radość z faktu, że idea spotkań młodych adeptów wrocławskiej polonistyki skupionych wokół zagadnień językoznawczych trwa nieprzerwanie od ponad sześciu dekad. Czy jest na innym uniwersytecie w Polsce koło polonistyczne starsze od naszego? Ile osób w ciągu tych wszystkich lat było związanych z Kołem? Na te pytania nie znaleźliśmy precyzyjnych odpowiedzi. Ale spojrzenie w głąb historii skłoniło nas do tego, by podsumować naszą, redaktorów tego tomu, działalność, ponieważ Koło, które współtworzymy – jako opiekunka naukowa (MŚ) i jako przewodniczący (JK) – to aż pięć ostatnich lat. To czas, w którym z jednej strony nic się nie zmieniło, ponieważ historia Koła toczyła się nadal i kontynuowaliśmy przejęte po poprzednikach² zadania, a z drugiej strony – zmieniło się wszystko, ponieważ pandemia COVID-19 zmusiła nas do całkowitego przeformułowania koncepcji spotkań i dyskusji, które są siłą napędową każdej społeczności. Dziś wiemy, że intensywna praca w ciągu ostatnich pięciu lat się opłaciła, SKNJ kontynuuje swoją ciągłość i otwiera się na nowe projekty, a my jesteśmy gotowi na podejmowanie kolejnych naukowych wyzwań i przekazanie spraw związanych z kołem naszym następcom.

Są dwa wydarzenia, które czynią SKNJ organizacją studencką rozpoznawalną wśród kół naukowych na polskich uczelniach. To cykliczne **konferencje naukowe** o zasięgu ogólnopolskim, stanowiące forum wymiany refleksji

1 Nie ma pewności co do daty powstania koła językoznawców na wrocławskiej polonistyce. We Wstępie do pierwszego numeru „Kuluarów. Prac o języku i literaturze” pisaliśmy o roku 1963, ale z rozmów z dawnymi członkami koła wynika, że początki sięgają lat jeszcze wcześniejszych. Dlatego w tym roku (2023) świętujemy 65-lecie Studenckiego Koła Naukowego Językoznawców (o obchodach piszemy w ostatnim akapicie).

2 Do 2018 roku opiekunem naukowym SKNJ był dr Marcin Poprawa, a przewodniczącym – Hubert Jankowski.

naukowej dla studentów i doktorantów. Pierwsza z nich, *Problemy i zadania współczesnego językoznawstwa*, odbywa się zwykle wiosną, w pierwszy weekend kwietnia. W ubiegłych latach konferencja miała przebieg stacjonarny i zdalny – w zależności od sytuacji epidemicznej:

1. 2018 r.: **Karpacz**, 6–8 kwietnia
 - 18 referatów, w tym 4 referaty członków SKNJ
2. 2019 r.: **Karpacz**, 5–7 kwietnia
 - 31 referatów na konferencji, w tym 7 referatów członków SKNJ
3. 2020 r.: **forma zdalna**, 19 września 2020
 - 9 referatów na konferencji, w tym 4 referaty członków SKNJ
4. 2021 r.: **forma zdalna**, 7–8 maja 2021
 - 22 referaty na konferencji, w tym 3 referaty członków SKNJ
5. 2022 r.: **Karpacz**, 8–10 kwietnia 2022
 - 17 referatów na konferencji, w tym 8 referatów członków SKNJ
6. 2023 r.: **Karpacz**, 31 marca–2 kwietnia 2023
 - 33 referaty, w tym 11 referatów członków SKNJ.

Przez pięć ostatnich lat stacjonarne edycje konferencji z cyklu *Problemy i zadania współczesnego językoznawstwa* odbywały się w Stacji Ekologicznej Storczyk w Karpaczu, gdzie z ogromną serdecznością przyjmował nas pan Ryszard Dolatowski, kierownik ośrodka. To dzięki niemu niczego nigdy nie brakowało naszej zwykle 39-osobowej (tylu maksymalnie gości może pomieścić Storczyk) grupie prelegentów, wolnych słuchaczy i osób towarzyszących. *Problemy i zadania współczesnego językoznawstwa* odbywają się nieprzerwanie od dziewiętnastu lat.

Druga ze wspomnianych ogólnopolskich konferencji, która trwale wpisała się w historię koła, to *Wrocławskie Kolokwium Polonistyczne: Język – Literatura – Kultura*. W odróżnieniu od swojej starszej konferencyjnej siostry (*Problemów i zadań...*), Kolokwium odbywa się na miejscu, w Instytucie Filologii Polskiej UW, co dla wielu uczestników z różnych stron Polski (a także z zagranicy) staje się sposobnością do odwiedzenia Wrocławia. Kolokwium jest konferencją krótszą niż spotkania karpackie, które rozpoczynają się w piątek i kończą w niedzielę, i trwa maksymalnie dwa dni (zwykle to piątek i sobota). Ich forma w ciągu ostatnich pięciu lat przedstawiała się następująco:

1. 2018 r.: 12 stycznia, **forma stacjonarna** (Instytut Filologii Polskiej)
 - 17 referatów, w tym 3 referaty członków SKNJ
2. 2019 r.: 11 stycznia, **forma stacjonarna** (Instytut Filologii Polskiej)
 - 25 referatów, w tym 5 referatów członków SKNJ

3. 2020 r.: 10–11 stycznia, **forma zdalna**
 - 29 referatów, w tym 7 referatów członków SKNJ
4. 2021 r.: 8–9 stycznia, **forma zdalna**
 - 26 referatów, w tym 6 referatów członków SKNJ
5. 2022 r.: 16–17 września, **forma stacjonarna**
 - 15 referatów, w tym 7 członków SKNJ
6. 2023 r.: 26–27 listopada, **forma stacjonarna** (Instytut Filologii Polskiej)
 - 26 referatów, w tym 3 członków SKNJ

Dzięki dofinansowaniom przyznawanym przez prorektora ds. studenckich podczas edycji stacjonarnych obu konferencji mogliśmy zaproponować odwiedzającym nas gościom konferencyjnym poczęstunek w ramach przerw kawowych, a prelegenci wyjeżdżali z Wrocławia lub Karpacza z upominkami, na których widniało logo UW: kubkiem, torbą lub notesem. Może się wydawać, że są to jedynie zbyteczne grzeczności, jednak budowanie relacji w świecie naukowym jest czymś więcej niż dyskusjami po referatach.

Wydarzeniem wpisanym w regularny cykl kalendarzowy Koła stał się udział członków SKNJ w **Dolnośląskim Festiwalu Nauki**. Zaangażowanie w Festiwal – podobnie jak w przypadku konferencji – również przybiera dwojaką postać. Pierwszą z nich jest organizowanie stoiska pod nazwą Mobilna Poradnia Językowa podczas festiwalowego weekendu – w 2018 i 2019 roku była to plenerowa odsłona DFN pod nazwą Park Wiedzy, a po okresie pandemii (Park Wiedzy wówczas się nie odbywał) Mobilna Poradnia Językowa z sukcesem zadebiutowała na Miasteczku Naukowym, które odbyło się już nie w plenerze, a w nowoczesnym budynku Wydziału Farmaceutycznego UWM przy ulicy Borowskiej. Stoisko można więc podsumować w krótkim, choć imponującym liczbowo zestawieniu:

Mobilna Poradnia Językowa:

1. w 2018 roku (Park Wiedzy: 13–14.09.2018), podczas XXI DFN, udział w wydarzeniu wzięło dziewięć członków SKNJ;
2. w 2019 roku (Park Wiedzy: 14–15.09.2019), podczas XXII DFN, udział w wydarzeniu wzięło sześć członków SKNJ;
3. w 2023 roku (Miasteczko Naukowe, 16.09.2023), podczas XXVI DFN, udział w wydarzeniu wzięło pięć członków SKNJ.

W ciągu dwóch dni festiwalowych stoisko Mobilnej Poradni Językowej każdego roku odwiedziło ok. 400 osób. W 2023 roku liczba odwiedzających była bliska 300. W jaki sposób możemy tę liczbę oszacować? Wymiernym dowodem są dla nas kopie rozdanych uczestnikom zadań. Zawsze bowiem – przed kolejną

edycją Mobilnej Poradni Językowej – przygotowywaliśmy zestaw autorskich zadań związanych z polszczyzną. Quizy i zagadki dotyczyły polskiej frazeologii, semantyki, słowotwórstwa, zagadnień związanych z ortografią i interpunkcją. Stawały się frajdą dla osób w różnym wieku – od uczniów pierwszych klas szkół podstawowych po zaciekawionych językowymi wyzwaniami seniorów. Zawsze też przygotowywaliśmy atrakcje dla najmłodszych. Zabawne ćwiczenia logopedyczne, układanie historyjek obrazkowych, kalambury – to tylko część atrakcji, w których mogli spróbować swoich sił najmłodsi zainteresowani.



Fot. 1. Przedstawiciele SKNJ podczas Dolnośląskiego Festiwalu Nauki (stoisko Mobilna Poradnia Językowa). Od lewej: Anna Jarecka (wyżej), Natalia Zbronic, Marta Śleziak, Natalia Jańczyk (wyżej), Simone Pasternak, Jan Krzywdziński, Kamil Wabnic, Monika Zaśko-Zielińska. 16 września 2023 (fot. Dział Komunikacji UWr)

Ogromnym wyzwaniem było dla nas zaproszenie, jakie w 2022 roku otrzymaliśmy z Biura Dolnośląskiego Festiwalu Nauki: reprezentowanie DFN i Uniwersytetu Wrocławskiego na **6. Śląskim Festiwalu Nauki**. W ciągu trwającego trzy dni ŚFN (3–5.12.2022) wystąpiliśmy w strefie Expo w Międzynarodowym Centrum Kongresowym w Katowicach z autorskim stoiskiem *Jesteśmy słowni*, którego koncepcja odnosiła się do Mobilnej Poradni Językowej. Wystąpiliśmy we

czwórkę (oprócz nas, autorów tego artykułu, byli byli: prof. Monika Zaśko-Zielińska, mgr Kamil Wabnic), przygotowaliśmy mnóstwo zadań i konkursów popularyzujących wiedzę o polszczyźnie, wydrukowaliśmy ulotki z opisem przydatnych słowników dostępnych w internecie, odbyliśmy setki rozmów z odwiedzającymi i... straciliśmy głos. Według oficjalnych wyliczeń organizatorów Międzynarodowe Centrum Kongresowe odwiedziło w czasie targów 48 000 osób.

Poza Mobilną Poradnią Językową i występami grupowymi w Dolnośląski Festiwal Nauki angażowaliśmy się indywidualnie, każdego roku reprezentując Koło podczas edycji wrocławskiej i regionalnej DFN. Poniżej prezentujemy zestawienie autorskich warsztatów i wykładów, które przygotowali nasi kołowicze w ciągu ostatnich pięciu lat:

I. 2018 r.

- zajęcia dla uczniów Liceum Ogólnokształcącego w Ząbkowicach Śląskich (stacjonarnie) – 25.10.2018
 1. warsztaty członkini SKNJ Michaliny Jaworskiej pt. *Ukryte znaczenia w tekstach kultury: Hans Christian Andersen*
 2. warsztaty członka SKNJ Huberta Jankowskiego pt. *Ukryte znaczenia w tekstach kultury: Reklamy społeczne*

II. 2019 r.

- warsztaty dla uczniów Liceum Ogólnokształcącego w Ząbkowicach Śląskich (stacjonarnie) – 17.10.2019
 1. warsztaty członkini SKNJ Michaliny Jaworskiej (współprowadzenie z opiekunką koła Martą Śleziak) pt. *Polszczyzna mówiona*
 2. warsztaty przewodniczącego SKNJ Huberta Jankowskiego pt. *Reklamy w ujęciu semiotycznym*
 3. warsztaty członka SKNJ Jana Krzywdzińskiego pt. *O wulgaryzmach i eufemizmach*

III. 2020 r.

- zajęcia dla uczniów Liceum Ogólnokształcącego w Ząbkowicach Śląskich (zdalnie) – 15.10.2020
 1. wykład przewodniczącego SKNJ Huberta Jankowskiego pt. *Czy język rządzi naszym życiem?*
 2. wykład członka SKNJ Jana Krzywdzińskiego pt. *Niekończąca się podróż Odysa. Jak to się stało, że historię o Odysie zna cały świat?*

IV. 2021 r.

- zajęcia dla uczniów Liceum Ogólnokształcącego w Ząbkowicach Śląskich (zdalnie) – 18.10.2021
 1. wykład przewodniczącego SKNJ Huberta Jankowskiego pt. *Jak język kształtuje rzeczywistość?*
 2. wykład członka SKNJ Jana Krzywdzińskiego pt. „*W końcu wychodząc, witaliśmy gwiazdy*” – podróż w Boskiej komedii Dantego jako fenomen literacki, kulturowy i filozoficzny
- zajęcia dla uczniów Liceum Ogólnokształcącego w Bolesławcu (zdalnie) – 7.10.2021
 1. wykład członka SKNJ Huberta Jankowskiego pt. *Jak język kształtuje rzeczywistość?*
 2. wykład przewodniczącego SKNJ Jana Krzywdzińskiego pt. „*W końcu wychodząc, witaliśmy gwiazdy*” – podróż w Boskiej komedii Dantego jako fenomen literacki, kulturowy i filozoficzny

V. 2022 r.

- wykłady podczas wrocławskiej edycji festiwalu w Instytucie Filologii Polskiej (stacjonarnie) – 19.09.2022
 1. wykład przewodniczącego SKNJ Jana Krzywdzińskiego pt. *Piękno katastrofy. Obraz świata w twórczości Krzysztofa Kamila Baczyńskiego*
 2. wykład opiekunki SKNJ dr Marty Śleziak i przewodniczącego SKNJ Jana Krzywdzińskiego pt. *Wyprawa do Rzymu. Wiedza zaklęta w archiwach*
- zajęcia dla uczniów Liceum Ogólnokształcącego w Ząbkowicach Śląskich (stacjonarnie) – 18.10.2022
 1. wykład przewodniczącego SKNJ Jana Krzywdzińskiego pt. *Piękno katastrofy. Obraz świata w twórczości Krzysztofa Kamila Baczyńskiego*;
 2. warsztaty Huberta Jankowskiego i Agaty Drozd, byłych członków SKNJ, pt. *Nowe technologie w badaniach nad językiem – przydatne narzędzia.*

V. 2023 r.

- zajęcia dla uczniów Liceum Ogólnokształcącego w Ząbkowicach Śląskich (stacjonarnie) – 11.10.2023
 1. wykład przewodniczącego SKNJ Jana Krzywdzińskiego pt. *Czy język się brutalizuje?*

Wskazane powyżej nazwiska powtarzają się nieprzypadkowo – należą do osób, które w ciągu ostatnich pięciu lat najaktywniej angażowały się w działalność Koła. Oprócz mocnych kompetencji merytorycznych dwaj przewodniczący SKNJ, Hubert Jankowski (do roku 2021) i Jan Krzywdziński (do roku 2023), dysponowali także doskonałym zmysłem organizacyjnym, bez którego zaplanowanie i zrealizowanie tak wielu przedsięwzięć byłoby po prostu niemożliwe.

Tworzenie koła naukowego daje ogromne szanse na integrację i rozwijanie kontaktów towarzyskich. Przez ostatnie lata sprawnie rozwijała się współpraca pomiędzy SKNJ a Kołem Młodych Językoznawców z Uniwersytetu Szczecińskiego. Reprezentacja szczecinian zawsze odwiedzała nas w czasie konferencji w Karpaczu, a nasi kołowicze byli stałymi bywalcami konferencji *Horyzonty języka, czyli jak daleko sięga językoznawstwo*, rokrocznie organizowanej w Pobierowie. W ostatnim czasie nawiązaliśmy współpracę również z innymi kołami. W listopadzie 2021 gościliśmy we Wrocławiu członków i opiekunów dialektologicznego koła naukowego z Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu. Z kolei w grudniu 2022 roku na zaproszenie Koła Młodych Językoznawców „Elipsa” nasi kołowicze odwiedzili polonistykę na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika i oprócz wysłuchania wystąpień mieli okazję odwiedzić Pracownię Słownika Polszczyzny XVI wieku i laboratorium Centre for Language Evolution Studies UMK.

Poza organizacjami studenckimi nasze Koło współpracuje także z pracowniami działającymi w Instytucie Filologii Polskiej UWr. W 2018 roku członkinie Koła włączyły się w prace organizacyjne przy konferencji *Prosta polszczyzna. Nowy język polskich urzędów* (Wrocław, 12–13.10.2018), organizowanej przez Pracownię Prostej Polszczyzny UWr. Blisko współpracujemy z Pracownią Polszczyzny Mówionej, której kierownik, prof. Anna Majewska-Tworek, zaprosiła kołowiczów do udziału w pierwszych projektach Pracowni. Członkowie Koła wzięli udział w dwóch projektach badawczych PPM obejmujących cykliczne spotkania i warsztaty: *Mowa Wrocław* oraz *Biografie językowe Dolnoślązaków – pokolenie najstarsze*. W ramach tych projektów w latach 2018–2020 członkowie SKNJ mogli wziąć udział w transkrybowaniu nagrań z lat 80. XX wieku oraz nagrywaniu seniorów, a następnie w transkrybowaniu materiału mówionego. W grudniu 2019 roku odbyły się warsztaty dla członków SKNJ nt. metod prowadzenia wywiadu biograficznego.

Mimo że nasze Koło zajmuje się przede wszystkim zagadnieniami językoznawczymi, to nieobce są kołowiczom inne dyscypliny, które z pasją eksplorują.

Tematy literaturoznawcze, prawne, ścisłe, a także zagadnienia związane z głotodydaktyką i pedagogiką to tylko niektóre zagadnienia podejmowane przez członków SKNJ. W sekcji Debiuty Młodych Językoznawców, która towarzyszyła odbywającemu się w listopadzie 2018 roku w IFP UWr międzynarodowemu seminarium naukowemu zorganizowanemu przez Pracownię Lingwistyki Antropologicznej, cztery członkinie SKNJ wygłosiły referaty, których spektrum tematyczne doskonale obrazuje interdyscyplinarność wpisaną w Koło. Tematy brzmiały bowiem następująco: *Stylizacja językowa jako sposób na oswojenie postaci – na przykładzie animacji Disneya* (Jadwiga Kwiatkowska); *Obraz przedstawiony w cyklu sonetów Izabeli Fietkiewicz-Paszek, zainspirowanych malarstwem Zdzisława Beksińskiego* (Anna Zwierzycka); *Nowoczesność Norwidowskiej prozy. Deskrypcja językowego i ideowego nowatorstwa tekstów na podstawie analizy interpretacyjnej* Milczenia, Czarnych kwiatów, Białych kwiatów i Tajemnicy Lorda Singelworth (Natalia Staniak); *Język polskiego internauty. Między praktyką a oczekiwaniami* (Aleksandr. Klimkowska). Do historii koła przejdą zachwycające wystąpienia dawnych lub aktualnych przewodniczących, którzy, specjalizując się nie tylko w językoznawstwie, prowadzili w Karpaczu angażujące warsztaty i inicjowali dyskusje wykraczające poza harmonogram wystąpień: Kamila Wabnica (przewodniczący do 2016 roku), Filipa Czai (przewodniczący do 2019 roku), Huberta Jankowskiego (przewodniczący do 2021 roku), Jana Krzywdzińskiego (przewodniczący do 2023 roku).

W poprzednich dekadach do tradycji SKNJ należały wyjazdy na obozy naukowe, odbywające się zwykle na terenach pogranicznych lub w regionie, którego mieszkańcy mówili gwarą. W ostatnim pięcioleciu ogromnym wydarzeniem było zorganizowanie przez nas **obozu naukowo-badawczego** w Rzymie. Cel wyjazdu – zapoznanie chętnych kołowiczów ze specyfiką pracy ze źródłami archiwalnymi w skali międzynarodowej – udało się zrealizować przy merytorycznym i organizacyjnym wsparciu księdza dyrektora Henryka Drożdźdźla SJ i jego współpracowników, którzy umożliwili nam kwerendę w archiwum Pontificium Institutum Studiorum Ecclesiasticorum. Wyjazd, odbywający się w dniach 10–14 maja 2022 roku, był dla nas szansą na zapoznanie się ze gromadzoną w archiwach korespondencją z lat 70. XX wieku, w której przedstawiciele rządu RP na uchodźstwie raportowali Stolicy Apostolskiej wydarzenia z Polski, a także z prasą zagraniczną poświęconą sprawom polskim, m.in. z treścią drukowanego w Londynie „Dziennika Polski i Dziennika Żołnierza”, z kanadyjskim „Czasem”, amerykańskim „Pittsburchaninem” czy włoskimi

„Il Tempo”, „La Stampa” i „Corriere della sera”. Duże wrażenie zrobiły na nas zbiory ulotek i plakatów z lat 1944–1945, które były przykładem wielokierunkowych działań propagandowych.



Fot. 2. Uczestnicy obozu naukowo-badawczego w Rzymie. Od lewej: Jan Krzywdziński, Natalia Zbronec, Natalia Jańczyk, Kinga Kępa, Aleksandr. Lenartowicz, Jagoda Błaszczuk, Marta Śleziak, ks. Henryk Drożdziel SJ. 13 maja 2022, archiwum Papieskiego Instytutu Studiów Kościelnych w Rzymie

W ubiegłym roku spełniło się nasze wielkie marzenie: ukazał się pierwszy zeszyt prac naukowych *Kuluary. Prace o języku i literaturze*. Zależało nam na tym, by stworzyć przestrzeń publikacyjną dla młodych autorów, studentów i doktorantów, którzy pracują nad interesującymi zagadnieniami naukowymi i chcieliby się podzielić wynikami swoich analiz, a także dla uczestników organizowanych przez nas konferencji, którzy na podstawie przedstawionego w Karpaczu lub we Wrocławiu przygotowali artykuł naukowy. Przykładamy dużą wagę do zawartości merytorycznej i kształtu językowego publikowanych artykułów, a każdy tekst oceniany jest przez recenzentów – specjalistów w danej dziedzinie.

Rok 2023 jest rokiem dla Koła wyjątkowym ze względu na przypadający jubileusz i realizowane z tej okazji działania. W styczniu zorganizowaliśmy spotkanie z profesorem Janem Miodkiem – punktem wyjścia było ukazanie się

najnowszej książki Profesora pt. *Polszczyzna. 200 felietonów o języku*, ale też wspomnienia związane z działalnością koła językoznawców w dawnych latach. W kolejnych miesiącach – poza organizacją kolejnych edycji konferencji *Problemy i zadania współczesnego językoznawstwa* (na przełomie marca i kwietnia) i *Wrocławskiego Kolokwium Polonistycznego* (w październiku) – pracowaliśmy nad zebraniem wspomnień dawnych członków SKNJ, a obecnie pracowników naukowych, którzy chcieli podzielić się z nami opowieścią o Kole. Przywoływane sytuacje i nazwiska, zapamiętane wyjazdy, konferencje i inne aktywności tworzą obraz Studenckiego Koła Naukowego Językoznawców jako społeczności, która inspiruje, rozwija, zostaje w sercu. Koordynatorką projektu *65 lat pasji i przyjaźni* jest mgr Simone Pasternak. Premiera nagrań została zaplanowana na grudzień 2023 roku.

Działania Koła coraz częściej osiągają wymiar interdyscyplinarny – szczególnie dzięki nieocenionej współpracy z prof. Krzysztofem Topolskim i studentami z Instytutu Matematycznego UW. W ten sposób na nowo przed studentami Instytutu Filologii Polskiej pojawiają się możliwości wskazywane już przed laty choćby przez prof. Jerzego Woronczaka. Mnogość perspektyw rozszerza jeszcze zawsze pomocny i otwarty na współpracę dr Jan Wieczorek – a wraz z nim cały zespół CLARIN-PL, który od lat zasilają obecni i byli kołowicze.

Wszystkie projekty, dziesiątki referatów, setki pokonanych kilometrów nie byłyby osiągalne, gdyby nie otwartość, zrozumienie i pomoc wielu osób: prof. dr hab. Anny Dąbrowskiej, prof. dr hab. Ireny Kamińskiej-Szmał, prof. dr hab. Jana Miodka, prof. dr hab. Stefana Kiedronia, prof. dr hab. Mariana Ursela, ks. prof. dr hab. Mirosława Wróbla, dr hab. Ewy Grzędy, prof. UW, dr hab. Moniki Zaśko-Zielińskiej, prof. UW, dr hab. Waldemara Żarskiego, prof. UW, dr hab. Marcina Poprawy, dr Anety Kwiatkowskiej, dr Lucyny Kościelniak, dr. Damiana Gocóła, dr. Grzegorza Zarzecznego, mgr Agnieszki Górnej, mgr. Kamila Wabnica, a także również nieocenionych pracowników Instytutu Filologii Polskiej: pani Małgorzaty Orzechowskiej, pani Aleksandr. Kowalskiej i pani kierownik Małgorzaty Winnickiej czy pracowników Dolnośląskiego Festiwalu Nauki oraz Działu ds. Komunikacji UW.

Wśród wielu osób, dzięki którym SKNJ może dawać szanse rozwoju kolejnym pokoleniom młodych badaczy, są: pani dr Patrycja Cicha i pani Edyta Wechman – niestrudzenie koordynujące organizację działań Koła, nieustannie wspierające coraz to nowe inicjatywy i na każdym kroku zachęcające, by działać, rozwijać się i poznawać świat, co w swej idei konstytuuje istnienie Studenckiego Koła Naukowego Językoznawców.

Activities of Studenckie Koło Naukowe Językoznawców in 2018–2023

The aim of the article is to describe the last five years of activity of the Student Linguists Circle (Studenckie Koło Naukowe Językoznawców) which has been functioning at the Institute of Polish Philology (University of Wrocław) for the past sixty-five years. The presentation of the scientific and popularisation issues not only demonstrates the rich activity of the Club but also outlines certain developmental tendencies, which serve to broaden the scientific and didactic competencies of the members of the Club.